AKME. ŹRÓDŁA STAROŻYTNE

POCZĄTKI KULTU RELIKWII NA ZACHODZIE

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WUW

POCZĄTKI KULTU RELIKWII NA ZACHODZIE

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

AKME. ŹRÓDŁA STAROŻYTNE

TOM 2

Redaktor serii
Ryszard Kulesza

Zespół redakcyjny tomu
Krystyna Stebnicka
Robert Wiśniewski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

POCZĄTKI KULTU RELIKWII NA ZACHODZIE

Pod redakcją
Roberta Wiśniewskiego

Z języka łacińskiego przełożyli
i opatrzyli przypisami
Przemysław Nehring, Katarzyna Parys,
Rafał Toczko, Maria Więckowska,
Robert Wiśniewski, Bogna Włodarczyk

Wstępem poprzedził
Robert Wiśniewski

WUW

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Tytuły oryginałów: Ambrosius Mediolanensis • *Epistula 77*; *Hymnus 11* (*Grates Tibi, Iesu, novas*)
Victricius Rotomagensis • *De laude sanctorum*
Augustinus Hipponensis • *Confessiones* 9,7; *Sermones 286 et 318*; *De Civitate Dei* 22,8-9
Paulinus Nolanus • *Epistula 32*,17
Hieronymus Stridonensis • *Epistula 109*; *Contra Vigilantium*
Paulinus Mediolanensis • *Vita sancti Ambrosii*

Recenzenci:
Ewa Wipszycka, Józef Naumowicz

Koncepcja układu edytorskiego i prowadzenie serii:
Ariadna Masłowska-Nowak, Katarzyna Różycka-Tomaszuk

Rewizja przekładu i redakcja:
Ariadna Masłowska-Nowak, Katarzyna Różycka-Tomaszuk

Korekta:
Maria Fijołek, Anna Smaga

Projekt okładki i stron tytułowych:
Jakub Rakusa-Suszczewski

Indeksy:
Ariadna Masłowska-Nowak

Redakcja techniczna:
Zofia Kosińska

Skład i łamanie:
Pracownia DTP Aneta Osipiak-Wypiór

Publikacja została dofinansowana ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2011
© Copyright for the Polish translation by Przemysław Nehring, Katarzyna Parys, Rafał Toczko, Maria Więckowska, Robert Wiśniewski, Bogna Włodarczyk,Warszawa 2011

ISBN
978-83-235-0661-4
ISBN 978-83-235-1132-8 PDF
Wydanie pierwsze

Wydawca
Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4
http:// www.wuw.pl; e-mail: wuw@uw.edu.pl
Dział handlowy WUW: tel.(0 48 22) 55-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl
Księgarnia internetowa: http://www.wuw.pl/ksiegarnia

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

SPIS TREŚCI

Wykaz skrótów 7

Robert Wiśniewski – Narodziny kultu relikwii i jego najwcześniejsze świadectwa 11

Ambroży z Mediolanu
List 77 49
przekład Przemysław Nehring

Ambroży z Mediolanu (?)
Hymn 11 (*Grates Tibi, Iesu, novas*) 58
przekład Rafał Toczko

Wiktrycjusz z Rouen
O chwale świętych 60
przekład Katarzyna Parys, Maria Więckowska, Robert Wiśniewski, Bogna Włodarczyk

Augustyn z Hippony
Wyznania 9,7 82
przekład Zygmunt Kubiak

Paulin z Noli
List 32,17 84
przekład Rafał Toczko

Hieronim ze Strydonu
List 109 87
przekład Robert Wiśniewski

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Hieronim ze Strydonu
Przeciw Wigilancjuszowi 92
przekład Katarzyna Parys, Maria Więckowska, Robert Wiśniewski, Bogna Włodarczyk

Paulin z Mediolanu
Żywot św. Ambrożego 13-16, 29, 32-33 110
przekład Przemysław Nehring

Augustyn z Hippony
Kazanie 318 115
przekład Robert Wiśniewski

Augustyn z Hippony
Kazanie 286 119
przekład Robert Wiśniewski

Augustyn z Hippony
O państwie Bożym 22,8 125
przekład Katarzyna Parys, Maria Więckowska, Robert Wiśniewski

Indeksy 143

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

WYKAZ SKRÓTÓW

Autorzy starożytni i dzieła

ACT.THOM. – *Acta Thomae* (III w.)
[1]Przekład: *Dzieje świętego Tomasza Apostoła*, przekład z języka greckiego, wstęp i przypisy L. Rzymowska, Wrocław 2002 („Księgi Osobliwe", t. 2; „Acta Universitatis Wratislaviensis", nr 2450)

AMBROS. – *Ambrosius Mediolanensis* (333/4 lub 339/40 – 397; św. Ambroży z Mediolanu)
Epist. – *Epistulae* (Listy)
Explan.Ps – *Explanatio super Psalmos duodecim* (Komentarz do dwunastu Psalmów)
36 – *Explanatio Psalmi* 36
Expos.Luc. – *Expositio Evangelii secundum Lucam* (Wykład Ewangelii według św. Łukasza)
Hymn. – *Hymni* (Hymny)
Obit.Theod. – *De obitu Theodosii* (Mowa na zgon Teodozjusza)

AMM. – *Ammianus Marcellinus* (ok. 330 – przełom IV/V w.; Ammianus Marcellinus)
Rerum gestarum libri
Przekład: Ammianus Marcellinus, *Dzieje rzymskie*, przełożył, wstępem i przypisami opatrzył I. Lewandowski, t. I: *księgi XIV-XXV*, Warszawa 2001; t. II: *księgi XXVI-XXI*, Warszawa 2002 („Biblioteka Antyczna")

ATHANAS. – *Athanasius Alexandrinus* (koniec III w. – 373; Atanazy Aleksandryjski, *Athanásios*)
Epist.Fest. – *Epistulae Festales* (Listy paschalne)
Vit.Ant. – *Vita sancti Antonii* (Żywot św. Antoniego)

AUG. – *Aurelius Augustinus / Augustinus Hipponensis* (354-430; św. Augustyn z Hippony)
Civ. – *De civitate Dei* (O państwie Bożym)
Conf. – *Confessiones* (Wyznania)
Cur.mort. – *De cura pro mortuis gerenda* (Troska o zmarłych)
Epist. – *Epistulae* (Listy)

[1] Podajemy tylko te wydania, z których zaczerpnięto cytaty wykorzystane w niniejszym opracowaniu.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Nat.boni – *De natura boni* (O naturze dobra)
Quaest.Heptateucb. – *Quaestiones in Heptateuchum* (Problemy dotyczące Siedmioksięgu)
Serm. – *Sermones* (Kazania)
Util.cred. – *De utilitate credendi* (O pożytku wiary)
Ver.rel. – *De vera religione* (O wierze prawdziwej)

BASIL. – *Basilius Caesariensis* (ok. 330-379; św. Bazyli Wielki, *Basíleios*)
Hom. XL martyr. – *Homilia in XL martyres* (Homilia o 40 męczennikach)

BEDA – *Beda Venerabilis* (ok. 672-735; Beda Czcigodny, św.)
Hist.Angl. – *Historia ecclesiastica gentis Anglorum* (Historia kościelna narodu angielskiego)

CALLINIC. – *Callinicus* (zm. 2. połowa V w.; Kallinikos, *Kallínikos*)
Vit.Hypat. – *Vita Hypatii* (Żywot Hypatiosa, *Bíos Hypatíou*)

CHROMAT. – *Chromatius Aquileiensis* (zm. 407 r.; Chromacjusz z Akwilei)
Serm. – *Sermones* (Kazania)

CHRON.EDESS. – *Chronica Edessena* (połowa VI w.; Kronika Edessy)

CHRON.PASCH. – *Chronicon Paschale* (pierwsza połowa VII w.; Kronika paschalna)

CIC. – *Marcus Tullius Cicero* (106-43 p.n.e.; Cyceron)
Phil. – *In Marcum Antonium orationes Philippicae* (Filipiki. Mowy przeciwko Markowi Antoniuszowi)

CYRIL. – *Cyrillus Hierosolymitanus* (ok. 315–386; Cyryl Jerozolimski, *Kýrillos*)
Catech. – *Catecheses* (Katechezy, *Katechéseis*)

CLAUD. – *Claudius Claudianus* (zm. po 404 r.; Klaudian)
Ruf. – *In Rufinum libri II* (Przeciw Rufinowi)

CTh – *Codex Theodosianus* (Kodeks Teodozjański)

EGER.PER. – *Egeriae peregrinatio ad loca sancta* (ok. 386; Pielgrzymka Egerii do miejsc świętych)

EPIPH.SALAMIN. – *Epiphanius Salaminiensis* (ok. 315-403; Epifaniusz z Salaminy, *Epipháneios*)
Haeres. – *Haereses* (Apteczka / Herezje, *Panárion*)

EUNAP. – *Eunapius* (ok. 345-420; Eunapios z Sardes, *Eunápios*)
Vit.soph. – *Vitae sophistarum* (Żywoty sofistów, *Bíoi sophistón*)

EUSEB.CAES. – *Eusebius Caesariensis* (ok. 265-340; Euzebiusz z Cezarei, *Eusébios toú Pamphílou*)
HE – *Historia ecclestastica* (Historia kościelna, *Ekklestastiké historía*)

GAUDENT. – *Gaudentius Brixiae episcopus* (zm. po 406 r.; Gaudencjusz z Brescii)
Tract. – *Tractatus* (Kazania)

GERONT. – *Gerontius* (koniec IV w. – ok. 480; Geroncjusz, *Geróntios*)
Vit.Melan.Iun. – *Vita sanctae Melaniae Iunioris* (Żywot św. Melanii Młodszej, *Bíos tés hosías Melánes*)

GREG.MAGN. – *Gregorius I Magnus* (ok. 540-604; Grzegorz Wielki)
Epist. – *Epistulae* (Listy)

GREG.NAZ. – *Gregorius Nazianzenus* (329/330 – 390; Grzegorz z Nazjanzu, *Gregórios Nazianzenós*)
Serm. – *Sermones* (Kazania)

GREG.NYSS. – *Gregorius Nyssenus* (ok. 335 – po 394; Grzegorz z Nyssy, *Gregórios Nýsses*)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Hom.sanct. XL martyr. – *Homilia in sanctos XL martyres* (Homilia o 40 świętych męczennikach)

GREG.TURON. – *Gregorius Turonensis* (ok. 540-594; Grzegorz z Tours)

Hist. – *Historiarum libri X* (Dziesięć ksiąg historii)

HIERONYM. – *Sophronius Eusebius Hieronymus / Hieronymus Stridonensis* (ok. 340-420; św. Hieronim ze Strydonu)

Adv.Iovin. – *Adversus Iovinianum* (Przeciw Jowinianowi)

Chron. – *Chronicum Eusebii ab Hieronymo retractatum* (Kronika)

Comment.Amos. – *Commentarium in Amos* (Komentarz do Księgi Amosa)

Comment.Isaia. – *Commentarii in Isaiam* (Komentarz do Księgi Izajasza)

Contr.Vigil. – *Contra Vigilantium* (Przeciw Wigilancjuszowi)

Epist. – *Epistulae*

Przekład: Św. Hieronim, *Listy*, przełożył J. Czuj, [t.] 3, Warszawa 1954

Vit.Hilar. – *Vita Hilarionis* (Żywot Hilariona)

HIL.PICT. – *Hilarius Pictaviensis* (zm. 367 r.; Hilary z Poitiers)

Contr.Const. – *Contra Constantium* (Przeciw Konstancjuszowi)

HOR. – *Quintus Horatius Flaccus* (65-8 p.n.e.; Horacy)

Carm. – *Carmina* (Pieśni)

IOHANN.CHRYS. – *Iohannes Chrysostomus* (344-354 – 407; Jan Chryzostom, *Ioannes Chrysostomos*)

Babyl. – *In sanctum Babylam contra Iulianum et gentiles* (Przeciw Julianowi i poganom, czyli Księga ku czci św. Babylasa)

IREN.LUGDUN. – *Irenaeus Lugdunensis* (II w.; Ireneusz z Lyonu, *Eirenaíos*)

Adv.haeres. – *Adversus haereses* (Zdemaskowanie i zbicie fałszywej wiedzy, *Élenchos kaí anatropé tés pseudonýmou gnóseos*)

IUL.APOST. – *Flavius Claudius Iulianus* (331-363; Julian Apostata)

Epist. – *Epistulae* (Listy)

Misop. – *Misopogon* (Nieprzyjaciel brody)

MARTYR.POLYC. – *Martyrium Polycarpi* (155-157; Męczeństwo św. Polikarpa, *Martýrion toú Polykárpou*)

Przekład: A. Świderkówna, [w:] *Męczennicy*, wstępy, oprac. i wybór E. Wipszycka, M. Starowieyski, Kraków 1991, s. 186-202 („Ojcowie Żywi", t. 9).

MARTYROL.HIER. – *Martyrologium Hieronymianum* (V/VI w.; Martyrologium Hieronimowe)

OVID. – *Publius Ovidius Naso* (43 p.n.e. – 18 (17?) n.e.; Owidiusz)

Met. – *Metamorphoseon libri* (Metamorfozy, Przemiany)

PASS.PERPET. – *Passio Perpetuae* (początek III w.; Męczeństwo św. Perpetuy)

PAULIN.MEDIOL. – *Paulinus Mediolanensis* (IV/V w.; Paulin z Mediolanu)

Vit.Ambros. – *Vita sancti Ambrosii* (Żywot św. Ambrożego)

PAULIN.NOL. – *Paulinus Nolanus / Pontius Meropius Anicius Paulinus* (ok. 355-431; Paulin z Noli)

Carm. – *Carmina* (Pieśni)

Epist. – *Epistulae* (Listy)

PLAUT. – *Titus Maccius Plautus* (ok. 250-184 p.n.e.; Plaut)

Amph. – *Amphitruo* (Amfitrion)

PLIN.MA. – *Gaius Plinius Secundus Maior* (ok. 23-79; Pliniusz Starszy)

NH – *Naturalis historia* (Historia naturalna)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

POMP.MELA – *Pomponius Mela* (I w.; Pomponiusz Mela)
De chorographia (Opis krajów)
PONT. – *Pontius* (druga połowa III w.; Poncjusz)
Vit.Cyprian. – Vita Cypriani (Żywot św. Cypriana)
RUFIN. – *Tyrranius Rufinus* (ok. 345-410; Rufin z Akwilei)
HE – Historia ecclesiastica (Historia kościelna)
SOZOM. – *Salaminius Hermias Sozomenus* (zm. ok. 450 r.; Sozomen, *Sozomenós*)
HE – Historia ecclesiastica (Historia kościelna, *Ekklesiastiké historía*)
SULPIC.SEV. – *Sulpicius Severus* (zm. ok. 420 r.; Sulpicjusz Sewer)
Dial. – Dialogorum libri (Dialogi)
Epist. – Epistulae (Listy)
Vit.Mart. – Vita sancti Martini (Żywot św. Marcina)
TERTUL. – *Quintus Septimius Florens Tertulianus* (ok. 155-220; Tertulian)
Apol. – Apologeticus (Apologetyk)
THEOD.CYR. – *Theodoretus Cyrrhensis* (ok. 393-466; Teodoret z Cyru, *Theodóretos*)
Graec.aff.cur. – Graecarum affectionum curatio, seu Evangelicae veritatis ex Graeca philosophia agnitio (Leczenie chorób hellenizmu, czyli Uznanie prawdy ewangelicznej na podstawie filozofii helleńskiej; *Hellenikón therapeutiké e pathematón euangelikés aletheías eks hellenikés philosophías epígnosis*)
Przekład: Teodoret z Cyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, z języka greckiego przełożył, wstępem, objaśnieniami i indeksem opatrzył S. Kalinkowski, Warszawa 1981.
Haeret.fab.comp. – Haereticarum fabularum compendium (Zarys historii herezji)
HE – Historia ecclesiastica (Historia kościelna)
Hist.rel. – Historia religiosa (Dzieje miłości Bożej. Historia mnichów syryjskich; *Philótheos historía*)
VERG. – *Publius Vergilius Maro* (70-19 p.n.e.; Wergiliusz)
Aen. – Aeneis (Eneida)
VICTRIC. – *Victricius Rotomagensis* (druga połowa IV w.; Wiktrycjusz z Rouen)
Laud.sanct. – De laude sanctorum (O chwale świętych)

Inne

*** – trzema gwiazdkami oznaczono lakunę (tj. ubytek tekstu)
<…> – w nawiasach kątowych ujęto teksty dodane lub uzupełnione przez wydawców
[†] – *crux philologorum* (‘krzyż filologiczny’), oznacza miejsce zepsute
CCL – *Corpus Christianorum. Series Latina*, Turnhout 1954-
CFHB – *Corpus Fontium Historiae Byzantinae*, Berlin–Washington–Wien 1967-
CSEL – *Corpus Scriptorum Ecclesiasticorum Latinorum*, Wien 1886-
PCBE – *Prosopographie chrétienne du Bas-Empire*, t. 2: *Italie*, cz. 1-2, éd. Ch. Pietri, L. Pietri, Rome 1999-2000
PG – *Patrologiae cursus completus. Series Graeca*, ed. J.P. Migne, Paris 1844-1855
PL – *Patrologiae cursus completus. Series Latina*, ed. J.P. Migne, Paris 1857-1866
s.a. – *sub anno* (pod rokiem)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

NARODZINY KULTU RELIKWII I JEGO NAJWCZEŚNIEJSZE ŚWIADECTWA

Zebrane w niniejszym tomie teksty należą do najważniejszych świadectw literackich początków kultu relikwii na późnoantycznym Zachodzie. Kult ów był jednym z kilku zjawisk, jakie pojawiły się w chrześcijaństwie w wieku IV, doprowadzając do ukształtowania się nowego typu religijności, w którym odnaleźć można już wiele cech pobożności średniowiecznej. Wśród tych zjawisk wymienić trzeba przede wszystkim traktowanie świętych jako patronów – opiekunów i pośredników w kontaktach z Bogiem, wiarę w cuda dokonujące się w świecie współczesnym oraz pielgrzymki do miejsc i ludzi świętych. Każdemu z nich należy poświęcić przynajmniej kilka słów.

Początków wszystkich tych fenomenów można szukać w czasach wcześniejszych niż epoka pokonstantyńska. Chrześcijanie, oczywiście, zawsze byli przekonani o prawdziwości cudów biblijnych (których na ogół nawet ich wrogowie nie negowali całkowicie, a jedynie przypisywali je magii), ale w wieku III i na początku IV wielu pisarzy kościelnych uważało, że epoka cudów skończyła się wraz z odejściem uczniów Apostołów. Jeszcze u schyłku IV stulecia św. Augustyn sądził (choć nie był to już wówczas pogląd podzielany przez większość), że w jego czasach ludzie mogą oglądać tylko „cuda natury" – wielkie, choć cokolwiek spowszedniałe – jak cud narodzin czy cud wschodu słońca.[1] Jednak kilkanaście lat później ten sam autor nabrał przekonania, że przy szczątkach świętych

[1] Por. AUG. *Ver.rel.* 25 (dzieło pisane w latach: 387-391), *Util.cred.* 32-37 (lata: 391-392). Zob. Van Uytfanghe (1981: 211).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

dokonują się prawdziwe uzdrowienia, podobne do tych, o których mówią Ewangelie.

Również zaczątków tradycji pielgrzymkowej można doszukiwać się w okresie poprzedzającym późną starożytność. Miejsca święte znane były zarówno poganom, jak i Żydom i stanowiły cel podróży podejmowanych z motywów religijnych. Jednak ci nieliczni chrześcijanie, o których wiemy, że udali się do Palestyny w czasach przedkonstantyńskich, szukali tam raczej rękopisów biblijnych niż miejsc związanych w działalnością Chrystusa – przed początkiem IV w. Jerozolima to dla chrześcijan miasto przeklęte, a nie święte.[2]

Cechą łączącą wskazane zjawiska z kultem relikwii było leżące u ich podstawy przekonanie ludzi późnej starożytności, że podobnie jak kiedyś, tak i dzisiaj Bóg aktywnie i namacalnie działa w świecie, że to działanie Bożej mocy ogniskuje się w pewnych szczególnych miejscach, osobach i przedmiotach, że wreszcie – przy całym przeświadczeniu o konieczności osobistej wiary – fizyczna bliskość i fizyczny kontakt z tymi „nośnikami" mocy Bożej pozwalają na pełniejsze skorzystanie z jej dobrodziejstw. Kult relikwii powiązany jest z pozostałymi elementami „nowej religijności" także w inny, zasygnalizowany już wyżej, sposób. To właśnie relikwie stają się w IV w. podstawowym źródłem siły cudotwórczej (święci zazwyczaj dokonują liczniejszych cudów po śmierci niż za życia) i to ich obecność przyciąga pielgrzymów do miejsc, gdzie zostały złożone.

Na marginesie warto zauważyć, że nawet Ziemia Święta, która stanowiła cel pielgrzymek nie tyle ze względu na to, co znajdowało się na jej obszarze w późnej starożytności, ile z uwagi na wydarzenia, które rozegrały się tam w czasach biblijnych, w wiekach IV i V była już usiana materialnymi „pamiątkami" wydarzeń opisanych w Starym i Nowym Testamencie (obok oczywistych przykładów, jak Grota Narodzenia czy Grób Pański, wymieńmy choćby takie: słup soli, w który zamieniła się żona Lota; piłę, którą miał zostać

[2] Zob. Walker (1990); użyteczny zarys problemu: Pollok (1997: 99-121); świadectwa o starożytnych pielgrzymkach chrześcijańskich: *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.)* (1996).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

przecięty prorok Izajasz; „kamień odrzucony przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym", oglądany przez pobożną pątniczkę w Jerozolimie).

Szacunek i troska o cielesne szczątki zmarłych, zwłaszcza męczenników, nie rodzą się oczywiście u schyłku antyku. Poświadczone są już w drugiej połowie II w. Anonimowy autor *Męczeństwa św. Polikarpa* pisze, zapewne w latach siedemdziesiątych tego stulecia:[3]

> Tak więc mogliśmy później zebrać jego kości, cenniejsze od klejnotów i droższe od złota, aby je złożyć w miejscu stosownym. Tam też, jeśli będzie to możliwe, pozwoli nam Pan spotkać się razem w weselu wielkim i radości, aby obchodzić rocznicę śmierci Polikarpa jako dzień jego narodzin i w ten sposób wspominać tych, którzy walczyli przed nami, a zarazem ćwiczyć i przygotowywać tych, którzy będą walczyć w przyszłości.
>
> (*Martyr.Polyc.* 18)[4]

Nic jednak nie wskazuje na to, by wspominaniu świadka wiary i skądinąd dosyć naturalnej w środowisku greckim postawie wobec ciała zmarłego towarzyszyło przekonanie, że w owym ciele, czy też w tym, co z niego pozostało, przebywała cudotwórcza siła, której Bóg udzielił swojemu słudze. A takie właśnie przekonanie staje się najważniejszą cechą stosunku do relikwii, czyli dosłownie 'szczątków' (takie samo znaczenie ma greckie słowo *leípsana*, ekwiwalent łacińskiego *reliquiae*, i tak będzie ono konsekwentnie tłumaczone w zamieszczonych w niniejszym zbiorze tekstach), w rodzącym się w IV w. kulcie świętych. Święty – zarówno zmarły męczennik, jak i żyjący asceta – nie przestając być wzorem do naśladowania, staje się depozytariuszem mocy, która uzdrawia chorych, wypędza demony z opętanych, uśmierza żywioły, karze bezbożników, a wiernym wyjednuje przebaczenie grzechów.

Gwoli ścisłości trzeba dodać, że taki stosunek do szczątków męża Bożego znajdował uzasadnienie w kilku miejscach Biblii. W Pierwszej Księdze Królewskiej (1Krl 13,30-32) znajdujemy opowieść o człowieku, który kazał swoim synom pochować się w grobie

---

[3] Zob. Kozłowski (2008).

[4] „Męczeństwo św. Polikarpa", przekł. A. Świderkówna, [w:] *Męczennicy*, red. M. Starowieyski i E. Wipszycka, Kraków 1991, s. 200.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

obok pewnego proroka, uzasadniając to w następujący sposób: „aby moje kości zachowane były dzięki jego kościom". Drugi ustęp wart wspomnienia to krótka opowieść o zmarłym przywróconym do życia po tym, jak jego ciało, przypadkowo wrzucone do grobu Elizeusza, zetknęło się z kośćmi proroka (2Krl 13,21). Pierwsze miejsce cytowano w późnej starożytności przy okazji dyskusji nad pochówkami *ad sanctos*, czyli przy grobach świętych;[5] drugie stanowiło argument obrońców świętości relikwii. Ustępami Nowego Testamentu, do których odwoływano się, mówiąc o mocy relikwii (niestanowiących jednak fragmentów ciał świętych), były wzmianki o brzegu szaty Jezusa, po której dotknięciu ozdrowiała kobieta cierpiąca na krwotok (Mk 5,25-34), oraz o przepaskach i chustach św. Pawła, które uzdrawiały chorych i opętanych przez złe duchy (Dz 19,11-12). Trzeba jednak mocno podkreślić, że jakkolwiek wszystkie te miejsca będą stanowiły biblijne uzasadnienie kultu relikwii, to nie one dały mu początek.

Za najwcześniejszy zwiastun rodzącego się fenomenu być może uznać należy epizod zamieszczony w tekście znacznie wprawdzie późniejszym niż pisma Nowego Testamentu, ale napisanym ponad wiek przed pojawieniem się pierwszych świadectw kultu świętych w epoce pokonstantyńskiej. Chodzi o pochodzące z pierwszej połowy III w. apokryficzne *Dzieje św. Tomasza Apostoła*, gdzie w epilogu czytamy:

> Upłynęło wiele czasu od tamtych zdarzeń [tj. od śmierci apostoła Tomasza – uwaga R.W.] i pewnego razu jednego z synów Mizdajosa opętał demon. A ponieważ był to silny duch, nikt nie potrafił uzdrowić królewicza.
>
> Po namyśle Mizdajos postanowił:
>
> – Pójdę i otworzę grób, wezmę kość apostoła Boga i dotknę nią mego syna, a jestem pewien, że będzie uzdrowiony.
>
> I poszedł zrobić tak, jak postanowił. A Juda ukazał się mu i rzekł:
>
> – Skoro nie uwierzyłeś żywemu, jak chcesz uwierzyć zmarłemu? Nie bój się jednak, Pan w swej wielkiej łaskawości okaże ci litość.
>
> Mizdajos nie znalazł żadnych kości, gdyż zostały wykradzione przez braci i przeniesione do zachodniej części świata. Wziął więc proch stamtąd, gdzie leżały kości apostoła, przyłożył do ciała swojemu synowi i powiedział:
>
> – Teraz wierzę Tobie, Jezu, że zawładnął nim ten, który wciąż zwodzi ludzi, żeby nie mogli zobaczyć Twego rozumnego światła.

[5] AUG. *Cur. mort.* 7,9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

> Gdy w ten sposób jego syn został uleczony, przyłączył się król do pozostałych braci, pojednawszy się z Siforem. I prosił wszystkich braci o modlitwę za siebie, żeby mógł znaleźć litość u Pana naszego, Jezusa Chrystusa.
>
> (*ACT.THOM.* 170)[6]

Tekst ten nawiązuje do wspomnianego wyżej epizodu o kościach Elizeusza, ale znajdujemy tu elementy, które z pewnością nie zostały zaczerpnięte stamtąd: świadectwo pierwszej translacji (autorowi najpewniej chodzi o przeniesienie ciała apostoła do Edessy), wynikającej z pragnienia posiadania szczątków świętego, oraz przekonanie o uzdrawiającej mocy prochu zebranego z grobu (i to pustego grobu). To interesujące świadectwo, ciekawe tym bardziej, że całkowicie odosobnione, bo następne epizody tego typu znajdziemy dopiero w literaturze czwartowiecznej.

Pierwsze świadectwa stosunku do doczesnych szczątków świętych, jakie znajdujemy w literaturze z epoki pokonstantyńskiej, to jeszcze nie relacje o związanych z nimi cudach, ale opowieści o przenoszeniu kości świętych z miejsc dotychczasowego spoczynku do kościołów, które miały stać się nowymi miejscami ich pochówku. Zanim zajmiemy się najwcześniejszymi przypadkami translacji, wspomnieć trzeba o odnalezieniu, rozdzielaniu i przesyłaniu innej relikwii – drzewa Krzyża. Legenda o jego odkryciu przez cesarzową Helenę, matkę Konstantyna, pojawia się w źródłach dopiero w końcu IV w.,[7] ale możliwe, że Krzyż istotnie pojawił się w Jerozolimie jeszcze za panowania Konstantyna.[8] W każdym razie w kazaniu wygłoszonym najprawdopodobniej w 352 r. biskup Cyryl Jerozolimski pisze, iż cząstki Drzewa zapełniają cały świat.[9] Słowa Cyryla potwierdzają inni autorzy czwartowieczni i przynajmniej dwie afrykańskie inskrypcje. Jest pewne, że fragmenty drzewa Krzyża zaczęły podróżować po basenie Morza Śródziemnego wcześniej niż szczątki świętych.[10]

---

[6] *Dzieje Świętego Tomasza Apostoła*, przekł. L. Rzymowska, Wrocław 2002.

[7] Po raz pierwszy u św. Ambrożego (AMBROS. *Obit. Theod* 43).

[8] Opowiada się za tym Taylor (1992-1993; tu również streszczenie wcześniejszej dyskusji).

[9] CYRIL. *Catech.* 4,10. Datacja: Drijvers (2004: 56-57; możliwe również datowanie na rok 348).

[10] Zob. Frolow (1963: 158-159).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Do pierwszych znanych nam translacji (jeśli pominąć zagadkowe przeniesienie ciała św. Tomasza do Edessy) doszło za panowania Konstancjusza II, w latach pięćdziesiątych IV w. Najpierw, między rokiem 351 a 354, cezar Gallus przeniósł do nowego martyrium w Dafne na przedmieściu Antiochii ciało biskupa i męczennika Babylasa, pogrzebane wcześniej na jednym z miejscowych cmentarzy. Sozomen przypisuje cezarowi chęć oczyszczenia Dafne z zabobonu i wszeteczeństwa,[11] ale trudno ocenić, czy rzeczywiście miał on takie intencje. Kilka lat później do Konstantynopola trafiły szczątki apostoła Tymoteusza, ucznia św. Pawła, oraz kości Andrzeja Apostoła i Łukasza Ewangelisty. Obydwie translacje potwierdzone są przez kilka źródeł, z których najwcześniejszym jest sporządzona przez św. Hieronima kontynuacja *Kroniki* Euzebiusza z Cezarei.[12] Pod rokiem 356 znajdujemy tu zapis: „Szczątki apostoła Tymoteusza przywiezione do Konstantynopola". Pod rokiem 357 autor odnotowuje zaś: „Kiedy Konstancjusz wkroczył do Rzymu, kości Andrzeja Apostoła i Łukasza Ewangelisty z wielką życzliwością zostały przyjęte przez mieszkańców Konstantynopola".[13]

Niedługo potem, w 362 r., z palestyńskiej Sebaste zabrano sprofanowane przez pogan relikwie Jana Chrzciciela, a przed rokiem 373 przywieziono je do Aleksandrii; głowa świętego na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych dotarła do Konstantynopola.[14] Na przełomie wieków IV i V przypadki przechowywania relikwii poza miejscem pierwotnego pochówku są już dosyć liczne. Wiemy, że szczątki 40 męczenników z Sebaste znajdowały się w wielu

[11] SOZOM.*HE* 5,4,19.

[12] Na temat dokładnego datowania obu translacji zob. Woods (1991), Burgess (2003); zdaniem tego drugiego szczątki Andrzeja i Łukasza przeniósł do Konstantynopola nie Konstancjuusz II, lecz jego ojciec, Konstantyn, w 337 r., tam też o niskiej wiarygodności źródła, które najszerzej opisuje obydwa wydarzenia – anonimowej *Passio Artemii* 17).

[13] O ile nie zaznaczono inaczej, wszelkie przekłady pochodzą od autowa wstępu [R.W.].

[14] O zburzeniu grobowca Jana Chrzciela i rozrzuceniu jego szczątków oraz o przeniesieniu ich do Aleksandrii por. RUFIN.*HE* 11,28. Pierwsza informacja o odnalezieniu głowy Jana Chrzciciela por. SOZOM.*HE* 7,21; zob. także THEOD.CYR.*HE* 3,7. *Chronicon Paschale* (*CFHB* 1,564) datuje to wydarzenie na rok 391. W rzeczywistości zapewne nastąpiło ono rok lub dwa wcześniej.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

miejscach Wschodu i trafiły na Zachód,[15] a w latach trzydziestych V w. Teodoret z Cyru pisze wręcz, że ciał męczenników –

> […] nie skrywa jeden grób: miasta i wioski rozdzielają ich ciała między siebie, uważając ich za wybawców i lekarzy dusz i ciał oraz czczą ich jako opiekunów i strażników miasta; korzystają z nich jako z posłów do Władcy wszechrzeczy i za ich przyczyną otrzymują dary Boże. I chociaż ciało zostało podzielone, to łaska trwa niepodzielnie; najmniejsza cząsteczka relikwii posiada moc równą tej, jaką przedstawia sobą męczennik, który żadnemu podziałowi nie uległ; […].
>
> (THEOD.CYR.*Graec.aff.cur.* 8,10-11) [16]

Ten ostatni cytat ukazuje w pełni już rozwinięte przekonanie o mocy tkwiącej w relikwiach. Przekonanie to sprawiało, że ciała świętych, fragmenty tkanin, które ich dotknęły, i pył z ich grobów zaczęły podróżować po basenie Morza Śródziemnego, sprowadzane zwłaszcza do miast i regionów z różnych powodów niemogących chlubić się lokalnymi męczennikami.

Częścią imperium stosunkowo upośledzoną pod względem liczby męczenników był Zachód (poza Rzymem), później i słabiej schrystianizowany niż prowincje greckie, w znacznie mniejszym stopniu niż one dotknięty wielkimi prześladowaniami z początku IV w. Zasadniczo to na Zachód więc będą trafiać relikwie ze Wschodu, rzadko odwrotnie. Najwcześniejszym znanym nam zachodnim beneficjentem translacji relikwii świętych wschodnich jest Kościół mediolański. W jego kalendarzu liturgicznym (zachowanym w szóstowiecznej kompilacji martyrologiów i kalendarzy różnych Kościołów lokalnych, znanej jako *Martyrologium Hieronymianum*)[17] wspominano przybycie (*ingressus*) do miasta dwóch grup szczątków apostołów (24 kwietnia i 27 listopada). Nie znamy wprawdzie daty rocznej tych przeniesień, ale przynajmniej jedno z nich,

---

[15] Grzegorz z Nyssy mówi, że znaleźć je można niemal na całym świecie, a i on sam je posiada (GREG.NYSS.*Hom.sanct. XL Martyr.* = PG 46,78); to samo twierdzi Bazyli (lata siedemdziesiąte IV w.; BASIL.*Hom. XL martyr.* – PG 31,521); Gaudencjusz z Brescii otrzymał je w Kappadocji od siostrzenic Bazylego i przywiózł do swojego miasta (GAUDENT.*Tract.* 17,14).

[16] Cytat [za:] Teodoret z Tyru, *Leczenie chorób hellenizmu*, z języka greckiego przełożył, wstępem, objaśnieniami i indeksem opatrzył S. Kalinkowski, Warszawa 1981, s. 172-173.

[17] *Martyrologium Hieronymianum* (*Acta Sanctorum Novembris)*, II, 2, Bruxelles, 1931.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

najprawdopodobniej pierwsze, musiało odbyć się przed 386 r., kiedy to o poświęceniu (*dedicatio*) „Bazyliki przy Bramie Rzymskiej", zwanej też Bazyliką Apostołów, do którego użyto części tych relikwii, mówi się już w czasie przeszłym.[18] Podobny zestaw relikwii trafił również do innych miast północnej Italii. Chromacjusz z Akwilei w jednym z kazań, wygłoszonym po roku 388, wspomniał o złożonych w Konkordii relikwiach Jana Chrzciciela, Jana Ewangelisty, Andrzeja, Tomasza i Łukasza.[19] W samej Akwilei dedykowano kościół, składając w nim relikwie apostołów Andrzeja, Łukasza i Jana, co *Martyrologium Hieronymianum* odnotowuje pod datą 3 września. W Brescii w pierwszych latach V w. biskup Gaudencjusz wymienia posiadane przez miasto szczątki Jana Chrzciciela, Andrzeja, Tomasza i Łukasza oraz męczenników mediolańskich: Gerwazego, Protazego i Nazariusa, ponadto męczenników z regionu Anauna: Sisinniusa, Martyriusa i Aleksandra, a także 40 męczenników z Sebaste.[20]

W tej dystrybucji relikwii na Zachodzie, zwłaszcza w Italii i Galii, dużą rolę odegrał Kościół mediolański, a przede wszystkim jego biskup w latach 374-397, św. Ambroży. On właśnie odpowiedzialny jest za pierwsze na Zachodzie „odkrycie" zapomnianych szczątków świętych, a właściwie za całą serię takich wydarzeń. Najpierw, 17 czerwca 386 r., przy martyrium Nabora i Feliksa odnaleziono ciała dwóch nieznanych wcześniej męczenników: Gerwazego i Protazego. Ich szczątki zostały początkowo wystawione na widok publiczny, a następnie uroczyście przeniesione i złożone pod ołtarzem nowo wybudowanego kościoła – Bazyliki zwanej Ambrozjańską. W kilku słowach należy przedstawić tło tych wydarzeń.[21]

Otóż rok 386 to okres ostrego konfliktu między Ambrożym a rezydującym w Mediolanie dworem cesarskim, zwłaszcza zaś matką piętnastoletniego wówczas cesarza Walentyniana II. Justyna, arianka, domagała się przekazania jej współwyznawcom jednego z kościołów mediolańskich. Wobec odmowy biskupa bazyliki zostały otoczone przez wojsko. Ostatecznie dwór nie zdecydował się na rozwiązanie siłowe, ale sytuacja pozostawała napięta. Odnalezienie

[18] AMBROS.*Epist*. 77,1.
[19] CHROMAT.*Serm*. 26,2-4.
[20] GAUDENT.*Serm.* 17,4-37.
[21] Zob. McLynn (1994: 181-219), Savon (1997: 193-233), Colish (1992).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

w tym momencie przez Ambrożego ciał męczenników i wieści o towarzyszących temu cudach musiały bardzo umocnić pozycję biskupa, mimo że dokonując przeniesienia szczątków do nowej bazyliki, w oczywisty sposób złamał on wydaną zaledwie kilka miesięcy wcześniej konstytucję cesarską Teodozjusza I, zakazującą naruszania spokoju raz złożonych do grobu ciał, w tym także ciał męczenników.[22] Cesarz jasno pisze, że dla uczczenia tych ostatnich należy budować martyria nad grobem, nie wolno ich natomiast przenosić w inne miejsca.

W 393 lub 394 r. w Bolonii, ale w obecności Ambrożego, na żydowskim cmentarzu natrafiono na grób męczenników Agrikoli i Witalisa, wreszcie w roku 395, ponownie w Mediolanie, biskup odkrył miejsce pochówku męczennika Nazariusa. Okoliczności odkrycia ciał Gerwazego i Protazego opisał wrótce po tym wydarzeniu sam Ambroży w jednym z hymnów i w liście do swojej siostry Marcelli.[23] Wspomina o nim również kilkakrotnie Augustyn, a także Paulin z Noli.[24] Wszystkie trzy „odkrycia" opisane są w *Żywocie św. Ambrożego* Paulina z Mediolanu. Większość tych tekstów zamieszczamy w niniejszym tomie. Relikwie wszystkich pięciu świętych zostały natychmiast rozesłane do wybranych biskupów w Italii, Galii i Afryce. Znajdujemy je w Brescii, w Fundi nieopodal Noli, w Rotomagus (Rouen), Civitas Turonorum (Tours) i w pobliżu Hippony.[25]

Równie silnym echem odbiło się przybycie na Zachód relikwii św. Szczepana, odkrytych w 415 r. w palestyńskiej miejscowości Kafargamala (wydarzenie zostało opisane w liście prezbitera Lucjana: *Epistola ad omnem ecclesiam de revelatione corporis sancti Stephani martyris*). Ciało pierwszego męczennika przewieziono do Jerozolimy, ale jakieś relikwie (o ich charakterze nieco dalej) przekazano przebywającemu wówczas na miejscu hiszpańskiemu

[22] CTh IX 17,7, z 26 stycznia 386 r.

[23] AMBROS.*Epist.* 77, *Hymn.* 11: „Grates tibi Iesu novas" (jego autentyczności broni ostatni wydawca, Y.-M. Duval). Zob. *Ambroise de Milan. Hymnes* (1992: 489).

[24] AUG.*Conf.* 9,7, *Cur.mort.* 17,21, *Civ.* 22,8, *Serm.* 286, 318; PAULIN.NOL.*Epist.* 32,17.

[25] Brescia: GAUDENT.*Tract.* 17,12; Fundi: PAULIN.NOL.*Epist.* 32,17; Rotomagus: VICTRIC.*Laud.sanct.* 6; Tours: GREGOR.TURON.*Hist.* 10,31,5; Afryka: AUG.*Serm.* 286,5, *Civ.* 22,8,8 (posiadłość Wiktoriana, 30 mil od Hippony). Zob. McLynn (1994: 284), Hunter (1999: 421).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

prezbiterowi Orozjuszowi.[26] Powracając na Zachód, Orozjusz złożył je na Minorce, a wkrótce potem trafiły one także do Afryki – do Hippony i Uzalis. Później spotykamy je również w Rzymie i w Diwodorum (Metz). Relikwiom Szczepana od samego początku towarzyszyła wiara w ich moc cudotwórczą. Jej świadectwem są zamieszczone w tym tomie kazania św. Augustyna, a przede wszystkim księga *De miraculis sancti Stephani*, napisana ok. 425 r. w kręgu Euodiusa, ucznia Augustyna i biskupa Uzalis, stanowiąca zbiór relacji o dokonanych w tym mieście uzdrowieniach.

Relikwie Gerwazego i Protazego oraz Szczepana odegrały ważną rolę w rozwoju nowej religijności przede wszystkim ze względu na ich translacje, głośne w swojej epoce i upamiętnione w literaturze późnoantycznej. Nie można jednak zapominać, że w wielu miastach na Zachodzie czczono męczenników, których groby pozostawały zamknięte. Najważniejsze znajdowały się oczywiście w Rzymie: wyremontowane przez papieża Damazego (366-384) katakumby oraz miejsca pochówku Piotra i Pawła, nad którymi w IV w. wzniesiono monumentalne bazyliki, przyciągały licznych odwiedzających i z Miasta, i spoza jego granic. Poza Rzymem ważnym ośrodkiem kultu męczenników w Italii była kampańska Nola – miasto, w którym zamieszkał, a potem został biskupem Paulin (*Pontius Meropius Paulinus*), akwitański arystokrata, znany dziś przede wszystkim jako propagator kultu św. Feliksa z Noli. O rozwoju kultu męczenników w Hiszpanii świadczą, pisane na początku V w., hymny Prudencjusza. Dowodem czci oddawanej licznym grobom lokalnych męczenników w Afryce Północnej jest wiele źródeł archeologicznych, jednak literackie wskazują raczej, że szczególną popularność zdobyły tu relikwie świętych przywiezionych zza morza: Gerwazego, Protazego i Szczepana, których translacje Augustyn wspomina w zamieszczonym w niniejszym zbiorze rozdziale traktatu *O państwie Bożym.*

Używane wyżej kilkakrotnie słowo „translacja", rozumiane dziś jako mniej lub bardziej uroczyste przeniesienie relikwii, dopiero z czasem nabrało charakteru terminu technicznego. Jaki był cel i sens tych pierwszych translacji? Wydaje się, że najwcześniejsza

[26] Zob. Gauge (1998).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

spośród wymienionych wyżej, dokonana przez cezara Gallusa, miała służyć przede wszystkim nie „oczyszczeniu" Dafne, jak uważa Sozomen, ale złożeniu w godniejszym miejscu kości świętego biskupa Antiochii, którego dotychczasowy grób prawdopodobnie nie wyróżniał się szczególnym charakterem. Być może chodziło o to, że na cmentarzu brakowało miejsca, gdzie mogliby się gromadzić ludzie przybywający do szczątków Babylasa, lub trudno tu było sprawować liturgię. Nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na te pytania, sądzić można jednak, że Gallus chciał uhonorować szczątki świętego, a nie uświęcić ich obecnością nowe miejsce złożenia, w przeciwnym razie relikwie złożono by raczej w samej Antiochii.

Niewykluczone, że już nieco inne motywy przyświecały późniejszemu o kilka lat przewiezieniu do Konstantynopola kości św. Tymoteusza oraz Andrzeja i Łukasza. Nie wiemy wprawdzie, jakie było pierwotne miejsce ich złożenia – Tymoteusz miał spoczywać w Efezie, Andrzej w Patras, Łukasz w nieokreślonym bliżej mieście Beocji – ale nie wydaje się, żeby grób któregokolwiek z nich wcześniej otaczano czcią czy choćby tylko znano. W każdym razie fakt, że nie wybudowano martyriów na miejscu, by złożyć tam relikwie wszystkich trzech świętych, lecz przewieziono je do odległego Konstantynopola, każe myśleć, że intencją było nie tyle, a w każdym razie nie tylko, uczczenie relikwii, ale uświęcenie, lub przynajmniej dodanie chwały, mauzoleum Konstantyna Wielkiego, gdzie zostały złożone, a zapewne też całej nowej stolicy cesarstwa. Intencja taka wydaje się zupełnie oczywista we wszystkich tych wypadkach, gdy dochodzi do podziału relikwii, praktyki, u której źródeł leży zawsze chęć zapewnienia sobie obecności mocy tkwiącej w szczątkach, nawet za cenę ich dezintegracji.

Dzielenie ciał męczenników wywoływało niesłychanie żywe polemiki w epoce nowożytnej. Dla szesnastowiecznych protestantów stanowiło wyjątkowo odpychający aspekt katolickiej pobożności, dla dwudziestowiecznego badacza hagiografii i kultu świętych, Hyppolyte'a Delehaye, było źródłem głębokiego zażenowania,[27] do dziś budzi emocje badaczy. Czytając o relikwiach św. Tomasza, Andrzeja, Łukasza, Jana Chrzciciela, Gerwazego i Protazego, obecnych w wielu

[27] Delehaye (1933: 50-53).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

sanktuariach w końcu IV w., nie powinniśmy jednak wyobrażać sobie, że dochodziło wówczas do rozbierania ciała świętego na cząstki. Wydaje się, że w okresie, z którego pochodzą wszystkie zamieszczone tu teksty, tj. w drugiej połowie wieku IV i w wieku V, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie raczej zachowywano integralność ciała, a występowanie relikwii jednego świętego w wielu miejscach wcale nie musi oznaczać, że kiedykolwiek dokonano podziału jego członków.[28]

Po pierwsze, niektóre relikwie, o jakich mówi się w naszych źródłach, mogły należeć do kategorii tzw. relikwii kontaktowych, takich jak: proch z grobu świętego; olej, który przepłynął przez wnętrze jego sarkofagu albo pochodził z lampki palącej się u grobu; paski materiału, którymi dotknięto grobu. Zdobycie relikwii tego typu nie wymagało ani okrojenia ciała zmarłego, ani nawet otwarcia sarkofagu. Dosyć powszechnie uważano je przy tym za skuteczne, miały również dobre uzasadnienie biblijne, bo – jak już wspominałem – w Dziejach Apostolskich czytamy, że na chorych kładziono chustki i przepaski, którymi dotknięto ciała św. Pawła. Przekonanie o sile ich oddziaływania można znaleźć w tekstach z końca IV w.,[29] a 200 lat później Grzegorz Wielki pisze wprost, że są równie skuteczne jak całe ciało świętego i z powodzeniem mogą być używane do uzdrawiania chorych i poświęcania kościołów.[30] W starożytności nie istniał termin określający „relikwie kontaktowe". W tekstach literackich, w kalendarzach liturgicznych oraz na inskrypcjach określano je po prostu jako szczątki: po łacinie *reliquiae* – tak samo jak pozostałości samych ciał.

W *Żywocie Hypatiosa* czytamy, że prefekt pretorium Wschodu Flawiusz Rufinus przywiózł do Chalcedonu, do wybudowanego przez siebie martyrium, relikwie świętych Piotra i Pawła,[31] a przecież

[28] Szerzej na ten temat zob. Wiśniewski (2009).

[29] HIERONYM. *Vit. Hilar.* 11; SULPIC. SEV. *Vit. Mart.* 16,7, 19,1, *Dial.* 3,2,6. 3,2.

[30] GREG. MAGN. *Epist*. 4,30,36-37. O rycie *dedicatio* kościoła i roli, jaką odgrywały w nim relikwie, zob. Iwaszkiewicz-Wronikowska (2001-2002).

[31] CALLINIC. *Vit. Hypat.* 8,4; por. CLAUD. *Ruf.* 2,448-449. Być może relikwie świętych Piotra i Pawła trafiły w późnej starożytności również do Mediolanu. W 1578 r. w kościele San Nazaro (czyli tym samym, który występuje w źródłach późnantycznych jako *Basilica Apostolorum* albo *Basilica in Porta Romana*) znaleziono datowany na przełom IV i V w. relikwiarz, na którym umieszczono wizerunki najprawdopodobniej obydwu apostołów. W środku znajdował się tylko proch. Zob. Palestra (1969: 81-95).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Kościół rzymski mocno podkreślał, że nigdy nie rozdzielał szczątków swoich świętych, zwłaszcza takich świętych! Tablicę oznaczającą miejsce, w którym złożono „reliquias Petri et Pauli", znaleziono także w Kartaginie.[32] Jedne i drugie były najprawdopodobniej wstęgami płótna, które spuszczano z góry, by dotknąć grobu apostoła – określanymi w źródłach z VI w. jako *brandea*, czy może opiłkami bądź rdzą z łańcuchów apostoła.[33]

W trakcie wykopalisk archeologicznych w Afryce odnaleziono liczne relikwiarze, w tym i takie, które pozostawały szczelnie zamknięte do momentu wydobycia. Odkryto w nich jedynie proch i skrawki materiału.[34] Zapewne taki właśnie charakter miały relikwie apostołów, które dotarły na Zachód w końcu IV w. Jest bowiem zupełnie nieprawdopodobne, żeby ktokolwiek otwierał grobowce w mauzoleum cesarskim w Konstantynopolu, gdzie złożono świętych Andrzeja i Łukasza, po to, by wysłać fragmenty ich ciał do kościołów w Italii. Jest niemożliwe, aby do Mediolanu trafiły prawdziwe fragmenty ciała św. Tomasza, skoro w tym samym czasie pielgrzymująca do Ziemi Świętej Egeria odwiedziła jego martyrium w Edessie, gdzie spoczywało „nietknięte ciało" świętego.[35] W obydwu wypadkach do Mediolanu musiały więc trafić relikwie kontaktowe.

Po drugie, podział relikwii mógł być efektem dezintegracji ciał, do której doszło nie w wyniku działań ich czcicieli, ale prześladowców. Tak rzecz się miała ze szczątkami 40 męczenników z Sebaste w Kappadocji i 3 męczenników z podalpejskiej Anauny, zabitych w 362 r. przez pogańską ludność Val di Non – jedni i drudzy zostali po śmierci spaleni przez oprawców. Ich spopielone ciała uległy więc podziałowi bez udziału chrześcijan (być może nie bez znaczenia jest również fakt, że w obydwu wypadkach chodzi o grupę męczenników, a nie o jedną postać). Po trzecie wreszcie, obecność relikwii jednego świętego w różnych miejscach mogła wynikać

[32] Zob. Duval (1982: 550).

[33] Te ostatnie relikwie potwierdzone są już na początku V w. dzięki inskrypcji Achillesa, biskupa Spoleto; zob. De Rossi (114, nr 81).

[34] Zob. Duval (1982: 549-550).

[35] *EGER.PER.* 17,1. Według *Kroniki edesseńskiej* (*CHRON.EDESS.*, s.a. 394) w 394 r. ciało św. Tomasza przeniesiono do nowego kościoła wybudowanego w obrębie murów miejskich i nic nie wskazuje na to, by doszło wówczas do jakiegokolwiek podziału szczątków.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

z dokonania niezależnych, konkurencyjnych odkryć relikwii tej samej postaci, czego najpopularniejszym przykładem są znane już w późnym antyku trzy głowy Jana Chrzciciela.

Jaki charakter miały relikwie, o których dystrybucji mówią teksty zamieszczone w tym tomie, zwłaszcza te, które Ambroży rozsyłał z Mediolanu po odkryciach dokonanych tu na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych IV w.? Wydaje się, że mediolański biskup nie wprowadził zasadniczo nowej praktyki i że ciała Gerwazego, Protazego oraz Nazariusa pozostały w Mediolanie. Rozsyłany był z pewnością proch zaczerpnięty z grobu, ale też element ciała, który nie pojawiał się w źródłach mówiących o translacjach wschodnich – krew. Ambroży już w liście do Marcelli mówił o „mnóstwie krwi" w odkrytym grobie.[36] Nie wiemy, co znaleziono wówczas w grobie i co wzięto za krew. Z naszego punktu widzenia ważne jest jedynie, że właśnie o otrzymanej z Mediolanu krwi mówią Gaudencjusz z Brescii i Wiktrycjusz z Rouen.[37]

Krew jest z pewnością najbardziej czytelnym symbolem męczeństwa. Być może zresztą mamy tu do czynienia z obyczajem sięgającym jeszcze epoki prześladowań. W pochodzącym z początku III w. *Męczeństwie Perpetuy* widzimy, jak męczennik Saturus umoczył we własnej krwi pierścień towarzyszącego mu żołnierza, po czym oddał mu go jako „gwarancję swej wiary i pamiątkę przelania krwi".[38] Z kolei w późniejszym o ponad pół wieku *Żywocie Cypriana* czytamy o człowieku, który chciał dostać szatę biskupa, aby posiąść w ten sposób „krwawy pot podążającego ku Bogu męczennika".[39] Nie ma śladów analogicznych praktyk w tekstach wschodnich.

W literaturze przedmiotu często podkreśla się, że zmiana, jaką wprowadziło chrześcijaństwo w sposobie traktowania ciał zmarłych – prawda, że szczególnych, ale jednak ciał zmarłych – była niesłychanie głęboka i szokująca. I to z kilku powodów. Po pierwsze, dla większości ludów basenu Morza Śródziemnego grób był nietykalny,

[36] AMBROS.*Epist.* 77,2.
[37] GAUDENT.*Serm.* 17,VICTRIC.*Laud.sanct.* 6.
[38] *PASS.PERPET.* 21.
[39] PONT.*Vit.Cyprian.* 16,6.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

a naruszenie go traktowano jako czyn bezbożny i surowo karano.[40] Po drugie, dosyć powszechnie uważano, że kontakt z ciałem zmarłego powoduje religijną nieczystość, dlatego nie chowano zmarłych na obszarze miasta. Wprowadzenie szczątków męczenników do świątyń chrześcijańskich – zjawisko, które pojawiło się i rozprzestrzeniło za życia jednego pokolenia w drugiej połowie IV w. – musiało więc wywrzeć wielkie wrażenie na współczesnych Po trzecie, ci, którzy wyjmowali z grobów fragmenty ciał zmarłych, stawali się automatycznie podejrzani o uprawianie magii. W starożytnej magii posługiwano się bowiem chętnie właśnie duchami zmarłych, zwłaszcza zmarłych przedwcześnie, uważając, że ich dusze pozostają związane z tym światem i do zawładnięcia nimi można wykorzystać więź łączącą je wciąż z ciałami, których fragmenty należało w tym celu zdobyć.[41]

Analizowane zjawisko rzeczywiście od początku budziło głęboką niechęć wśród pogan, co najwcześniej poświadczają źródła z początku drugiej połowy IV w. Historyk Ammianus Marcellinus, sam poganin, pisze, że w trakcie wojny z Persją w 359 r. naczelny wódz rzymski Sabinianus zamiast przygotowywać obronę spędzał czas w Edessie przy grobach zmarłych,[42] trzy lata później zaś, po zamordowaniu ariańskiego biskupa Aleksandrii Georgiosa, uczestniczący w zamieszkach poganie spalili ciało patriarchy i jego towarzysza, a prochy wrzucili do morza, by – jak wołali –

> […] nie zabrano ich szczątków i nie zbudowano im świątyni, tak jak innym, którzy zmuszani do porzucenia swej religii znosili dotkliwe kary i niezachwiani w wierze doszli aż do pełnej chwały śmierci. Dziś nazywa się ich męczennikami. (AMM. 22,11,10)[43]

Z przytoczonych ustępów wynika, że poganie już na początku drugiej połowy IV w. silnie kojarzyli chrześcijaństwo z kultem męczenników czczonych w martyriach i uważali owo zjawisko za mocno irytujące.

---

[40] Zob. de Visscher (1963: passim), Rebillard (2003: 74-83). Nie znaczy to, oczywiście, że groby faktycznie pozostawały nienaruszone. Otwierano je, by pochować w nich innych zmarłych, często wbrew woli fundatora grobowca.

[41] Zob. Wypustek (2001: 313-321).

[42] AMM. 18,7,7.

[43] Przekład I. Lewandowski.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Być może postrzeganie chrześcijan jako czcicieli grobów jest nawet wcześniejsze. Otóż wiemy, że w roku 257 cesarz Walerian, wydając dekret rozpoczynający nową falę prześladowań, zakazał chrześcijanom wstępu na *koimetería*, czyli – jak zwykło się rozumieć ów termin – na cmentarze. Jest to jednak tłumaczenie niepewne. Jeżeli, jak przekonująco dowodzi Éric Rebillard, słowo *koimetería* oznacza tu w rzeczywistości groby męczenników,[44] dysponowalibyśmy poświadczeniem wizji chrześcijan jako czcicieli grobów znacznie wcześniejszym od pojawienia się właściwego kultu relikwii.

Niechęć do praktyk chrześcijańskich mocno dała o sobie znać za panowania cesarza Juliana, kiedy to w Syrii doszło do serii ataków na miejsca pochówku męczenników. Wtedy właśnie zniszczono grób Jana Chrzciciela, o którym pisze Rufin.[45] Sam Julian, uważający chrześcijan za ludzi, którzy odwrócili się od bogów i zwrócili ku zmarłym oraz szczątkom,[46] w pamflecie *Nieprzyjaciel brody* pisze, że za jego panowania mieszkańcy Emesy podpalili „groby Galilejczyków" i że podobne wypadki rozegrały się w miastach sąsiadujących z Antiochią.[47] Zwróćmy jednak uwagę, że Julian, ani nikt z jemu współczesnych, nie wyrzuca chrześcijanom przenoszenia ciał zmarłych, a tym bardziej ich podziału. Wydaje się więc, że przypadki takie albo zdarzały się wówczas sporadycznie (bądź wcale) i poganie ich w ogóle nie dostrzegali, albo też zachowania takie nie raziły. Skłonny byłbym wybrać to drugie wyjaśnienie. Julian wiedział zapewne o trzech translacjach poprzedzających jego panowanie, które my także znamy: św. Babylasa (dokonanej przez jego brata Gallusa), św. Tymoteusza oraz Łukasza Ewangelisty i Andrzeja Apostoła. Co więcej, sam nakazał usunięcie z Dafne ciała Babylasa i – jeśli wierzyć autorom chrześcijańskim – nic nie wskazuje na to, by w całej tej sprawie kwestia nienaruszalności grobu zaprzątała czyjąkolwiek uwagę.[48] Oznaczałoby to, że charakter owych translacji, dokonywanych najpewniej bez

[44] Tekst edyktu Waleriana zob. EUSEB.CAES.*HE* 7,11,10. Zob. Rebillard (1993: passim).

[45] Por. wyżej, przyp. 12.

[46] IUL.APOST.*Epist*. 114,438C.

[47] IUL.APOST.*Misop*. 28,357A; 33,361A.

[48] Zob. IOHANN.CHRYS.*Babyl.* 2-3.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

otwierania trumny i wystawiania szczątków na widok publiczny, nie budził emocji. Dla Juliana i innych pogan odrażający był po prostu sam fakt oddawania czci grobom ludzi straconych na mocy wyroków sądów, czyli zwykłym przestępcom.

Jedno lub dwa pokolenia później sytuacja wyglądała już być może nieco inaczej. W napisanych w 404 r. *Żywotach Sofistów* Eunapios z Sardes drwi z kultu relikwii, pisząc m.in., że szczątki tych, których czczą chrześcijanie, noszą ślady haniebnych kar. Uwaga ta pojawia się w partii dzieła poświęconej Antoniosowi, nauczycielowi działającemu w leżącym niedaleko Aleksandrii mieście Kanopos.[49] Jeśli potraktowalibyśmy to stwierdzenie dosłownie, można by uznać, że szczątki ciał zostały wówczas w Egipcie wystawione na widok publiczny. Ale i to chyba nie było dla Eunapiosa gorszącym spektaklem – jego pogardę budziło samo oddawanie czci zmarłym, a raczej skazańcom. Wzmianka o szczątkach zdradzających rodzaj śmierci pojawia się tu jedynie na dowód, że chrześcijanie oddają cześć ciałom przestępców. W polemice pogańskiej brakuje natomiast odniesień do rozczłonkowywania ciał. Sądzę, że jest to dodatkowym argumentem potwierdzającym, iż tak długo, jak długo istnieli jeszcze w cesarstwie ludzie, którzy mogli taką polemikę prowadzić, zjawisko po prostu nie istniało.

Kult relikwii, a przynajmniej niektóre jego aspekty, budził jednak sprzeciw również wśród części chrześcijan. Postawę taką widać we wspomnianej już wyżej konstytucji Teodozjusza I, która skądinąd nie wprowadza żadnych nowych rozwiązań, a jedynie przypomina tradycyjną praktykę rzymską. Ślady krytyki – choć nie wydaje się, żeby była to postawa powszechna – dostrzec można również w drugiej połowie IV i początku V w., czyli w pokoleniu będącym świadkiem narodzin zjawiska. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych Atanazy Aleksandryjski w dwóch listach paschalnych (wysyłanych corocznie w celu zapowiedzenia daty Wielkanocy i poruszających ważne sprawy Kościoła) występuje przeciw obyczajom melecjan, grupy egipskich chrześcijan kontestujących jego władzę, którzy kradną ciała męczenników – lub rzekomych męczenników – z cmentarzy, trzymają je niepogrzebane, wykorzystują do wróżenia i gromadzą się

[49] EUNAP. *Vit.soph.* 11,8-10.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

przy nich, licząc na uzdrowienie.[50] Nieco później, w trudnym do dokładniejszego datowania momencie na przełomie IV i V w., przeciw podobnym praktykom występował w jednym ze swoich kazań Szenute z Atripe, jedna z czołowych postaci ruchu monastycznego w Egipcie.[51] Czy ich krytyka wymierzona była w sam kult relikwii, czy tylko w jego nadużycia? Jeżeli wybierzemy drugą odpowiedzieć, przyjdzie nam zaliczyć do owych nadużyć większość praktyk, które wkrótce po śmierci Atanazego i jeszcze za życia Szenutego (zm. ok. połowy V w.) staną się powszechnie akceptowanymi elementami kultu świętych.

Nie wiemy, czy poglądy Atanazego i Szenutego stanowiły element szerszej dyskusji na temat kultu relikwii, toczonej w Egipcie; jeżeli tak, to głosy innych jej uczestników nie zachowały się. Wypowiedzi autorów przychylnych oddawaniu czci relikwiom nie mają charakteru polemicznego – tak w Egipcie, jak i w innych rejonach Wschodu.[52] Autentyczny spór toczył się natomiast z pewnością na przełomie IV i V w. na Zachodzie. Jego świadectwem są dwa zamieszczone w tym tomie teksty: *O chwale świętych* Wiktrycjusza z Rouen i *Przeciw Wigilancjuszowi* św. Hieronima. Obydwa wiąże ich galijski kontekst i sieć relacji łącząca autorów, ich przyjaciół i adwersarzy oraz adresatów.

O chwale świętych (*De laude sanctorum*) to rozbudowany tekst kazania, które Wiktrycjusz, biskup północnogalijskiego miasta Rotomagus (dziś: Rouen) wygłosił na powitanie relikwii przysłanych mu z Mediolanu przez Ambrożego. Nastąpiło to na pewno po odnalezieniu szczątków męczennika Nazariusa (jego relikwie znajdowały się „w zestawie", który dostarczono do Rotomagus), czyli po 28 lipca 395 r., a przed śmiercią Ambrożego (4 kwietnia 397 r.), biorąc zaś pod uwagę niechęć do podróżowania od późnej jesieni do wczesnej wiosny, możemy przypuszczać, że relikwie zostały powitane w galijskim

[50] Zob. ATHANAS. *Fest*. 41 (369 r.), 42 (370 r.). W *Żywocie Antoniego* Atanazy podkreśla, że święty Antoni nakazał ukryć swoje ciało (ATHANAS. *Vit.Ant*. 92) i choć nie wyjaśnia powodu tego polecenia, być może należy potraktować poważnie informację, jaką znajdujemy u Hieronima: Antoni miał się obawiać, że jego ciało zostanie zabrane do posiadłości pewnego miejscowego notabla (HIERONYM. *Vit.Hilar.* 21; dzieło z początku lat dziewięćdziesiątych IV w.).

[51] Zob. Amelineau (1907: 212-220); na temat tego kazania zob. Lefort (1954).

[52] Ślady takiej dyskusji pojawią się tu dopiero w VI w.; zob. Constas (2002).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

mieście w 396 r. Dziełko jest jedynym znanym nam utworem Wiktrycjusza (zachowanym zresztą wyłącznie w trzech rękopisach, jako dodatek do pism św. Ambrożego).

Autora znamy jeszcze ze skierowanego doń listu Paulina z Noli oraz z krótkiej wzmianki w *Dialogach* Sulpicjusza Sewera, gdzie widzimy, jak podczas spotkania w Trewirze Wiktrycjusz zachęcał św. Marcina z Tours do dokonania cudu, o który go proszono.[53] Od Paulina dowiadujemy się o porzuceniu przez Wiktrycjusza służby wojskowej, o jego podróży do Rzymu, podjętej w celu odparcia oskarżeń o bliżej niesprecyzowaną herezję, o tym, że wiele lat wcześniej Paulin spotkał swojego adresata w otoczeniu św. Marcina. Sam tekst *O chwale świętych* mówi nam, że Wiktrycjusz na krótko przed przybyciem relikwii odbył podróż do Brytanii, by zaprowadzić pokój w tamtejszym Kościele (nie wiemy, jaki konflikt miał zażegnać), oraz że wybudował wielką (niektórzy uważali chyba, że zbyt wielką) bazylikę w swoim mieście. Te stosunkowo skąpe informacje tworzą obraz człowieka energicznego i rzutkiego, wojskowego, który porzuciwszy mundur, przywdział szaty biskupa. Do takiego spojrzenia na Wiktrycjusza zachęcają również metafory batalistyczne, w jakie obfituje dzieło *O chwale świętych*.

Ta wizja biskupa Rotomagus wydaje się jednak nieco uproszczona. Wiktrycjusz był niewątpliwie człowiekiem wykształconym. Prawda, że trudno uznać go za dobrego mówcę: jego styl jest zawiły, argumentacja niejednokrotnie karkołomna, lecz są to styl i argumentacja, których uczono się w szkołach, i to raczej na etapie studiów retorycznych, a nie poprzedzającej je edukacji u gramatyka. Utwór Wiktrycjusza nie świadczy o rozległych lekturach, zaskakuje jednak cytatem z *Historii naturalnej* Pliniusza Starszego, dzieła, które nie należało do kanonu lektur szkolnych. Co zaś do poetyki militarnej, to pamiętajmy, że jest ona w literaturze chrześcijańskiej obecna stale, od listów św. Pawła poczynając.

Dla zrozumienia osoby Wiktrycjusza i jego miejsca w Kościele galijskim istotne są zasygnalizowane już więzi łączące go z kilkoma innymi, lepiej znanymi osobistościami Kościoła zachodniego tej epoki. *Dialogi* Sulpicjusza Sewera wiążą naszego autora z Marcinem

[53] PAULIN.NOL.*Epist*. 18; SULPIC.SEV.*Dial*. 3,2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

z Tours, postacią charyzmatyczną, ale budzącą silną niechęć u większości współczesnych mu biskupów galijskich, o czym niejednokrotnie wspomina w *Żywocie św. Marcina* Sulpicjusz Sewer. Niechęć tę budził reprezentowany przez Marcina nowy, przynajmniej na Zachodzie, model religijności: propagowanie ascezy i monastycyzmu, a także przekonanie o tym, że słudzy Boga mogą także dziś dokonywać cudów i komunikować się z Nim oraz z aniołami i zmarłymi świętymi dzięki wizjom, jakich doznają. Nie wiemy, czy Marcin należał do zwolenników kultu relikwii, ale w jego żywocie znajdujemy epizod, który może świadczyć, że nie miał bezkrytycznego stosunku do tego zjawiska. Otóż jako nowy biskup postanowił sprawdzić, kim był rzekomy męczennik złożony pod ołtarzem pewnej kaplicy i czczony przez lud jego diecezji, a dzięki objawieniu dowiedział się, że to zwykły zbój.[54] Zarazem jednak Sulpicjusz Sewer mówi, że przedmioty pobłogosławione czy przynajmniej dotknięte przez Marcina były traktowane (chyba także przez niego samego) jako nośniki cudotwórczej mocy, czyli tak samo jak relikwie.[55]

Z pewnością natomiast do entuzjastów kultu relikwii należał sam biograf Marcina, Sulpicjusz Sewer. W zbudowanej przez siebie bazylice w akwitańskim Primuliakum, gdzie stworzył wspólnotę mniszą inspirującą się modelem wypracowanym przez Marcina, pragnął on złożyć relikwie świętych, o które zabiegał m.in. u swojego przyjaciela (i jak on admiratora Marcina), Paulina z Noli, będącego również – przypomnijmy – korespondentem Wiktrycjusza.[56] Paulin zaś, wielki arystokrata, który porzuciwszy karierę urzędniczą, został biskupem kampańskiej Noli, stał się żarliwym czcicielem relikwii męczennika związanego z tym miastem – św. Feliksa, a dla budowanych tam przez siebie kościołów zdobył także szczątki męczenników ze Wschodu i z Mediolanu.[57] Te ostatnie, otrzymane od Ambrożego, to relikwie tych samych świętych (mediolańskich, ale także wschodnich), które biskup Mediolanu wysłał do Rotomagus. Osoby i środowiska, z którymi coś Wiktrycjusza łączyło, to zatem w Galii krąg Marcina, a w Italii Paulin z Noli i Ambroży. Poza zaangażowaniem w kult relikwii

[54] SULPIC.SEV.*Vit.Mart*. 11.
[55] SULPIC.SEV.*Dial.* 3,3,2.
[56] PAULIN.NOL.*Epist.* 31,1.
[57] PAULIN.NOL.*Epist.* 32,10. 17.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

środowiska te łączy propagowanie, a częściowo także praktykowanie – jak już wspominaliśmy – monastycznej ascezy, nie u wszystkich chrześcijan na Zachodzie spotykającej się wówczas z akceptacją.[58]

Autor stara się wykazać, że nawet najmniejsza cząstka ciała męczennika jest godna równej czci i równie skuteczna, jak całe ciało, a właściwie cała osoba świętego. To przekonanie Wiktrycjusz dzieli z innymi współczesnymi mu autorami. Już wcześniej Grzegorz z Nazjanzu pisał, że kilka kropel krwi męczennika posiada taką samą moc jak całe ciało.[59] Pokolenie później powtarza tę myśl Teodoret z Cyru:

> I chociaż ciało zostało podzielone, to łaska trwa niepodzielnie; najmniejsza cząsteczka relikwii posiada moc równą tej, jaką przedstawia sobą męczennik, który żadnemu podziałowi nie uległ.
>
> (THEOD.CYR.*Graec.aff.cur.* 8,11)[60]

Oryginalność Wiktrycjusza polega na przeprowadzeniu wywodu logicznego mającego uzasadniać to szeroko przyjmowane stanowisko. Jego rozumowanie przebiega następująco. Cały rodzaj ludzki jako dzieci Adama stanowi jedno ciało. Co więcej, przez chrzest i wiarę wszyscy chrześcijanie stają się jednym ciałem Chrystusa, a w sposób szczególny dotyczy to właśnie męczenników, których wiara stała się doskonała. Męczennicy zyskali nieśmiertelność i zjednoczyli się z Bogiem, a ponieważ Bóg jest niepodzielny, jest cały wszędzie, tak samo dzieje się z tymi, którzy stanowią z nim jedność, gdyż są oni „tym samym co najwyższa Moc oraz niewysłowiona i nieograniczona istota Bóstwa".[61] Naszym oczom ukazują się więc szczątki świętych, ale w każdym, nawet najdrobniejszym ich fragmencie, tkwi pełnia mocy męczennika, a tym samym pełnia mocy Boga, mocy zdolnej czynić cuda, bronić przed atakami diabła i wybaczać grzechy. Do tego – mocno tu skróconego – wywodu Wiktrycjusz dodaje argument odwołujący się do doświadczenia. Skoro powszechnie wiadomo, że relikwie należące do tego samego męczennika, choć złożone w różnych miejscach,

[58] Zob. Hunter (1987).
[59] GREG.NAZ.*Serm.* 4,69.
[60] Przekład S. Kalinkowski; por. też PAULIN.NOL.*Carm.* 27,447.
[61] VICTRIC.*Laud.sanct.* 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

mają taką samą moc uzdrawiającą, to znaczy, że duch świętego jest w każdym z tych miejsc w pełni obecny. Jednocześnie Wiktrycjusz wzywa do przyjęcia rzeczywistej obecności świętych w relikwiach sercem, a nie na drodze dociekań intelektualnych. Jego poglądy wydają się nieco szokujące. Chociaż bowiem – jak wspominałem wyżej – przeświadczenie o pełnej mocy świętego, tkwiącej w najmniejszym choćby fragmencie jego ciała, biskup Rotomagus dzielił z innymi propagatorami kultu relikwii, to utożsamienie szczątków świętych męczenników z samym Bogiem nie jest banalne nawet w tym środowisku.

Dziełko Wiktrycjusza wydaje się ciekawe nie tylko ze względu na zawarte w nim poglądy teologiczne. Interesujący jest sposób, w jaki autor opisuje przybycie relikwii zestawione z cesarskim *adventus* – uroczystym wjazdem władcy do miasta.[62] Podobnie jak cesarz szczątki świętych witane są daleko przed bramami i pozdrawiane przez poszczególne grupy mieszkańców. Porównanie to nie jest z pewnością wyłącznie retoryczną figurą – ilustrację *adventus* relikwii znajdujemy na późnoantycznej plakietce z kości słoniowej, przechowywanej dziś w skarbcu katedry w Trewirze, a uznawanej za przedstawienie konkretnego, choć niełatwego do identyfikacji, wydarzenia.[63]

Nie jest w pełni jasne, jakie relikwie przywieziono w roku 396 do Rotomagus. Zwracając się do przybyłych świętych, Wiktrycjusz mówi, że na miejscu znajdą swoich towarzyszy: Andrzeja, Tomasza, Gerwazego, Protazego, Agrikolę i Eufemię.[64] Można stąd wyciągnąć wniosek, że w mieście znajdowały się już relikwie, które zostały tu przysłane wcześniej, również przez Ambrożego (Gerwazy i Protazy to męczennicy mediolańscy, relikwie pozostałych pojawiają się w tym czasie także w kilku innych miastach italskich, najprawdopodobniej również za pośrednictwem Mediolanu). Nieco dalej jako obecni w Rotomagus męczennicy wymienieni zostają: Jan Ewangelista, Prokulus i Agrikola (ponownie), Antonius z Placentii, Saturninus z Macedonii, Nazarius, Mucjus, Aleksander, Datysus, Ragota, Leonida oraz Anastazja

[62] Zob. Gussone (1976).

[63] Zob. Holum, Vikan (1979). Na plakietce z pewnością przedstawiono przybycie relikwii do Konstantynopola, ale powiązanie sceny ze znanym wydarzeniem historycznym pozostaje niepewne; zob. Wilson (1984).

[64] VICTRIC. *Laud. sanct.* 6.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

i Anatoklia.[65] Ta druga lista najprawdopodobniej nie należy do oryginalnego kazania wygłoszonego w 396 r., ale dodana została przez samego Wiktrycjusza, kiedy rozbudowywał on pierwotny tekst, przerabiając kazanie na przeznaczony do publikacji traktat. Spis ten odzwierciedla zatem stan posiadania Kościoła w Rotomagus po dostarczeniu drugiej partii relikwii. Identyfikacja części spośród tych świętych w większości wypadków jest tylko hipotetyczna.

Czy Wiktrycjusz, wygłaszając kazanie, a potem pisząc traktat *O chwale świętych*, liczył się z wrogością wobec dokonanej translacji oraz swojej „teologii relikwii"? Wiemy, że „nowa religijność", której reprezentantami w Galii byli Marcin i Sulpicjusz Sewer, miała już w tym czasie wrogów, że patrzono tu z niechęcią – jak już wspominałem – na rozwijający się ruch monastyczny, którego wartość Wiktrycjusz podkreśla we wstępnej części swojej mowy. Czy jednak krytyka dotyczyła także relikwii? W tekście raczej nic na to nie wskazuje. Kaznodzieja wspomina wprawdzie o możliwych przeciwnikach swoich poglądów, ale czyni to w sposób niewskazujący, że ma na myśli realną polemikę; przypomnijmy np. przytaczane już częściowo zdanie:

> Być może ktoś tu wykrzyknie: „Jestże więc męczennik tym co najwyższa moc oraz niewysłowiona i nieograniczona istota Bóstwa?"[66]

O ile wątpliwe jest, by mowa Wiktrycjusza była odpowiedzią na ataki wrogów „nowej religijności" w kwestii relikwii, o tyle dosyć prawdopodobne wydaje się, że to właśnie poglądy autora, wyrażone w tak radykalnej formie, przyczyniły się do wywołania owej polemiki. Pojawienie się otwartej dyskusji nad kultem relikwii wiąże się z osobą Wigilancjusza z Kalagurris, znanego przede wszystkim ze skierowanego przeciw niemu traktatu św. Hieronima, zamieszczonego w naszym tomie.

Wigilancjusza po raz pierwszy spotykamy w źródłach w 395 r., kiedy to przybył do klasztoru Hieronima w Betlejem z listem polecającym od Paulina z Noli. Spędził tu mniej czasu, niż spodziewał się

[65] VICTRIC.*Laud.sanct.* 10.
[66] VICTRIC.*Laud.sanct.* 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

jego gospodarz.[67] Jest dosyć prawdopodobne, że powodem przedwczesnego wyjazdu był trwający wówczas ostry konflikt między Hieronimem z jednej strony a biskupem Janem Jerozolimskim oraz Rufinem z Akwilei (dawnym przyjacielem Hieronima) i Melanią (krewną Paulina) z drugiej, w wyniku którego mnich z Betlejem został na pewien czas ekskomunikowany.[68] Wizyta miała jeszcze jeden epizod, którego wagę trudno jednak ocenić. Otóż pewnej nocy mieszkańcy klasztoru przeżyli trzęsienie ziemi, podczas którego Wigilancjusz, wybiegłszy nagle z domu, miał modlić się o ratunek w stroju Adamowym, na oczach zażenowanych mnichów. Wspomnienie o tym wydarzeniu znajdujemy dopiero w napisanym blisko 10 lat później Hieronimowym traktacie *Przeciw Wigilancjuszowi*, traktacie pełnym złośliwości niekoniecznie subtelnych i prawdziwych. Bardzo możliwe więc, że w rzeczywistości zachowanie Wigilancjusza owej nocy było znacznie mniej spektakularne, niż opisał to jego adwersarz. Jeżeli jednak rzeczywiście doszło do ośmieszenia gościa, fakt ten mógł pogłębić jego niechęć do Hieronima, którego Wigilancjusz chyba od początku nie bardzo lubił: opuściwszy Palestynę, zaczął rozgłaszać, że ów płodny pisarz, z zapałem zwalczający wówczas „heretyckie" poglądy Orygenesa u swoich jerozolimskich przeciwników, wcześniej sam należał do admiratorów Aleksandryjczyka (Hieronim pisze o tym w skierowanym do Wigilancjusza liście).[69]

Wkrótce po powrocie do Paulina Wigilancjusz znowu ruszył w podróż, tym razem wioząc list do Galii, do Sulpicjusza Sewera.[70] Na miejsce dotarł w roku 396 – tym samym, w którym w Galii powstały dwa teksty, będące swoistymi manifestami „nowej religijności": *O chwale świętych* Wiktrycjusza i *Żywot św. Marcina* Sulpicjusza Sewera. Wydaje się wysoce prawdopodobne, że oba te utwory (dodajmy, że drugi z nich wyrażał nieprzejednaną wrogość wobec tradycyjnie nastawionego duchowieństwa), złe wspomnienia z wizyty u Hieronima, jednego z najgorliwszych propagatorów dziewictwa i życia mniszego, bez pardonu rozprawiającego się z przeciwnikami, i w końcu odwiedziny u skonfliktowanego z kościelnym establish-

[67] HIERONYM.*Epist*. 58,11.
[68] Zob. Kelly (2003: 222-233).
[69] HIERONYM.*Epist*. 61.
[70] PAULIN.NOL.*Epist.* 5.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

mentem galijskim Sulpicjusza Sewera[71] były czynnikami, które skłoniły Wigilancjusza do wystąpienia przeciw poglądom i praktykom bliskim jego dotychczasowemu środowisku.

Są to jednak tylko domysły. Po powrocie do Galii Wigilancjusz znika bowiem na kilka lat ze źródeł. Kiedy pojawia się znowu, mieszka w okolicach Tuluzy, czyli w swoich rodzinnych stronach – galijska Kalagurris (*Calagurris*; dziś: Saint-Martory), różna od hiszpańskiego miasta o tej samej nazwie, leży około 70 km na południowy wschód od Tolosy (dziś: Tuluza). O charakterze działalności Wigilancjusza dowiadujemy się z listu św. Hieronima, który napisał on w 404 r., po tym jak przyjaciel autora, tuluzański prezbiter Riparius, doniósł mu o wystąpieniach Wigilancjusza przeciwko relikwiom.[72] Nie wiemy, kiedy Wigilancjusz zaczął głosić swoje poglądy. Być może miało to związek z uroczystym przeniesieniem ciała biskupa i męczennika Saturnina do nowo wybudowanego kościoła w Tuluzie, które odbyło się w 402 lub 403 r.

Związek ten mógł mieć zresztą dwojaki charakter. Możliwe oczywiście, że Wigilancjusz zareagował na wydarzenie, którego sam był świadkiem, ale niewykluczone też, że swoje krytyczne uwagi zaczął głosić już wcześniej. Wiemy bowiem, że biskup Eksuperius, który przeprowadził translację, wystarał się o zgodę na nią u samego cesarza, co było wprawdzie działaniem zrozumiałym, jeśli weźmiemy pod uwagę obowiązujący wciąż zakaz przenoszenia ciał (w tym – pamiętajmy – ciał męczenników, o których *explicite* wspominała przecież konstytucja cesarska z 386 r.), ale czym niekoniecznie zaprzątano sobie głowę w innych tego typu wypadkach (o zgodę taką nie występował, jak pamiętamy, Ambroży, mimo że cesarz przebywał wówczas w Mediolanie, a wspomniana konstytucja wydana została zaledwie kilka miesięcy wcześniej). Ostrożność biskupa mogłaby zatem świadczyć, że zetknął się on już z jakąś krytyką kultu relikwii, być może głoszoną właśnie przez Wigilancjusza. Pomysł, że jego aktywność (a może nawet publikacja jego traktatu) poprzedziła translację, został przedstawiony przez Davida

[71] Zob. Stancliffe (1983: 297-311).

[72] HIERONYM. *Epist*. 109.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Huntera.[73] Dodatkowo przemawiałby za nim fakt, że Wigilancjusz pisał konsekwentnie o przenoszeniu prochu, popiołu, a nie kości bądź ciała, co sugeruje, że miał na myśli raczej rozsyłanie relikwii mediolańskich – takich, jakie przyjmowano w 396 r. w Rotomagus, a zapewne także w Burdigali i Civitas Turonorum – nie zaś przeniesienie całego ciała biskupa-męczennika z dotychczasowego miejsca pochówku do nowej bazyliki.

W każdym razie traktat, w którym Wigilancjusz wyłożył swoje tezy, powstał najpóźniej w roku 406, kiedy to otrzymał go wciąż mieszkający w Betlejem Hieronim. Dzieło nie zachowało się, znamy je jedynie z omówień i cytatów zawartych w skierowanym przeciw niemu pamflecie Hieronima, według którego Wigilancjusz miał krytykować następujące zjawiska we współczesnym mu Kościele: propagowanie dziewictwa, zwłaszcza wśród duchownych, oddawanie czci relikwiom i związaną z tym wiarę w dokonywane za ich pośrednictwem cuda, nocne czuwania i śpiewanie „Alleluja" poza Wielkanocą oraz wysyłanie zapomóg finansowych dla klasztorów w Ziemi Świętej. Chodzi tu o praktyki pozornie niezależne, ale w istocie popularne w tym samym środowisku. Jedne z nich, jak kult relikwii, były zupełnie nowe, inne natomiast, jak zachwalanie czystości i wspieranie potrzebujących, choć obecne w świecie chrześcijańskim od dawna, w drugiej połowie IV w., wraz z pojawieniem się nowej religijności, a zwłaszcza rozwojem monastycyzmu, przybrały nieznaną wcześniej postać.

Argumentacja Wigilancjusza jest następująca: relikwie to tylko proch, nic więcej, dlatego całowanie ich, zamykanie w cennych naczyniach i uroczyste przenoszenie są oznakami bałwochwalstwa. Przy czym autorowi nie chodzi tu o przejęcie przez chrześcijan stosunku do szczątków zmarłych cechującego pogan, gdyż tym ostatnim podobne praktyki były całkowicie obce – bałwochwalstwem staje się dla niego oddawanie czci martwemu przedmiotowi zamiast Bogu. Męczennicy przebywają bowiem w obecności Boga i nie krępują ich już żadne więzy ciała, nie są też w jakikolwiek sposób połączeni ze swoimi doczesnymi pozostałościami. Hieronim

[73] Zob. Hunter (1999: 408-409); w tym akapicie podążam w znacznym stopniu za rozumowaniem badacza.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

w *Liście 109* kilkakrotnie zarzuca Wigilancjuszowi również to, że uważał on szczątki świętych za nieczyste. W powstałym dwa lata później traktacie wątek ten jednak w ogóle się nie pojawia. To rzecz ciekawa. Oznaczać może, że w 404 r., nie znając jeszcze dziełka Wigilancjusza i dysponując tylko informacjami Ripariusa na jego temat, Hieronim niesłusznie przypisał swojemu adwersarzowi poglądy charakteryzujące pogańską krytykę kultu relikwii, któremu Julian Apostata i Eunapios zarzucali, że czci to, co nieczyste i co u normalnych ludzi budzi wstręt. Kiedy jednak Hieronim otrzymał w końcu traktat Wigilancjusza, nie znalazł w nim takich poglądów, nie podjął więc z nimi polemiki, lecz napisał obszerną refutację tez swojego dawnego gościa.

Hieronim przed wystąpieniem przeciw Wigilancjuszowi nie poświęcał chyba zbyt wiele uwagi relikwiom. W sporządzonej przez niego około 380 r. kontynuacji *Kroniki* Euzebiusza z Cezarei pojawiają się wprawdzie dwie (cytowane wyżej) wzmianki o pierwszych translacjach, a przekonanie o mocy cudotwórczej szczątków zostało zupełnie jasno wyrażone w opublikowanym na początku lat dziewięćdziesiątych *Żywocie św. Hilariona*,[74] nie wydaje się jednak, by mnich z Betlejem sam obdarował kogokolwiek relikwiami świętych ani by sam taki podarunek otrzymał czy kiedykolwiek o niego zabiegał. Nic nie wskazuje również na to, by w jego klasztorze złożono jakiekolwiek relikwie.[75] Wielkiego obrońcę relikwii zrobiła z niego chyba właśnie dopiero polemika z Wigilancjuszem.

Była to polemika zaciekła, której gwałtowności szukać jednak należy przede wszystkim raczej nie w trosce o chwałę należną relikwiom. Hieronima z całą pewnością mocno dotknęły dwie inne tezy jego adwersarza: o braku szczególnej wartości dziewictwa i o bezcelowości wspierania wspólnot monastycznych w Ziemi Świętej. Mnich z Betlejem należał bowiem do najgorliwszych propagatorów czystości i życia mniszego, a zwłaszcza życia mniszego w Palestynie. Co więcej, z wizyty Wigilancjusza (choć przybyłego właśnie z jałmużną dla miejscowych klasztorów) zachował złe

[74] HIERONYM. *Vit.Hilar.* 33,3-4.

[75] Inaczej niż we współczesnym Hieronimowi klasztorze Sulpicjusza Sewera (PAULIN.NOL. *Epist.* 31,1) czy w założonym nieco później jerozolimskim klasztorze Melanii Młodszej (GERONT. *Vit.Melan.Iun.* 59 i 64)

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

wspomnienia, pogłębione jeszcze wieścią o tym, co rozpowiadał on o swoim gospodarzu, powróciwszy na Zachód. To zupełnie wystarczyło, by Hieronim, który nie był przecież człowiekiem łagodnego charakteru, a polemikę kochał i pióro miał ostre, zaatakował Wigilancjusza w sposób u czytelników przychylnych mnichowi z Betlejem przez całą epokę nowożytną wywołujący zażenowanie, u niechętnych mu – złośliwą satysfakcję. Dzisiejszy czytelnik powinien jednak mieć świadomość, że choć Hieronim był mistrzem inwektywy i potrafił szokować również swoich współczesnych,[76] to jednak środki, jakich używał, zasadniczo mieściły się w ramach akceptowanej wówczas konwencji literackiej. Ośmieszanie przeciwnika, niepochlebne uwagi o jego pochodzeniu, drwiny z aparycji i przeinaczanie myśli adwarsarza to zwykłe metody, którymi z dużą wprawą posługiwał się już literacki mistrz Hieronima – Cyceron.

Nie wiemy, jakie reakcje wywołał traktat Hieronima wśród jemu współczesnych. W każdym razie Wigilancjusz znika z naszych źródeł i wydaje się, że publiczna dyskusja na temat relikwii wówczas wygasła. Wątpliwe, by jego zwolennicy – Hieronim pisze, że miał ich nawet wśród biskupów – dali się przekonać przysłanemu z Betlejem traktatowi, ale chyba ani jego adresat, ani nikt inny nie ważył się podjąć wyzwania sformułowanego w ostatnich zdaniach tekstu Hieronima:

> Gdyby zaś którejś nocy Dormitancjusz ponownie napisał coś przeciw moim złorzeczeniom i tymi samymi bezbożnymi ustami, którymi lży apostołów oraz męczenników, mnie także chciał uwłaczać, odpowiem jemu i jego towarzyszom nie małą nocną robótką, ale owocem całonocnego czuwania.
>
> (HIERONYM. *Contr. Vigil.* 17)[77]

W dyskusji z Wigilancjuszem ostatnie słowo należało wprawdzie do Hieronima, ale w V w. stosunek do relikwii pozostał zróżnicowany, także jeśli chodzi o zwolenników ich kultu. Widać to dobrze na przykładzie późnoantycznych żywotów świętych. Mamy wśród nich takie, w których mowa o tym, że ciało świętego od razu po

[76] Klasycznym przykładem jest atak Hieronima na innego autora podważającego szczególną wartość dziewictwa, Jowiniana. Obszernie o retorycznym charakterze tej polemiki oraz wywołanych nią reakcjach zob. Nehring (2005: 127-191); Duval (2003).

[77] Przekład K. Parys, M. Więckowska, R. Wiśniewski, B. Włodarczyk.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

śmierci staje się źródłem mocy cudotwórczej i obiektem czci, ale i takie, w których nie znajdujemy na ten temat żadnej informacji.

Wyraźnie inaczej niż Wiktrycjusz i Hieronim patrzy na relikwie Augustyn z Hippony, co wiąże się z jego poglądami na samo zjawisko kultu świętych oraz na realność cudów we współczesnym świecie. W tej ostatniej kwestii Augustyn długo pozostawał sceptyczny, uważając, że czasy cudów takich, jakie opisano w Biblii, minęły. Zmianę jego przekonania wywołały chyba nie lektury ani dyskusje z rzecznikami odmiennych opinii, ale to, co działo się w jego i sąsiednich diecezjach, zwłaszcza w drugim i trzecim dziesięcioleciu IV w. Chociaż szczątki świętych były czczone w martyriach afrykańskich już dużo wcześniej, a uroczystości ku czci męczenników od dawna odgrywały dużą rolę, wydaje się, że właśnie relikwie, które trafiły tu za episkopatu Augustyna, mianowicie sprowadzone z Italii relikwie Gerwazego i Protazego, zwłaszcza zaś św. Szczepana, przywiezione na Zachód przez Orozjusza, dały początek licznym cudom. Nie ma sensu rozważać, co naprawdę działo się wówczas w kościołach afrykańskich; pewne jest, że świadkowie byli przekonani, iż widzą chorych odzyskujących zdrowie i opętanych wyzwolonych spod władzy demonów. Także Augustyn nie podważał prawdziwości tych wydarzeń i w jego pismach z lat dwudziestych przekonanie, że cuda zdarzają się nadal i że dochodzi do nich właśnie przy szczątkach świętych, zostało wyrażone zupełnie wyraźnie. Co więcej, by współczesne dzieła Bożej mocy nie pozostawały w ukryciu przed ludźmi, biskup nakazał sporządzać pisemne sprawozdania z uzdrowień, które dokonały się przy relikwiach św. Szczepana w Hipponie, dając tym samym początek „księgom cudów" (*libelli miraculorum*), z których najstarszą jeszcze w czasach Augustyna zaczął prowadzić w swoim mieście jego uczeń i biskup Uzalis, Euodius.[78]

Nawet jednak w tym okresie stosunek Augustyna do kultu relikwii był daleki od entuzjazmu Wiktrycjusza. Swoje poglądy na ten temat najpełniej wyłożył w traktacie *Troska o zmarłych* (*De cura*

[78] Augustyn wspomina o sporządzaniu takich sprawozdań już dwa lata po sprowadzeniu relikwii Szczepana; zob. AUG. *Civ.* 22,8. Ich zbiór, *De miraculis sancti Stephani libri duo*, wydał Jean Meyers: *Les miracles de saint Étienne*, recherches sur le recueil pseudo-augustinien (BHL 7860-7861) avec édition critique, traduction et commentaire, Turnhout 2006. Zob. Delehaye (1910).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

pro mortuis gerenda), napisanym w latach 420-422 w odpowiedzi Paulinowi z Noli, który pytał, jak powinien reagować na prośby pewnej matki, pragnącej złożyć swojego przedwcześnie zmarłego syna w pobliżu szczątków św. Feliksa. Augustyn, nie potępiając ani starań kobiety, ani samej praktyki, napisał, że troska o właściwy pochówek zmarłych jest oczywistą powinnością ludzką i dowodem miłości do bliskich, jednak nie tylko to, gdzie, ale nawet to, czy w ogóle zmarły został pogrzebany, nie ma znaczenia dla jego pośmiertnych losów. Modlitwy żywych i przebywających w niebie zmarłych mogą, co prawda, pomóc tym, którzy sami sobie na taką pomoc zasłużyli, ale miejsce złożenia ciała niczego tu nie zmienia. Augustyn poświęca także sporo uwagi działaniom zmarłych wśród żywych. Zmarli, także męczennicy, nie wiedzą przecież nic o sprawach dziejących się na ziemi. Przy memoriach (Augustyn zwykle tak właśnie określa groby świętych, jako miejsca ich upamiętnienia) dokonują się uzdrowienia, wypędzane są demony, ludzie doznają objawień, ale wynika to z woli Boga, a nie z jakiejś mocy tkwiącej w relikwiach. Augustyn nie jest nawet pewien, czy uzdrowienia i egzorcyzmy są efektem działania samych świętych czy raczej mocy anielskich niekiedy przybierających postać męczenników. Dzieje się tak ze względów dydaktycznych, jest bowiem korzystne dla ludzi i budujące dla wiary, by darzyli oni czcią zasługi męczenników. Biskup Hippony do końca nauczał, że choć uzdrowienia przy grobach świętych są faktem, a ich modlitwy mogą pomóc nam i na tym, i na tamtym świecie, święci powinni być jednak traktowani przede wszystkim jako wzór do naśladowania, a nie źródło cudotwórczej mocy. Dobrym świadectwem tych poglądów są dwa zamieszczone w naszym zbiorze kazania: pierwsze zostało wygłoszone przez Augustyna na uroczystość świętych Gerwazego i Protazego, drugie – św. Szczepana (obydwa ok. 425 r.).

Taki stosunek do relikwii nie skończył się wraz ze śmiercią Augustyna. Sto lat po jego śmierci podobnie jak biskup Hippony o świętych oraz ich szczątkach myślał choćby Cezary z Arles.[79] Jednak chociaż obydwaj biskupi byli ludźmi ważnymi dla życia intelektualnego w swojej epoce, chociaż odgrywali ważną rolę w życiu

[79] Zob. Klingshirn (1995: 166-167).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Kościoła nie tylko w swoich diecezjach, chociaż ich kazania czytano i przepisywano w kolejnych pokoleniach, to następnym wiekom zasadniczo bliższe było to, co myślał i co czuł, patrząc na relikwie, Wiktrycjusz.

Na koniec jeszcze uwaga o pisowni imion własnych. Tak jak wszyscy tłumacze literatury antycznej stanęliśmy przed trudnym wyborem między zachowywaniem oryginalnego brzmienia imion postaci pojawiających się w przekładanych przez nas tekstach a ich systematycznym spolszczaniem. Konsekwentne przyjęcie pierwszego rozwiązania było niemożliwe, choćby ze względu na dużą liczbę imion biblijnych, w wypadku których trzeba by najpierw wybrać, jaką ich wersję uznajemy za oryginalną (łacińską – skoro imię pojawia się u autorów piszących w tym języku, grecką – jak w Septuagincie lub w pismach Nowego Testamentu, czy może hebrajską bądź aramejską?). Zarazem jednak obowiązujące reguły „konwersji" imion łacińskich sprawiają, że Czytelnik, znajdując w tekście ich polską wersję, niejednokrotnie nie jest w stanie ustalić, jak brzmiała postać oryginalna, np. czy Datyzus to *Datisus/Dathisus*, *Datysus/Dathysus*, *Datizus/Dathizus* czy też *Datyzus/Dathyzus*. W wypadku postaci znanych, takich jak Ambroży, Hieronim, Konstantyn, nie ma to wielkiego znaczenia – tak czy owak wiadomo, o kogo chodzi. Tam jednak, gdzie natrafiamy na postacie epizodyczne, zniekształcenie ich imienia często pozbawia nas informacji o pochodzeniu, które podpowiada wersja oryginalna, a ponadto utrudnia identyfikację tych osób w innych źródłach.

Z tych powodów, po długich dyskusjach wśród tłumaczy i redaktorów, postanowiliśmy obrać *via media* lub – jak chcą niektórzy – „zgniły kompromis". Imiona postaci z pierwszej grupy zostały zapisane w powszechnie przyjętej wersji spolszczonej, z drugiej – w wersji oryginalnej (choć w polskiej transkrypcji), ze świadomością, że granica między tymi kategoriami została wyznaczona, co nieuniknione, w sposób uznaniowy.

Cytaty biblijne są konsekwentnie tłumaczone z łaciny; kursywa oznacza, że autor przytacza tekst (w miarę) wiernie. Późnoantyczni autorzy posługiwali się najczęściej tekstem najlepiej znanym w ich lokalnych Kościołach, zazwyczaj jedną z wersji starego przekładu

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

łacińskiego (*Vetus Latina*). W naszej pracy nie mogliśmy więc wykorzystać żadnego ze współczesnych tłumaczeń polskich, sporządzanych z języków oryginalnych Starego i Nowego Testamentu, ani klasycznego przekładu Jakuba Wujka, dokonanego na podstawie Hieronimowej Wulgaty. Wychodząc jednak z założenia, że cytaty powinny być łatwo rozpoznawalne dla dzisiejszego Czytelnika, tak jak były dla odbiorców antycznych, tam, gdzie to możliwe, staraliśmy się, by nasz przekład był bliski Biblii Tysiąclecia; nie ze względu na urodę czy poprawność jej tekstu, ale jego szeroką znajomość. Skróty ksiąg biblijnych podajemy według powszechnie przyjętego zapisu, zachowujemy także podwójną numerację psalmów.

Przedstawiony Czytelnikowi przez grono tłumaczy wybór tekstów ma, rzecz jasna, charakter arbitralny. Z niechęcią myśleliśmy o rezygnacji z umieszczenia w tomie któregokolwiek z utworów, mieliśmy natomiast ochotę dodać kilka innych, spośród których wymienić wypada przede wszystkim bogate *dossier* relikwii św. Szczepana, hymny ze zbioru *Księga o wieńcach* (*Peristephanon liber*) Prudencjusza (szczęśliwie przełożone już na język polski)[80] oraz kilka pieśni Paulina z Noli i kazań Augustyna. Mamy nadzieję, że w tym kształcie, jaki ostatecznie przybrała, antologia okaże się użyteczna dla wszystkich zainteresowanych chrześcijaństwem późnego antyku.

Poszczególni autorzy tłumaczeń drukowanych w tym tomie konsultowali wzajemnie swoją pracę. Ci z nas, którzy przełożyli traktaty: *O chwale świętych* Wiktrycjusza z Rouen oraz *Przeciw Wigilancjuszowi* Hieronima ze Strydonu winni są szczególne podziękowania Przemysławowi Nehringowi za sprawdzenie tłumaczenia pierwszego z wymienionych tu utworów oraz Rafałowi Toczce za poświęcenie uwagi przekładowi drugiego. Wszyscy zaś gorąco dziękujemy redaktorkom tomu, Ariadnie Masłowskiej-Nowak i Katarzynie Tomaszuk, za niesłychanie wnikliwą lekturę wszystkich tekstów, która pozwoliła nam uniknąć wielu błędów i lepiej oddać myśl autorów. Nie trzeba dodawać, że za wszelkie pozostałe usterki odpowiedzialność ponoszą sami tłumacze.

[80] Aureliusz Prudencjusz Klemens, *Poezje*, przekład, wstęp i opracowanie M. Brożek, Warszawa 1987 („Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy", t. 43).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

Amelineau (1907) – Amelineau E., *Oeuvres de Schenoudi*, t. 1, Paris 1907.

Beaujard B., *Le culte des saints en Gaule. Les premiers temps. D'Hilaire de Poitiers à la fin du VI^e siècle*, Paris 2000.

Bower (1958) – E. Bower, „*EFODOS* and *INSINUATIO* in Greek and Latin rhetoric", *The Classical Quarterly* 52(1958), s. 224-230.

Brown P., *Kult świętych. Narodziny i rola w chrześcijaństwie łacińskim*, przekład J. Partyka, Kraków 2007 (Chicago [1]1980) („Mysterion").

Burgess (2003) – Burgess R., „The *Passio Artemii*, Philostorgius and the dates of the invention and translations of the relics of Sts Andrew and Luke", *Analecta Bollandiana* 121(2003), s. 5-36.

Buschhausen H., *Die spätrömischen Metallscrinia und frühchristlichen Reliquiare*, Wien 1971.

Canetti L., *Frammenti di eternità. Corpi e reliquie tra Antichità e Medioevo*, Roma 2002.

Clark G., „Translating relics: Victricius of Rouen and fourth-century debate", *Early Medieval Europe* 10(2002), s. 161-176.

Colish (1992) – Colish M.L., „Why the Portiana? Reflections on the Milanese Basilica Crisis of 386", *Journal of Early Christian Studies* 10(1992), s. 361-372.

Constas (2002) – Constas N., „An apology of the cult of the saints in late antiquity: Eustratius Presbyter of Constantinople, *On the State of Souls after Death* (CPG 7522)", *Journal of Early Christian Studies* 10(2002), s. 267-285.

Cox Miller P., „Visceral seeing: the holy body in late ancient christianity", *Journal of Early Christian Studies* 12(2004), s. 391-411.

Crook J., *The Architectural Setting of the Cult of Saints in the Early Christian West c.300-c.1200*, Oxford 2000.

Crouzel H., „Un «piccolo cliente» di san Paolino di Nola: Vigilanzio di Calagurris", [w:] *Paolino di Nola: momenti della sua vita e delle sue opere*, Nola 1983, s. 199-219.

——— „Un «hérétique» commingeois aux IV^e et V^e siècles: Vigilance de Calagurris", *Mémoires de l'Academie des Sciences, Inscriptions et Belles-Lettres de Toulouse* 16(1985) 6, s. 163-174.

Dassman E., „Ambrosius und die Märtyrer", *Jahrbuch für Antike und Christentum* 18(1975), s. 49-68.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Delehaye (1910) – Delehaye H., „Les premiers *libelli miraculorum*", *Analecta Bollandiana* 29(1910), s. 427-434.

——— (1933) ——— *Les origines du culte des martyres*, Bruxelles 1933 („Subsidia Hagiographica", vol. 20).

De Rossi (1861, 1888) – De Rossi G.B., *Inscriptiones Christianae Urbis Romae septimo saeculo antiquiores*, vol. I: Rome 1861, vol. II: Rome 1888.

Doignon J., „Perspectives ambrosiennes: ss. Gervais et Protais", *Revue des Études Augustiniennes* 2(1956), s. 313-334.

Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.), wybór, wstęp, wprowadzenia i opracowanie P. Iwaszkiewicz, przedmowa M. Starowieyski, [przekład J. Czuj i inni], Kraków 1996 („Ojcowie Żywi", t. 13).

Drijvers (2004) – Drijvers L.J.W., *Cyril of Jerusalem: Bishop and City*, Leiden 2004.

Duval (1982) – Duval Y., *Loca sanctorum Africae. Le culte des martyrs en Afrique du IV^e^ au VI^e^ siècle*, Rome 1982, t. 2.

——— *Auprès des saints corps et âme. L'inhumation „ad sanctos" dans le chrétienté d'Orient et d'Occident du III^e^ au VII^e^ siècle*, Paris 1988 („Collection des Études Augustiniennes. Série Antiquité", t. 121).

——— (2003) – Duval Y.-M., *L'affaire Jovinien: d'une crise de la société romaine à une crise de la pensée chrétienne à la fin du IV^e^ et au début du V^e^ siècle*, Roma 2003 („Studia Ephemeridis Augustinianum", vol. 83).

Février P.-A., „Baptistères, martyrs et reliques", *Rivista di Archeologia Cristiana* 62(1986), s. 109-138.

Fontaine J., „Victrice de Rouen et les origines du monachisme dans l'ouest de la Gaule", [w:] *Aspects du monachisme en Normandie (IV-XVIII siècles)*, éd. L. de Musset, Paris 1982, s. 9-29.

Frolow (1963) – Frolow A., *La Relique de la Vraie Croix: recherches sur le développement d'un culte*, Paris 1963.

Gauge (1998) – Gauge V., „Les routes d'Orose et les reliques d'Etienne", *Antiquité Tardive* 6(1998), s. 265-286.

Goodrich (2007) – R.J. Goodrich, *Contextualizing Cassian. Aristocrats, Asceticm and Reformation in Fitb-Century Gaul*, Oxford 2007 („Oxford Early Christian Studies").

Grabar A., *Martyrium. Recherches sur le culte des reliques et l'art chrétien antique*, t. 1-3, Paris 1943-1946.

Gussone (1976) – Gussone N., „Adventus-Zeremoniell und translation von Reliquien. Victricius von Rouen, *De laude sanctorum*", *Frühmittelalterliche Studien* 10(1976), s. 125-133.

Guttilla G., „La presenza di Vittricio di Rouen nell'opera di Paolino di Nola: dal *De laude sanctorum* all'Epist. 18 e ai Carmm. 27 e 19", *Augustinianum* 43(2003), s. 452-471.

Hellemo (1989) – Hellemo G., *Adventus Domini: eschatological thought in 4^th^-century apses and catecheses*, Leiden 1989.

Herbert de la Portbarré-Viard (2006) – Herbert de la Portbarré-Viard G., *Descriptions monumentales et discours sur l'édification chez Paulin de Nole. Le regard et la lumière (*epist. 32 *et* carm. 27 *et* 28*)*, Leiden–Boston 2006.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Herrmann-Mascard N., *Les Reliques des saints: formation coutumière d'un droit*, Paris 1975 („Société d'Histoiredu Droit. Collection d'Histoire Institutionnelle et Sociale", t. 6).

Holum, Vikan (1979) – Holum K.G., Vikan G., „The Trier Ivory, *Adventus* ceremonial, and the relics of St. Stephen", *Dumbarton Oaks Papers* 33(1979), s. 115-133.

Hunt E.D., „The traffic in relics: some late Roman evidence", [w:] *The Byzantine Saint. University of Birmingham Fourteenth Spring Symposium of Byzantine Studies*, ed. S. Hackel, London 1981, s. 171-180 („Studies Supplementary to Sobornost", t. 5).

Hunter (1987) – Hunter D.G., „Resistance to the virginal ideal in late fourth-century Rome. The case of Jovinian", *Theological Studies* 48(1987), s. 45-64.

——— (1999) ——— „Vigilantius of Calagurris and Victricius of Rouen: ascetics, relics, and clerics in late antique Gaul", *Journal of Early Christian Studies* 7(1999), s. 401-430.

Iwaszkiewicz-Wronikowska (2001-2002) – Iwaszkiewicz-Wronikowska B., „Pierwsze dedykacje bazylik chrześcijańskich", *Pomoerium* 4(2001-2002); http://www.pomoerium.eu/pomoer/pomoer5/wronikowska.pdf.

Jeanjean (1999) – Jeanjean B., *Saint Jérôme et l'hérésie*, Paris 1999.

Kelly (2003) – Kelly J.N.D., *Hieronim: Życie, pisma, spory*, przełożył R. Wiśniewski, Warszawa 2003 (London [1]1975) („Biografie Sławnych Ludzi").

Klein H.A., „Eastern objects and western desires: relics and reliquaries between Byzantium and the West", *Dumbarton Oaks Papers* 58(2004), s. 283-314.

Klingshirn (1995) – Klingshirn W., *Caesarius of Arles. The Making of a Christian Community in Late Antique Gaul*, Cambridge 1995.

Kozłowski (2008) – Kozłowski J., „Datowanie *Martyrium Polcycarpi* w świetle jego zależności od *De morte peregrini* i *Fugitivi* Lukiana z Samosaty", [w:] *U schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. VII, red. P. Janiszewski, E. Wipszycka, R. Wiśniewski, Warszawa 2008, s. 64-86.

Lefort (1954) – Lefort Th., „La chasse aux reliques des martyrs en Égypte au IV[e] siècle", *La Nouvelle Clio* 6(1954), s. 225-230.

Maraval P., „Songes et visions comme mode d'invention des reliques", *Augustinianum* 29(1989), s. 583-599.

Massie M., „Vigilance de Calagurris face à la polémique hiéronymienne. Les fondements et la signification du conflit", *Bulletin de la Littérature Écclesiastique* 81(1980), s. 81-108.

McLynn (1994) – McLynn N., *Ambrose of Milan. Church and Court in a Christian Capital*, Berkeley 1994.

Les Miracles de saint Étienne. Recherches sur le recueil pseudo-augustinien (BHL 7860-7861), avec édition critique, traduction et commentaire, éd. J. Meyers, Turnhout 2006 („Hagiologia", vol. 5).

Nehring (2005) – Nehring P., *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005.

Norberg (1988) – D. Norberg, „Observations sur le latin de saint Victrice de Rouen", *Revue des Études Augustiniennes* 34(1988), s. 39-46.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Palestra (1969) – Palestra A., „La prima visita pastorale della basilica di s. Nazaro compiuta da S. Carlo Boromeo", [w:] *Basilica degli Apostoli e Nazaro martire nel culto e nell'arte*, Milano 1969.

Peschlow U., „Altar und Reliquie. Form und Nutzung des frühbyzantinischen Reliquienaltars in Konstantinopel", [w:] *Architektur und Liturgie: Akten des Kolloquiums vom 25. bis 27. Juli 2003 in Greifswald*, herausgegeben von M. Altripp und C. Nauerth, Wiesbaden 2006, s. 175-202.

The poems of St. Paulinus of Nola (1975) – *The poems of St. Paulinus of Nola*, ed. P.G. Walsh, New York 1975.

Pollok (1997) – Pollok J., „Narodziny koncepcji „Ziemi Świętej". Palestyna w teologicznej refleksji Euzebiusza z Cezarei i Cyryla Jerozolimskiego", [w:] *Chrześcijaństwo u schyłku starożytności. Studia źródłoznawcze*, t. I, red. T. Derda i E. Wipszycka, Warszawa 1997, s. 99-121.

Rebillard (1993) – Rebillard É., „KOIMHTHRION et COEMETERIUM: tombe, tombe sainte, nécropole", *Mélanges de l'École Française de Rome, Antiquité* 105(1993), s. 975-1001.

——— (2003) ——— *Religion et sépulture. L'Église, les vivants et les morts dans l'Antiquité tardive*, Paris 2003.

Stancliffe (1983) – Stancliffe C., *Saint Martin and His Hagiographer*, Oxford 1983.

Savon (1997) – Savon H., *Ambroise de Milan*, Paris 1997.

Saxer V., *Morts, martyrs, reliques en Afrique chrétienne aux premiers siècles. Les témoignages de Tertullien, Cyprien et Augustin à la lumière de l'archéologie africaine*, Paris 1980 („Théologie Historique", t. 55).

Stróż (2010) – Stróż A., „O wieloznaczności terminu memoria", [w:] *IX Sympozja Kazimierskie poświęcone kulturze późnego antyku i wczesnego chrześcijaństwa*, t. VII: *Pamięć i upamiętnienie w epoce późnego antyku,* red. B. Iwaszkiewicz-Wronikowska, D. Próchniak, A. Głowa, Lublin 2010, s. 123–130.

Taylor (1992-1993) – Taylor J.E., „Helena and the finding of the cross", *Bulletin of the Anglo-Israel Archaeological Society* 12(1992-1993), s. 52-60.

Thacker A., „*Loca sanctorum*: The significance of place in the study of the saints", [w:] *Local Saints and Local Churches in the Early Medieval West*, ed. A. Thacker, R. Sharpe, Oxford 2002.

Van Uytfanghe (1981) – Van Uytfanghe M., „La controverse biblique et patristique autour du miracle et ses répercussions sur l'hagiographie dans l'antiquité tardive et le haut moyen âge latin", [w:] *Hagiographie, cultures, et sociétés. IV^e^-XII^e^ siècles*, Paris 1981, s. 205-233 („Collection des Études Augustiniennes. Série Antiquité", t. 87).

Villa E., „Il culto agli Apostoli nell'Italia settentrionale alla fine del sec. IV", *Quaderni di Ambrosius* 33(1957), s. 245-264.

Visscher de (1963) – Visscher de, F., *Le droit des tombeaux romains*, Milano 1963.

Walker (1990) – Walker P.W.L., *Holy City, Holy Places? Christian Attitudes to Jerusalem and the Holy Land in the Fourth Century*, Oxford 1990.

Wilson (1984) – Wilson L.J., „The Trier procession ivory. A new interpretation", *Byzantion* 54(1984), s. 602-614.

Wiśniewski (2002) – Wiśniewski R., „Suspended in the air. On a peculiar case of exorcism in late ancient Christian literature", [w:] Euergesias charin. *Studies presented*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

to Benedetto Bravo and Ewa Wipszycka by their disciples, red. T. Derda, J. Urbanik, M. Węcowski, Warsaw 2002, s. 363-380.

——— (2009) ——— „Początki dzielenia relikwii świętych w chrześcijaństwie antycznym: Czy Grecy są winni?", [w:] *Timai: Studia poświęcone profesorowi Włodzimierzowi Lengauerowi przez uczniów i młodszych kolegów z okazji Jego 60. urodzin*, red. A. Wolicki, Warszawa 2009, s. 168-185.

Woods (1991) – Woods D., „The date of the translation of the relics of ss. Luke and Andrew to Constantinople", *Vigiliae Christianae* 45(1991), s. 286-292.

Wortley J., „Icons and relics: a comparison", *Greek, Roman and Byzantine Studies* 43(2003), s. 161-174.

——— „The origins of the Christian veneration of body-parts", *Revue de l'Histoire des Religions* 223(1/2006), s. 5-28.

Wypustek (2001) – Wypustek A., *Magia antyczna*, Wrocław 2001 („Strefa Arche").

Zangara V., „L'*inventio* dei martiri Gervasio e Protasio", *Augustinianum* 21(1981), s. 119-133.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Ambroży z Mediolanu

List 77

Ambrosius Mediolanensis, *Epistula 77*
(386 r., Mediolan)
Wydanie: M. Zelzer, CSEL 82,3, Vienna 1982
Przekład: **Przemysław Nehring**

Pani, siostrze, którą przedkładam nad życie i oczy – brat.

[1] Ponieważ nie mam w zwyczaju taić przed Twoją Świątobliwością niczego, co dzieje się tutaj pod Twą nieobecność, dowiedz się, że odnaleźliśmy świętych męczenników. Po tym bowiem, jak dedykowałem bazylikę, wielu zaczęło mnie nagabywać, mówiąc niejako jednym głosem: „Dedykuj ją tak jak tę przy [Bramie] Rzymskiej".[1] Odpowiedziałem [im]: „Uczynię to, jeśli znajdę szczątki męczenników". I natychmiast pojawiło się [we mnie] coś na kształt żarliwego przeczucia.

[2] Cóż [tu] wiele [mówić]? Pan okazał mi łaskę. Mimo obaw osób duchownych, nakazałem rozkopać ziemię w miejscu, które znajduje się przed balustradą [*cancelli*] [oddzielającą groby] świętych Feliksa i Nabora. Znalazłem odpowiednie znaki: gdy przywołano tych, na których miałem nałożyć ręce, święci męczennicy zaczęli dawać znać o sobie w ten sposób, że zanim jeszcze przemówiłem, jedna [z kobiet] została pochwycona [przez demona] i powalona na ziemię, [wprost] na miejsce świętego pochówku.

Znaleźliśmy dwóch mężczyzn zadziwiającej postury, takich jak w dawnych czasach. Wszystkie kości nietknięte, mnóstwo krwi. Przez całe te dwa dni schodziły się tam nieprzebrane tłumy ludzi. Cóż [tu] wiele [mówić]? Namaściliśmy jak należy nietknięte [ciała]

[1] Bazylika *ad Portam Romanam* bądź *in Porta Romana*, zwana później Bazyliką Apostołów, jest tożsama z kościołem znanym dziś jako San Nazaro. Ambroży jest pierwszym znanym nam biskupem, który inaugurował kościół, używając rzymskiego rytu dedykacji (*Dedicatio*), stosowanego wcześniej przy okazji fundowania świątyń pogańskich. Chrześcijańska dedykacja polegała na złożeniu w kościele relikwii. Zob. Iwaszkiewicz-Wronikowska (2001-2002); por. także PAULIN.MEDIOL.*Vit.Ambros*. 32,2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

i gdy zbliżał się już wieczór, przenieśliśmy je do Bazyliki Fausty;[2] tutaj przez całą noc czuwania i nakładanie rąk. Następnego dnia przenieśliśmy je do Bazyliki zwanej Ambrozjańską.[3] Podczas tych przenosin został uzdrowiony [pewien] ślepiec.

[3] Takie kazanie wygłosiłem [wówczas] do ludu:

„Kiedy patrzyłem na tak wielkie i niesłychanie tłumne wasze zgromadzenie oraz na dary łaski, które zabłysły w świętych męczennikach, to – jak wyznaję – sądziłem, że nie jestem w stanie sprostać temu obowiązkowi i że w ogóle nie można uporać się w kazaniu z tym, co ledwie da się pojąć umysłem i uchwycić wzrokiem. Lecz gdy zaczęto czytać kolejny ustęp z Pisma Świętego, Duch Święty, który mówił przez proroków, udzielił mi daru powiedzenia czegoś, co [jest] godne takiego zgromadzenia, waszych oczekiwań i zasług świętych męczenników.

[4] *Niebiosa* – powiada [Pismo Święte] – *głoszą chwałę Boga*.[4] Kiedy czyta się ten Psalm, przychodzi na myśl, że nie tyle to, co w swej istocie materialne, ile dzieła niebiańskie oddają Bogu, jak się zdaje, należną [mu] cześć. Jednak dzisiejsze czytanie przypadkiem odkryło, jakie to niebiosa głoszą chwałę Boga. Zobaczcie po mojej prawicy, zobaczcie po lewicy uświęcone szczątki: widzicie mężów, którzy żyli na sposób niebiański. Obejrzyjcie trofea wzniosłego ducha: oni są tymi niebiosami, które głoszą chwałę Boga; to są dzieła Jego rąk, które zapowiadają nieboskłon.[5] Bowiem nie urok doczesnego świata, ale łaska Bożego dzieła wyniosła ich ku nieboskłonowi najbardziej uświęconego cierpienia, a znacznie jeszcze wcześniej przez świadectwo obyczajów i cnót zapowiedziała w nich męczeństwo, bo pozostali niewzruszeni wobec chwiejności tego świata.

[5] Niebem był Paweł, który rzecze: *Nasze życie jest w niebiosach*.[6] Niebiosami byli Jakub i Jan, nazwani w końcu «synami gromu»;[7]

---

[2] Prawdopodobnie identycznej z dzisiejszym kościołem San Vitale.

[3] *Basilica Ambrosiana* zachowała swą nazwę (Sant'Ambrogio).

[4] Ps 19(18),2.

[5] *to są dzieła Jego rąk, które zapowiadają nieboskłon* (*haec opera manuum Eius, quae annuntiant firmamentum*) – por. Ps 19(18),2: „et opera manuum Eius adnuntiat firmamentum". A zatem w wersji Wulgaty (za Septuagintą) to nieboskłon głosi (zapowiada) dzieła Pańskie, a nie odwrotnie.

[6] Flp 3,20.

[7] Por. Mk 3,17.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

dlatego też Jan, będący jakby niebem, zobaczył *Słowo u Boga*.[8] Sam Pan Jezus był niebem wiecznego światła, kiedy głosił chwałę Boga, ale taką, jakiej nikt wcześniej nie oglądał, i dlatego powiedział: *Boga nikt nigdy nie widział, jeśli nie opowiedział [o Nim] sam jednorodzony Syn, który jest w łonie Ojca*.[9] Jeśli szukasz dzieł rąk Bożych, posłuchaj Hioba, gdy mówi: *Duch Boży, który mnie stworzył*.[10] I tak bardzo umocniony przeciwko pokusom diabła zachował postawę niewzruszonej stałości.

Ale przejdźmy do pozostałych spraw.

[6] *Dzień dniowi* – powiada [Psalmista] – *głosi słowo*.[11] Oto prawdziwe dni, których nie zepsuje żaden mrok nocy; oto prawdziwe dni pełne światła i wiecznego blasku, które głoszą słowo Boże nie w powierzchownym kazaniu, ale z głębi serca, niezmienni w wyznaniu i wytrwali w męczeństwie.

[7] Przeczytano inny Psalm, który mówi: *Któż jak nasz Pan Bóg, który mieszka na wysokościach i spogląda na to, co niskie na niebie i na ziemi?*.[12] Rzeczywiście Bóg dostrzegł to, co niskie, odsłaniając przed swym Kościołem ukryte pod lichym klepiskiem szczątki świętych męczenników, których dusza w niebie, a ciało na ziemi, i *podnosząc nędzarza z prochu, i dźwigając ubogiego z gnoju*, ażeby – co [sami] widzicie – umieścić ich *wśród książąt swojego ludu.*[13] Kogóż innego jak nie świętych męczenników powinniśmy uznawać za książąt ludu, do których grona wynoszeni są wcześniej długo nieznani Protazy i Gerwazy, ci, którzy sprawili, że Kościół mediolański, dotąd *niepłodny* w męczenników, a *będący* już *Matką wielu synów*,[14] raduje się sławą i wzorem ich własnego męczeństwa?

[8] Niech nie będzie to dalekie od prawdziwej wiary: *Dzień dniowi głosi słowo*, dusza duszy, życie życiu, zmartwychwstanie zmartwychwstaniu; i *noc nocy przekazuje wiedzę*,[15] to jest ciało ciału, a ich męka przekazała wszystkim prawdziwą wiedzę o wierze. Dobre

[8] J 1,1.
[9] J 1,18.
[10] Hi 33,4.
[11] Ps 19(18),3.
[12] Ps 113(112),5-6.
[13] Ps 113(112),7.
[14] Ps 113(112),9.
[15] Ps 19(18),3.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

są noce, noce jasne, kiedy świecą gwiazdy. *Jak bowiem jedna gwiazda różni się jasnością od drugiej, tak też [jest] i ze zmartwychwstaniem umarłych*.[16]

[9] I słusznie wielu nazywa to zmartwychwstaniem męczenników, zobaczę jednak, czy zmartwychwstali tu nam prawdziwi męczennicy. Dowiedzieliście się, a nawet sami ujrzeliście, że wielu zostało oczyszczonych od demonów, bardzo wielu zaś, gdy [tylko] dotknęło rękoma ich szat, zostało uwolnionych od ułomności, na które cierpieli; znowu pojawiły się cuda z dawnych czasów, gdy ze względu na nadejście Pana Jezusa większa łaska napełniała ziemię; widzicie, że wielu jakby w cieniu świętych ciał odzyskało zdrowie. Ileż chustek się rzuca! Ileż szat na uświęconych szczątkach budzi pożądanie jako te, które od samego dotknięcia są zdolne uleczyć! Wszyscy się cieszą, że dotykają choćby [i samych] krawędzi tkaniny, bo kto dotknie, będzie zdrów.

[10] Dzięki Ci, Panie Jezu, za to, że obudziłeś dla nas tak wspaniałe duchy świętych męczenników wtedy, gdy Twój Kościół potrzebuje większej ochrony.[17] Niech wszyscy się dowiedzą, jakich obrońców poszukuję – [takich], którzy potrafią obronić, [a] nie mają w zwyczaju atakować. Dla was, ludu święty, zyskałem takich, którzy pomagają wszystkim, [a] nie szkodzą nikomu. O takich obrońców zabiegam, takich żołnierzy mam [przy sobie] – nie żołnierzy tego świata, ale żołnierzy Chrystusa. Nie obawiam się żadnej zawiści, [mając] takich [obrońców], których ochrona im jest większa, tym bezpieczniejsza. Pragnę także, aby bronili nawet tych, którzy mi ich zazdroszczą. Niech przyjdą i zobaczą moich strażników: nie przeczę, że otaczają mnie tak wspaniali zbrojni. *Jedni wolą rydwany, drudzy konie, a my staniemy się potężni w imieniu Pana, Boga naszego*.[18]

[11] Ustęp zawarty w Piśmie Świętym przekazuje, że Elizeusz, gdy oblegało go wojsko Syryjczyków, powiedział do przerażonego sługi, ażeby się nie bał, *bo* – jak rzekł – *liczniejsi są ci, co są z nami, aniżeli ci, co są przeciwko nam*,[19] i aby to potwierdzić, poprosił, żeby otworzyły się oczy Gieziego; po czym ów zobaczył, że przy proroku stoją

[16] 1Kor 15,41-42.
[17] Ze względu na konflikt z dworem w sprawie bazylik; zob. wstęp, s. 18-19.
[18] Ps 20(19),8.
[19] 2Krl 6,16.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

niezliczone wojska anielskie. A chociaż my nie możemy ich widzieć, jednak odczuwamy [ich obecność]. Te oczy pozostawały zamknięte, dopóki zakopane ciała świętych pozostawały w ukryciu; Pan otworzył nasze oczy, widzimy posiłki, które często nas broniły; nie widzieliśmy ich, a jednak je mieliśmy. Przeto jakby Pan mówił do nas, drżących ze strachu: «Spójrzcie, jakich męczenników wam dałem», toteż otworzywszy oczy, oglądamy łaskę Pana, obecną wcześniej w cierpieniu męczenników, a teraz w [ich] działaniu. Uchroniliśmy się, bracia, przed wstydem, [który byłby dla nas] wielkim brzemieniem: mieliśmy opiekunów [*patronos habebamus*], a nie wiedzieliśmy [o tym]. Znaleźliśmy to jedno, w czym, jak się zdaje, górujemy nad [naszymi] przodkami: posiedliśmy wiedzę o świętych męczennikach, którą oni stracili.

[12] Szlachetne szczątki wydobywane są z lichego grobu i ukazują się niczym trofea. Mogiła ocieka krwią, pojawiają się znaki triumfalnego przelewu krwi: nietknięte szczątki, odnalezione na swoim miejscu i we właściwym porządku, głowa odcięta od barków. Starcy powtarzają teraz, że niegdyś słyszeli imiona tych męczenników i czytali [poświęcony im] napis. Miasto zgubiło własnych męczenników, a zagarnęło cudzych.[20] Chociaż jest to dar Boży, jednak nie mogę zaprzeczyć, że Pan udzielił tej łaski czasom mojego biskupstwa; ponieważ sam nie zasługuję na to, by zostać męczennikiem, tych oto męczenników pozyskałem dla was.

[13] Niech triumfalne ofiary wkroczą na miejsce, gdzie Chrystus jest zwierzęciem ofiarnym, ale Ów, który został umęczony za wszystkich – na ołtarz, a ci, którzy przez Jego mękę zostali odkupieni – pod ołtarz. To miejsce przeznaczyłem dla siebie, wypada bowiem, ażeby biskup spoczął tam, gdzie zwykle składał ofiarę,[21] lecz odstępuję prawą stronę [tym] ofiarom: to miejsce należy się męczennikom. Złóżmy zatem uświęcone szczątki i odprowadźmy [je] do godnej siedziby, a cały [ten] dzień uczcijmy przepełnionym ufnością nabożeństwem".

---

[20] Nabor i Feliks nazywani są przez Ambrożego męczennikami mediolańskimi, autor zaznacza jednak, że obaj pochodzili z Mauretanii (AMBROS.*Hymn.* 10,1-4), zaś ich późne, średniowieczne akta podają, że zostali straceni w Lodi, niecałe 40 km na południowy wschód od Mediolanu, dokąd później przeniesiono ich ciała.

[21] Znane nam źródła nie potwierdzają, by zwyczaj chowania biskupów pod ołtarzem praktykowano już przed Ambrożym.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

[14] Lud domagał się, by złożenie [*depositio*] męczenników przenieść na niedzielę, ale w końcu górę wzięło [zdanie], by stało się to [dopiero] następnego dnia. Następnego dnia takie miałem kazanie do ludu:

[15] „Wczoraj rozważałem werset: *Dzień dniowi głosi słowo*, na ile byłem go w stanie pojąć własnym umysłem, dzisiaj Pismo Święte głosiło proroctwo związane nie tylko z czasem minionym, ale także – jak [mi] się wydaje – z teraźniejszością. Kiedy bowiem widzę, jak dniami i nocami trwacie nieprzerwanie na pobożnym zgromadzeniu, [wiem, że] przepowiednie proroczej pieśni wskazywały właśnie owe dni, wczorajszy i dzisiejszy, [jako te,] o których jak najwłaściwiej powiada się: *Dzień dniowi głosi słowo*, i owe noce, o których jak najstosowniej rozprawia się, że *noc nocy przekazuje wiedzę.* Cóż bowiem innego [czyniliście] przez te dwa dni, jak nie to, że z głębokim uczuciem głosiliście słowa Boga i dowodziliście, że posiadacie wiedzę na temat wiary?

[16] Zawiść wobec tego waszego zgromadzenia odczuwają ci [sami ludzie], co zwykle, a ponieważ w swych zawistnych duszach nie mogą [wprost] znieść waszego zgromadzenia, nienawidzą [już samej] przyczyny, dla której się zgromadziliście, i posuwają się do takiego szaleństwa, że zaprzeczają zasługom męczenników, których dzieła potwierdzają nawet demony. Ale to nie dziwi, ponieważ tak wielkie jest wiarołomstwo niewierzących, że często znośniejsze staje się [już] wyznanie [złożone przez] diabła. Mówił bowiem diabeł: *Jezu, Synu Boga żywego, dlaczego przyszedłeś przed czasem dręczyć nas?*[22] A chociaż Żydzi to słyszeli, sami jednak przeczyli, że jest Synem Boga. Teraz wy słyszycie krzyk demonów wyznających męczennikom, że nie są w stanie znosić kar, [które na nie spadły,] i pytających: «Dlaczego przyszliście, ażeby nas tak ciężko dręczyć?». Natomiast arianie mówią: «Owi męczennicy nie mogą ani dręczyć diabła, ani nikogo uwolnić», chociaż męczarnie demonów zdradzają ich własne słowa, a dobrodziejstwa wyświadczane przez męczenników ujawniają się w powrocie do zdrowia uleczonych i w świadectwach tych, którzy zostali uwolnieni [od opętania].

[17] Zaprzeczają, że ślepy odzyskał wzrok, ale on sam nie zaprzecza, że został uzdrowiony. Ów mówi: «Widzę [ja], który nie widziałem»,

[22] Mt 8,29.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

ów mówi: «Przestałem być ślepy», i daje temu rzeczywisty dowód. Tamci, nie mogąc zaprzeczyć rzeczywistości, zaprzeczają, że było to dobrodziejstwo. Człowiek [ten] jest znany, ponieważ, kiedy [jeszcze] cieszył się zdrowiem, był zatrudniony w służbach publicznych: na imię miał Sewer i był z zawodu rzeźnikiem; porzucił [swoje] zajęcie po tym, gdy pojawiła się [ta] przeszkoda. Woła na świadków ludzi, którzy wcześniej utrzymywali go [swymi] datkami; tych wzywa, by potwierdzili, że odzyskał wzrok, którzy byli naocznymi świadkami [jego] ślepoty. Woła, że odzyskał wzrok, gdy dotknął rąbka szaty męczenników, która okrywa święte szczątki.

[18] Czy nie przypomina to tego i czy nie jest tym, co czytamy w Ewangelii? Wychwalamy bowiem moc jednego Sprawcy i nie ma znaczenia, czy jest to [Jego] dzieło, czy dar, ponieważ w dziele obdarza, a działa w darze. To bowiem, co jednym powierzył, aby uczynili, imię Jego działa w dziele drugich. Czytamy zatem w Ewangelii, że Żydzi, chociaż widzieli uzdrowienie owego ślepca, domagali się [jeszcze] świadectwa [jego] rodziców. Pytali: «Jak to możliwe, że wasz syn widzi?»,[23] choć on mówił: «Chociaż *byłem ślepy, teraz widzę*».[24] To samo powiada także ten tutaj: «Byłem ślepy, a teraz widzę; zapytajcie innych, jeśli mi nie wierzycie, zapytajcie obcych, jeśli uważacie, że rodzice są ze mną w zmowie». Ich zaciętość napawa jeszcze większym wstrętem niż [zaciętość] Żydów; oni [bowiem], chociaż wątpili, przynajmniej pytali rodziców, ci [natomiast] potajemnie wypytują, [a] jawnie zaprzeczają, nie dając wiary już nie [samemu] dziełu, ale [jego] Sprawcy.

[19] Lecz pytam, w co nie wierzą: czy w to, że niektórzy mogą zostać obdarzeni łaską przez męczenników? Oznacza to [wówczas], że nie wierzą Chrystusowi, który sam przecież powiedział: *I* [*dzieła*] *większe od tych uczynicie*[25] – czy też, że przez tych właśnie męczenników, których zasługi od dawna już są sławne, [a] ciała od dawna odnalezione. Pytam tutaj, czy odczuwają zawiść wobec mnie czy [wobec] świętych męczenników. Jeżeli wobec mnie, to czyż do rozmaitych cudów dochodzi dzięki mnie, czy dzięki mojemu działaniu,

[23] Por. J 9,19.
[24] J 9,25.
[25] J 14,12.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

mojemu imieniu? [20] Dlaczego więc wobec mnie odczuwają zawiść o to, co nie jest moją rzeczą? A jeżeli wobec męczenników – bo jeśli nie odczuwają zawiści wobec mnie, zdaje się, że [chyba] odczuwają zawiść wobec męczenników – to pokazują, że męczennicy byli innej wiary niż ta, jaką oni wyznają. W innym wypadku nie odczuwaliby zawiści do ich dzieł, chyba że twierdzą, iż wiara [męczenników] nie była tą samą, jaką oni mają, owa wiara potwierdzona tradycją przodków, której same demony nie mogą zaprzeczyć, ale przeczą [jej] arianie.

[21] Wysłuchaliśmy dzisiaj, jak mówili ci, na których nakładano ręce, że nikt nie może zostać uzdrowiony, jak tylko ten, który uwierzył w Ojca, Syna i Ducha Świętego, w to, że umarł, w to że został pogrzebany, [ani] nikt, kto zaprzecza Duchowi Świętemu, [ani] nikt, kto nie wierzy we wszechmogącą potęgę Trójcy. Wyznaje to diabeł, natomiast arianie nie chcą tego przyznać. Powiada diabeł, [że] niech ten, kto zaprzecza boskości Ducha Świętego, będzie dręczony tak, jak on sam był dręczony przez męczenników.

[22] Nie przyjmuję od diabła świadectwa, ale wyznanie. Powiedział to nie z własnej woli, lecz przymuszony i torturowany. Co nikczemność ukrywa, gwałt zadany na mękach wydziera. Diabeł upadł pod ciosami, arianie natomiast jeszcze nie wiedzą, że upadają. Ileż wycierpieli, a tak jak faraon pozostają zatwardziali w swoich niegodziwościach! Diabeł mówił, jak czytamy w Piśmie: *Wiem, kim ty jesteś, ty jesteś Synem Boga żywego*;[26] Żydzi mówili: *Nie wiemy, kim jest*.[27] Demony mówiły dzisiaj i poprzedniego dnia albo nocy: «Wiemy, że jesteście męczennikami», a arianie powiadają: «Nie wiemy, nie chcemy pojąć, nie chcemy uwierzyć». Demony mówią do męczenników: «Przyszliście nas zgubić», arianie powiadają: «Nie są to prawdziwe męki demonów, ale zmyślone i urządzone widowiska». Słyszałem, że wiele rzeczy się urządza, nikt jednak nigdy nie był w stanie zmyślić udawania, że jest demonem. Czym jest to, co widzimy [wówczas], gdy tak [gwałtownie] potrząsani są ci, na których nakłada się ręce? Gdzież tu miejsce dla oszustwa, gdzie podejrzenie o udawanie?

[23] Ale ja nie powołuję się na głos demonów, żeby wstawiać się za męczennikami, wartości świętej męki dowodzą [wszak] ich dobro-

[26] Mk 1,24.
[27] J 9,29.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

dziejstwa. Są tacy, którzy ją potwierdzają, ale są to ci oczyszczeni, są [też] jej świadkowie, ale są to ci uwolnieni [z opętania]. Lepszy jest głos, którym przemawia zdrowie tych, co przybyli jako chorzy, lepszy jest głos, który wydaje krew; ma bowiem krew głos dźwięczny, który z ziemi do nieba dociera, czytaliście [przecież] [słowa] Boga mówiącego: *Krew brata twego woła ku mnie*.[28] A ta krew woła świadectwem [swego] koloru, krew <woła> chwałą dzieła, krew woła triumfem męki. Zadośćuczyniono prośbie waszej, byśmy złożenie szczątków przenieśli z dnia wczorajszego na dzisiaj".

[28] Rdz 4,10.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Ambroży z Mediolanu (?)

Hymn 11 (Grates Tibi, Iesu, novas)

Ambrosius Mediolanensis, *Hymnus 11*
(386 r. (?), Mediolan)
Wydanie: Y.-M. Duval, [w:] *Ambroise de Milan. Hymnes*,
éd. J. Fontaine, Paris 1992, s. 486-512
Przekład: **Rafał Toczko**

Nowe, Jezu, dziękczynienie
śpiewam Tobie: oto nowy
dar znalazłem – męczenników
Protazego, Gerwazego.

Skryta trwała świętość ofiar,
lecz nieskryta świętość źródła,
bowiem krwi nie można ukryć,
która woła Boga Ojca.

Łaska, co jaśnieje w niebie
święte odsłoniła ciała;
sam nie będę męczennikiem,
alem męczenników znalazł.

Komu trzeba świadków mowy?
To zdarzenie daje pewność:
uzdrowiony ze ślepoty
męczenników głosi dzieło.

Kiedy ślepiec wzrok odzyskał,
dowiódł zasług świętej śmierci.
Mąż ten nosi imię Sewer,
był on niegdyś sługą miejskim.

Ledwie sukni męczenników
dotknął, potarł ociemniałą

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

twarz, rozbłysło światło oczu,
a ciemności precz wygnane.[1]

Tłumy od okowów wolne,
wyzwolone z węża splotów,
z wszystkich krain tu przybyłe,
wdzięczne wracają do domu.[2]

Ujrzeliśmy dawne wieki:[3]
dwie przepaski porzucone,
ciał dotykiem i ich cieniem
zdrowie przywracane chorym.

[1] *rozbłysło światło oczu, / a ciemności precz wygnane* (*lumen refulsit ilico / fugitque pulsa caecitas*) – por. AMBROS. *Explan.Ps* 36: „[…] misit manum suam et leprosi macula omnis abscessit, tetigit caecorum oculos et caecitate depulsa lumen refulsit oculorum. Pete ergo semper ut confirmeris, quoniam et tu, qui stas, vide, ne cadas".

[2] *wdzięczne wracają do domu* (*domum redit cum gratia*) – w oryginale gra słów: dosł. 'wracają do domu z łaską, ale i z wdzięcznością' (*cum gratia*).

[3] *Ujrzeliśmy dawne wieki* (*Vetusta saecla vidimus*) – por. AMBROS. *Epist*. 77,9: „[…] reparata vetusti temporis miracula".

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Wiktrycjusz z Rouen

O chwale świętych

Victricius Rotomagensis, *De laude sanctorum*
(ok. 396 r., Rouen)
Wydanie: R. Demeulenaere, CCL 64,
Turnhout 1985, s. 69-93
Przekład: **Katarzyna Parys**, **Maria Więckowska**,
Robert Wiśniewski, **Bogna Włodarczyk**

[1] Umiłowani bracia, nawet obecna tu obfitość dóbr duchowych przypomina nam, że rozciąga się nad nami Boże miłosierdzie i wszechmoc Zbawiciela. Nie widzimy żadnego mordercy, nie znamy obnażonego miecza, a mnożymy ołtarze Boskich potęg. Nie ma dziś żadnego łaknącego krwi nieprzyjaciela, a jesteśmy ubogaceni męką świętych. Nie stoi nad nami żaden kat, a obnosimy trofea męczenników. Dziś ani krwi się nie przelewa, ani nie ściga [nas] prześladowca, a jednak przepełnieni jesteśmy radością triumfu. Trzeba więc zalać się łzami i w wielkim płaczu dać upust wielkiej radości. Oto znakomita część niebieskich wojsk raczyła odwiedzić nasze miasto i oto przyjdzie nam teraz mieszkać wśród rzesz świętych i wśród sławnych potęg niebian. Niemała to ulga w grzechach, jeśli ci, którym je wyjawiasz i których ułagadzasz, są u twego boku. W istocie, obecna radość jest dla mnie miarą tego, jak wiele mi dotychczas brakowało. Wybaczcie, proszę, niecierpliwość: radość bez miary nie umie ważyć słów. Boleję i jako człowiek smucę się, że tak późno przybyli ci, którzy mieszkają w naszych sercach: gdyby przybyli wcześniej, zastaliby mniej grzechów. Dlatego też, najmilsi, niech naszą pierwszą prośbą do świętych będzie, by usprawiedliwili nasze grzechy, kierując się czułym miłosierdziem obrońcy, a nie przesłuchiwali nas niczym sędziowie.

Również moje spóźnienie, o święci i czcigodni męczennicy, znajdzie – jak mniemam – usprawiedliwienie w waszych oczach. Wyruszyłem bowiem do Brytanii i przebywałem tam, wykonując wasze rozkazy. Moi współkapłani, biskupi pracujący dla zbawienia, wezwali mnie tam, bym zaprowadził pokój. Jako żołnierz w waszej

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

służbie nie mogłem odmówić. Wypełnianie rozkazów nie jest brakiem czci. Wiem, że wy dzięki swej mocy jesteście obecni wszędzie, żadne miejsce na ziemi nie jest bowiem zamknięte dla światłości nieba. Powinniście zatem wybaczyć, że powitałem was [tak] późno, dopiero przy czterdziestym kamieniu.[1] Byłem wam posłuszny w Brytaniach[2] i – choć oddzielony opływającym je Oceanem – pełniłem powierzoną mi przez was służbę. Ta zwłoka wzmogła moją tęsknotę, ale nie doprowadziła do zlekceważenia powinności. Zresztą wszystko to powierzam waszemu majestatowi, ponieważ *jesteście ciałem Chrystusa*[3] i *Duch Boży w was mieszka*.[4] To wy sprawiliście, że oddaliłem się [stąd], i wy, że powróciłem. Pozostaje więc, abym przedstawił swoje usprawiedliwienie. Waszym dziełem jest pokój Boży, a mnie wybraliście jako tego, który ma niejako tłumaczyć Jego wolę.

Ten zbawienny rozkaz, Pana Jezusa i wasz, wykonałem w Brytaniach jeśli nie tak, jak powinienem, to przecież tak, jak potrafiłem. Mądrym zaszczepiłem umiłowanie pokoju. Pojętnym je wyłożyłem, nierozumiejącym – wpoiłem, opornym – narzuciłem, nastając, według pouczenia Apostoła, *w porę i nie w porę*,[5] i dotarłem do ich dusz nauką i schlebianiem. Gdy jednak zawiodła mnie mowa i dotknęła słabość ludzka, wezwałem pomocy waszego ducha. Uczyniłem to, co żeglarze czynią, gdy sztorm uderza z największą siłą: uciekają się nie do doświadczenia sternika, ale do miłosierdzia niebiańskiego majestatu. Jezus bowiem, który jest w was obecny, ma moc, by uśmierzyć burzę i uciszyć wiatr,[6] ludzka sztuka tego nie potrafi. Lecz nie powinienem teraz zajmować się tymi, którzy wyślizgnęli się z rozluźnionych

[1] *dopiero przy czterdziestym kamieniu* (*in quadragesimo tantum lapide*) – chodzi o kamień „ligowy". Na drogach rzymskich w Galii w czasach Trajana powrócono do stosowania tradycyjnej, miejscowej jednostki długości, jaką była *liga*, u autorów łacińskich: *leuga*. Przyjęto wówczas, że *liga* galijska równa się 1,5 mili rzymskiej (tj. ok. 2214 m).

[2] *w Brytaniach* (*intra Britannias*) – czyli we wszystkich prowincjach wchodzących w skład *dioecesis Britanniarum*; podobnie nieco wyżej: *do Brytanii* (*ad Britannias*).

[3] 1Kor 12,27.

[4] 1Kor 3,16; Rz 8,9; 2Tm 1,14.

[5] 2Tm 4,2.

[6] Mk 4,35-41; Mt 8,23-27; Łk 8,22-25.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

więzów nauki.[7] Oto jest przy mnie wasz majestat. Niech moc waszej władzy dopełni tłumaczenie posłańca wiary.

[2] Z jakąż czcią, błogosławiony Ambroży, mam cię teraz objąć? Z jaką miłością ciebie, Theodulu, mam ucałować? Jakże mam ciebie, Eustachiusie, duchowymi ramionami przycisnąć do mego serca? Z jaką czcią, [którą żywi] odnowiony umysł, z jakim podziwem, Kationie, mam cię przyjąć? Zaiste, nie wiem, nie wiem, czym się odwdzięczę za tak wielkie przysługi. Tylko w jeden sposób możecie uzyskać zapłatę za wasze dobrodziejstwa: domagajcie się spłaty naszego długu od świętych apostołów i męczenników, by nie brakowało wam tych, których zechcieliście z nami pozostawić. Wdzięczny jestem także tobie, umiłowany bracie Elianie, za twoją gorliwość i troskę.[8] Apostołowie i męczennicy już jednak wynagrodzili twój trud i służbę: wszak długo z tobą przebywali. Daj [ich] zatem, daj! Dlaczego zwlekasz? Przekaż mi sanktuaria świętych! Mamy upodobanie w czynach, nie w mowie. Jeśli bowiem uzdrowiło lekkie muśnięcie rąbka szaty Zbawiciela,[9] bez wątpienia uzdrawiać też będzie objęcie przybytków męczeństwa. Dodajmy, że trud ten nie przysparza zmęczenia.

Nasi apostołowie i męczennicy już wcześniej byli w nas obecni poprzez wiarę. Święci dwukrotnie przybyli do Ratomagus: już dawno weszli do naszych serc, a teraz swoją obecnością uświetniają Kościół naszego miasta. Oto ludzie w każdym wieku wylegają [zewsząd tłumnie], by wam służyć, jeden drugiego stara się prześcignąć w religijnej gorliwości. Oto przybyli prezbiterzy, diakoni i wszyscy znani wam z codziennej służby. Oddanie przyjaciół jest szczególnie miłe, nie stanowi bowiem początku miłości, lecz przyczynia się do jej wzrostu.

[3] Ponadto większą cześć oddaje Panu wojsko doświadczone i wypróbowane. Im dłuższa służba, tym większa bojaźń. Bardziej bowiem lęka się ten, kto posiada coś, co może utracić, jeśli się potknie. Taki zatem, taki żołnierz, doświadczony przez czas służby dla was i własne

[7] Tekst poprawiony według propozycji Norberga (1988: 41-42), aby zamienić słowa: *qui absolute disciplinae copula exciderunt*, poświadczone w tradycji rękopiśmiennej, na: *qui a solutae disciplinae copula exciderunt*.

[8] Spośród wymienionych postaci Theodula należy najprawdopodobniej identyfikować z sekretarzem (*notarius*) Ambrożego (PAULIN.MEDIOL.*Vit.Ambros.* 35-36) i późniejszym biskupem Mutiny (dziś: Modena), zmarłym przed rokiem 412/13. Eustachius, Katio i Elian znani są tylko z tekstu Wiktrycjusza. Zob. PCBE, s.v.

[9] Uzdrowienie kobiety cierpiącej na krwotok: Mt 9,20-22; Mk 5,25-34; Łk 8,43-48.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

błędy, wypróbowany przez trudy i nocne warty wychodzi wam na spotkanie. Taki, powiadam, śpieszy na służbę, który trud obraca w pragnienie; który nie przejmuje się kaprysami losu; który ocenia życie nie wedle jego doczesnej krótkotrwałości, lecz wedle szczęścia nieśmiertelności; który, wreszcie, takiego jest usposobienia, iż sądzi, że wielce się wzbogaca, ilekroć trzyma w rękach szczątki świętych.

Oto gęstnieje zastęp zaprawionych w postach mnichów. Oto rozbrzmiewa dźwięczny śmiech niewinnych dzieci. Oto orszak pobożnych i nieskalanych dziewic niesie znak krzyża. Oto gromadzi się w pełni godna takiej służby rzesza wdów i tych, co żyją we wstrzemięźliwości. O ile ich sytuacja jest trudniejsza od [zwykłego] ludzkiego losu, o tyle życie wspanialsze. Ciężką bowiem trzeba stoczyć walkę, opierając się poznanej rozkoszy.[10] Jeśli jej nie znasz, broni cię sama niewiedza. Jeśli znasz, atakuje cię już sama znajomość pożądania. Ogień namiętności [wdowy] został ugaszony przez chłód śmierci małżonka, a całe jej pragnienie zamknął smutny grobowiec. Namiętność [dziewicy] zaspokaja Żyjący Małżonek i pieści ją obietnicą wieczności. W nierównym położeniu cnota otrzymuje równą nagrodę. Dziewica, trwając w małżeństwie [z Chrystusem], ze wstydem i wstrętem odrzuca połączenie cielesne, wdowa powierza je zmarłemu mężowi. Tak wielki zapał wiary ma swoją przyczynę, kto bowiem nie myśli o rozkoszy, ten jest przybytkiem czystości. Czyste sumienie ochoczo podporządkowuje się sprawom świętym. Nie daje [nam] bowiem niczego, co mogłaby zniszczyć plotka albo zelżyć niewypowiedziana, a niegodziwa myśl. Okazywanie wstydu i wstrzemięźliwość świadczą o wytrwałości w posłuszeństwie.

Tu z żadnej szaty nie bije blask tyryjskiej purpury, wyszukany krok nie wzbudza fal szeleszczącego jedwabiu,[11] nieznane są perły i złote pierścienie. Sprawy ludzkie nie mają bowiem znaczenia tam, gdzie rozważa się sprawy boskie, jak mówi Apostoł: *To wszystko uznałem za gnój, abym pozyskał Chrystusa*.[12] Idą jaśniejące, rozpalone

[10] Por. HIERONYM. *Epist.* 123,10: „Dlatego dziewictwo jest o tyle łatwiejsze, że nie zna pokus cielesnych, wdowieństwo zaś o tyle jest burzliwsze, że przeżywa w duchu przeszłe rozkosze, zwłaszcza wtedy, gdy żona sądzi, że utraciła męża, a nie, iż on ją wyprzedził; to pierwsze sprawia ból, drugie – radość" (przekład J. Czuj).

[11] Por. VERG. *Aen*. 4,262.

[12] Flp 3,8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

łaknieniem czystości, idą przystrojone ozdobami Bożych darów. Ich serca wypełnia bogactwo Psalmów. Nie ma nocnego czuwania, podczas którego nie błyszczałby ów klejnot. Nie ma takiego przybytku wiary, w którym nie lśniłaby owa ozdoba. Rzesze czystych są radością świętych. Tłumy wdów i wstrzemięźliwych zapraszają [święte] potęgi. Oto łzy starców płyną zmieszane ze śmiechem, oto radość przepełnia modlitwy matek i dusze dzieci.[13] Oto jeden zapał całego ludu wobec waszego majestatu.

[4] Zmiłujcie się więc, zmiłujcie! Macie co przebaczać. Wyznajemy Boga Ojca, wyznajemy Boga Syna, wyznajemy Boga Ducha Świętego. Wyznajemy, że *trzej stanowią jedno*.[14] Powiedziałem: „jedno", ponieważ jak Syn z jednego Ojca, tak i Ojciec w Synu; jak Duch Święty z Ojca i Syna, tak Ojciec i Syn w Duchu Świętym. Jedno bóstwo i jedna istota, ponieważ jedna zasada i jedna wieczność; i Ten, który przed wszystkim,[15] i Ten, przez którego wszystko; Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, jak bowiem jeden z drugiego, tak drugi w pierwszym, żywy z żywego, doskonały z doskonałego, światłość ze światłości i światłość w światłości. A więc bóstwo tej Trójcy pochodzi z jednego i w jednym przebywa. Ojciec jest Ojcem, Syn Synem, Duch Duchem. Trzech o różnych imionach, trzech jednej zasady, trzech jednej doskonałości, trzech jednego bóstwa, trzech jednej światłości, trzech jednej mocy, trzech jednego działania, trzech jednej istoty, trzech jednej wieczności, jak bowiem trzech z jednego, tak jedność w trzech.

To wyznajemy, ponieważ wierzymy w niepodzielną Trójcę, przed którą nie da się niczego dotknąć ani nawet sobie wyobrazić. Przez nią *wszystkie rzeczy widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze*.[16] *Wszystko przez Niego, a bez Niego nie stało się nic*.[17] On dla zbawienia rodzaju ludzkiego, zstępując z wysoka, przyjął ciało z Maryi dziewicy, przyoblókł się w człowieka, został umęczony, ukrzyżowany i pogrzebany.[18] Trzeciego dnia

[13] Por. VERG. *Aen*. 1,502; 5,828.
[14] 1J 5,7 i 8.
[15] Kol 1,17.
[16] Kol 1,16.
[17] J 1,3.
[18] To i następne zdanie jest parafrazą wyznania wiary, a może nawet cytatem z jego wersji używanej w Rouen.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

powstał z martwych, wstąpił do nieba, siedzi po prawicy Boga Ojca, stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych. [Wierzymy] i w Ducha Świętego, ponieważ tę tajemnicę On sam objawił apostołom, mówiąc: *Kiedy wstąpię do Ojca mojego i Ojca waszego,*[19] *będę prosił Ojca i da wam innego obrońcę, aby był z wami na zawsze, Ducha Prawdy, którego ten świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani Go nie zna. Wy jednak Go znacie, ponieważ u was przebywa i jest z wami*.[20] A w innym miejscu: *Kiedy staniecie przed władzami tego świata, nie troszczcie się o to, co macie mówić. W owej bowiem godzinie będzie wam poddane, co macie mówić. Duch Ojca waszego będzie w was mówił*.[21]

W tej jedności wyznajemy światło waszej czcigodnej męki. W Ewangelii czytamy, że *wy jesteście światłością świata*.[22] Głosimy to i w niebezpieczeństwie, i w radości. Niech owo wyznanie pomoże grzesznikom, ponieważ – jak mówi Pan w Ewangelii – *ten, kto prosi, otrzymuje*.[23] Gdy bowiem łotr wiszący na krzyżu prosił Go, by o nim pamiętał, Zbawiciel odpowiedział: *Amen. Powiadam ci: dziś będziesz ze mną w raju*.[24] Niech nikt nie roztrząsa grzechów, błagajmy o łaskę.

[5] Dalej więc, bracia umiłowani, wylejmy najświętszym szczątkom na ofiarę słowa Psalmów zaprawione mlekiem i miodem. Niech trzeźwość, upojona czuwaniami i postami, wybłaga obmycie z grzechów. Zwróćmy ku sobie życzliwość świętych teraz, gdy uroczyście [do nas] przybywają. Siedziby mają wprawdzie na wysokościach, prośmy ich jednak jak gości.[25] Czasem dobrze jest zataić, co wiesz. Oni sami znają swój sekret. Łatwiej osiągnąć cel tym, którzy szanują tajemnice i nie badają sekretów. Także wy, święte i nieskalane dziewice, śpiewajcie, śpiewajcie i w tanecznym korowodzie stąpajcie po ścieżkach wiodących ku niebu. Powiadam: tańcząc tak i skacząc, naprzykrzajcie się tym, którzy w jasnym świetle, wolni od wszelkiego mroku, radują

[19] J 20,17.
[20] J 14,16-17.
[21] Mt 10,19-20.
[22] Mt 5,14.
[23] Mt 7,8; Łk 11,10.
[24] Łk 23,42-43.
[25] *prośmy ich jednak jak gości* (*sed nos ut hospites precemur*) – tekst łaciński jest dwuznaczny; możliwy również przekład: „prośmy ich jednak jako gospodarze".

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

się wieczną wiosną raju. Miłosierdzie Zbawiciela przydało nam przewodników, by nikt nie musiał odpowiadać za pobłądzenie.

[6] Kimże innym, najdrożsi, jest bowiem męczennik, jeśli nie naśladowcą Chrystusa, poskromicielem gwałtownej żądzy, pragnącym śmierci ciemiężącą próżności, który depcze bogactwa, dławi rozpustę, prześladuje nieumiarkowanie? Berła roztropności nigdy nie wyrwał mu gniew ani nie odebrało pożądanie. Po tych [właśnie] stopniach cnoty wstąpił [on] tam, skąd zstąpił Zbawiciel, jak uczy Apostoł: *Ten, który zstąpił, jest tym, który wstąpił ponad wszystkie niebiosa*.[26] Po tych stopniach przeprowadził w końcu ze sobą tych, których wcześniej wyznaczył, mówiąc: *Ojcze, chcę, aby także ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem*.[27] Roztropność, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie są drogą do nieba. Otworzył ją Zbawiciel, mówiąc: *Ja jestem drogą i prawdą*.[28] Przetarł ją kupiec niebiańskich pereł i wieczności. Ukazują ją chrześcijańskim wędrowcom prorocy. Podążyli nią apostołowie. Nigdy nie ścina jej mróz ani nie pali żar. W Psalmach napisano: *Za dnia nie sparzy cię słońce ni księżyc wśród nocy*.[29] Dlatego módlmy się, najdrożsi, módlmy się, abyśmy – jeśli nam samym we wstępowaniu będzie przeszkodą nadmiar grzechów – mogli choćby ogrzewać gorącymi pocałunkami ślady wstępujących. Ci są godni czci, ci są święci, którzy śmierci śmierć zadali, jak czytamy: *Kto wierzy we mnie, choćby i umarł, żyje*.[30]

O, jak *cenna jest w oczach Pana śmierć Jego świętych*,[31] którym tak bardzo przysłużył się groźny prześladowca! Kat się trwożył, śmiał się torturowany; drżał oprawca, skazaniec pomagał jego drżącej prawicy.[32] Dziki zwierz nie atakował,[33] drażnił go rzucony na żer; nie dlatego, że natura wyzwoliła się od kary cielesnej, ale dlatego, że Zbawiciel, sędzia w tak wielkiej walce, dzierżąc palmę nieśmiertelności, przyznawał [wam] zwycięstwo. I choć tak właśnie się działo, w tej męce, którą cierpiały członki, wasze ciała do końca walczyły razem

[26] Ef 4,10.
[27] J 17,24.
[28] J 14,6.
[29] Ps 121(120),6.
[30] J 11,25.
[31] Ps 116(114-115),15(6).
[32] Por. *PASS.PERPET.* 21,9.
[33] Por. *PASS.PERPET.*19; EUSEB.CAES.*HE* 5,1,42.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

z wami. Rozciągnięci przeto na ziemi, zraszając ją łzami, wołajmy jednym głosem: o wy, którzy zawsze będziecie władać waszymi świętymi szczątkami, oczyśćcie nasze ciała! Nie gardźcie, o czcigodni, naszą ofiarą! Godny to dom, w którym mieszka tylu zwycięzców.

Tu znajdziecie Jana Chrzciciela, tego, który – powiadam – stał na placu walki zbroczony krwią, lecz otrzymawszy wieniec, wstąpił do nieba; tego, o którym sam Pan powiedział, że przewyższa wszystkich *zrodzonych z niewiast*.[34] Tu znajdziecie Andrzeja, tu Tomasza, Gerwazego, Protazego, tu Agrikolę i Eufemię, dziewicę, która niegdyś, zmężniała duchem, nie zbladła przed oprawcą.[35] Jest tu tak liczne grono obywateli nieba, że gdyby nie to, iż łączy was wasz sekret i jedność mocy, na podjęcie waszego majestatu musielibyśmy szukać innego miejsca.

To wy nauczacie, że miłość *nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie szuka swego*.[36] Nie wątpię, że wedle ludzkiej miary lichota tego miejsca byłaby dla was obraźliwa. Ludzie uważają je za zbyt ubogie. Bóstwo jednak gardzi zaszczytami, nie jest ograniczone ani czasem, ani przestrzenią. W jedności nie ma podporządkowania. Nic dziwnego, że wy, którzy wszystko macie wspólne w światłości ducha, nie różnicie się między sobą i w ziemskiej naturze. Większa będzie jednak chwała waszych mocy, jeśli będziecie strzec utrudzonych i czuwać nad powalonymi przez wroga. Niech oręż chroni tych, którzy [tego] chcą, nas będą strzec wasze szyki i wasze znaki. Jeśli udzielicie odpuszczenia grzechów, zniknie wszelki wróg. W swych rękach trzymacie nić naszego życia. Uwolnijcie od przewin, a żaden nieprzyjaciel nie będzie nas niepokoił!

Dlaczegóż jednak ja, biedny Wiktrycjusz, wasz czciciel, lękam się o stosowność miejsca? Przyszliście od siebie do siebie. Znajdziecie tu tych, którzy służą przy ołtarzu Pana Jezusa Chrystusa. Z wyciągniętymi ramionami oczekuje was Jan Chrzciciel. Z jednaką tęsknotą przyzywają was do swego grona Tomasz, Andrzej, Łukasz i rzesza innych

---

[34] Mt 11,11.

[35] *Agrikolę* (*Agricolam*) – o tym świętym, którego szczątki Ambroży odkrył w Bononii (zob. PAULIN.MEDIOL.*Vit.Ambros.* 29,1), nie wiemy nic pewnego. • *Eufemię* (*Eufemiam*) – tę męczennicę, najprawdopodobniej z czasów Dioklecjana, czczono w Chalcedonie.

[36] 1Kor 13,4-5.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

niebian. Nienowy to będzie gospodarz, podejmą was ci, z którymi służycie w niebie. Skoro zaś, jak głosi Pismo, wszyscy tworzymy jedną cielesną całość, szczególną radość przyniesie połączenie szczątków tych, których złączył już blask ducha.[37]

[7] Czy znalazłby się bowiem ktoś tak głupi z natury bądź pozbawiony rozumu, kto by zaprzeczał, że kobieta wzięła początek z boku mężczyzny? Dlatego też powinniśmy rozumieć, że początki ciała zostały wzięte z ciała i były tej samej co ono natury, jeśli więc ktoś gorliwie wytęży umysł, szukając pochodzenia rodzaju,[38] odkryje, że Adam stał się z pojedynczego [człowieka] rodzajem.[39] Nie może bowiem nie być rodzajem ten, z którego substancji i na którego obraz powstało potomstwo każdego ludzkiego ciała.

A zatem, święci bracia, przede wszystkim powinniśmy wiedzieć to, że ludzi dzieli nie natura, ale czas, miejsce, czyny i myśli. Różnice bowiem obce są jedności. Jedność rozlewa się szeroko, nie doznając żadnego uszczerbku. Jeśli więc oczami rozumu widzimy dokładnie, że wszyscy ludzie stanowią jedno ciało, to, stosując to samo dowodzenie, uznajemy, że ci, którzy żyją w Chrystusie i w Kościele, dzięki łasce usynowienia są jednej istoty co do ciała, krwi i ducha. Obmycie z dawnych grzechów jest początkiem nowego prawa. Zbawiciel zaś, chociaż był poręczycielem Starego Przymierza, stał się *poręczycielem lepszego*.[40] Zatem tych, w których jest jedna doskonałość tajemnic, z konieczności przepełnia również jedna moc. Powiedział bowiem Apostoł: *Wy jesteście ciałem i członkami Chrystusa*[41] i *Duch Boży w was mieszka*.[42]

---

[37] W powszechnie przyjętej numeracji poprzedzająca przypis część zdania należy już do rozdz. 7. Por. 1Kor 12,20.

[38] *szukając pochodzenia rodzaju* (*generis genus inquirat*) – tj. genezy rodzaju; po łacinie gra słów.

[39] *stał się z pojedynczego człowieka rodzajem* (*ex specie genus effectum*) – klasyczną definicję tworzą pojęcia wyrażające rodzaj (*genus proximum*) i różnicę gatunkową (*differentia specifica*), czyli przyporządkowanie do kategorii ogólniejszej i uszczegółowienie. Dopóki Adam był jedyną istotą ludzką na świecie, nie można go było zdefiniować, czyli przyporządkować do kategorii, ponieważ nie było dla niego punktu odniesienia. Dopiero w momencie pojawienia się innych ludzi człowieczeństwo Adama stało się ogólną kategorią. W innych miejscach *species* tłumaczymy jako 'gatunek'.

[40] Por. Hbr 7,22.

[41] 1Kor 12,27.

[42] 1Kor 3,16; Rz 8,9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Jeśli więc, zgodnie z nauką Pisma, twierdzi się o nas, że dzięki Boskiej tajemnicy chrztu możemy połączyć się z Duchem, i jeśli, rozumując w ten sam sposób, poznajemy, że również nasze ciała złączone są z członkami Syna spoiwem nieustannego wyznawania wiary i że dzięki łasce jedność nie ginie, to jakże wątpić, że również nasi apostołowie i męczennicy zasłużyli na doskonałe i pewne zjednoczenie? [Jakże w to wątpić], skoro to Duch Boży i Syn Boży, Chrystus, korzystając ze słusznej władzy, wypędził niegodziwą doktrynę podporządkowania,[43] dzięki czcigodnemu triumfowi nie pozostawił miejsca dla śmierci członków, odrzucił miano pojedynczości[44] i w żadnej części swojego ciała nie odczuwa ani początku, ani końca, apostołowie zaś i święci, przez ustanowienie duchowej tajemnicy, przez żertwę ciała, daninę krwi i ofiarę męki, wznoszą się do tronu Odkupiciela. On sam naucza bowiem w Ewangelii: *Kiedy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie swojej chwały, zasiądziecie i wy na dwunastu krzesłach sędziowskich, sądząc XII pokoleń synów Izraela*;[45] i znowu: *Komu odpuścicie, będzie odpuszczone,*[46] *a kogo związecie, będzie uważany za związanego*.[47]

Wynika stąd, że [święci] są cali z całym Zbawicielem. Tych bowiem, których nic nie różni w wyznawaniu, wszystko łączy w prawdzie Bóstwa. Przez sprawiedliwość stają się towarzyszami Zbawiciela, przez roztropność – [Jego] naśladowcami, przez użytek uczyniony z członków – częściami jednego ciała, przez krew – [Jego] krewnymi, przez dopełnienie ofiary stają się na wieki współuczestnikami krzyża. Napisano bowiem: *Wstępuję do Ojca mojego i do Ojca waszego*.[48]

Jeśli zatem wspólny jest ojciec, wspólne [są] również dzieci; jeśli wspólne [są] dzieci – wspólne [jest] dziedzictwo; jeśli wspólne

[43] *wypędził niegodziwą doktrynę podporządkowania* (*opinionem iniuriosae subiectionis explodit*) – Wiktrycjusz nawiązuje tutaj do potępionego na soborze nicejskim ariańskiego subordynacjonizmu, według którego Chrystus jest podporządkowany Ojcu.

[44] *odrzucił miano pojedynczości* (*singularitatis abnuit nomen*) – być może Wiktrycjusz czyni tu aluzję do sabelianizmu, zgodnie z którym Bóg istnieje tylko w jednej osobie – Boga Ojca, a pozostałe osoby Trójcy Świętej nie są oddzielnymi bytami, lecz jedynie odmiennymi przejawami Ojca.

[45] Mt 19,28 Łk 22,30.

[46] Por J 20,23.

[47] Por. Mt 18,18.

[48] J 20,17.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

dziedzictwo – wspólna wieczność. Przez zwycięstwo święci są bowiem obdarowani nieśmiertelnością. Pozostaje powiedzieć, że przywództwo ich woli nie jest podzielone, ale jedno. Sam Pan mówił do Ojca: *Ojcze, uświęć ich w prawdzie, Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty mnie posłałeś na świat, tak i ja ich na świat posłałem. I za nich ja poświęcam siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie. Nie tylko za nimi Cię proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we mnie. Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a ja w Tobie, aby i oni byli w nas, aby świat w to uwierzył, żeś Ty mnie posłał i ja ich posyłam. Chwałę, którą mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak my jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we mnie, aby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty mnie posłał i żeś ich umiłował, tak jak mnie umiłowałeś*.[49] Władztwo zbawienia jest bowiem porywane przez godnych, ilekroć ktoś wzniesie znak świętego wyznania.

[8] Czym innym jest, umiłowani, nieśmiertelność wieczna, która nie zna [żadnej] ułomności, a czym innym ta udzielana dzięki łasce. Nie możemy zatem zaprzeczyć, że nieśmiertelność została apostołom i męczennikom darowana. Przyjmujemy jednak, że po tym, jak nabyli bóstwo, nie ma nic, co by oddzielało Trójcę od ofiary świętych, ponieważ zrodziła ich sama prawda Trójcy. Trzeba bowiem wyznać, że natura Boga jest pełna i doskonała. Ponieślibyśmy zresztą szkodę, jeślibyśmy to odrzucili, jako że Pan powiedział: *Kto odrzuci mnie i moje nauki przed ludźmi, tego i ja odrzucę przed Ojcem moim i Jego aniołami*.[50] Dodajmy, że pełnia nie przyjmie nic więcej. Krew zaś po męczeństwie jaśnieje nagrodą bóstwa. Niech więc zniknie szkodliwe rozróżnienie, skoro ta sama jest więź sławy. *Idę – rzekł – do Ojca mojego i Ojca waszego*.[51] Widzicie więc, ukochani, że Ojciec i Syn przez właściwość natury mają to, co święci zdobyli przez jedność podjętej służby. Bóg rozpościera się wzdłuż i wszerz, użyczając swojego światła bez szkody dla siebie. W każdej części jest pełnia odczuwania, pełnia widzenia, pełnia ducha, pełnia Jego.[52] Nie może zatem nie być w pełni w apostołach Ten, który jest doskonały w całości.

[49] J 17,17-23.
[50] Łk 12,9.
[51] Por. wyżej, przyp. 48.
[52] Por. PLIN.MA.*NH* 2,14.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Być może ktoś tu zakrzyknie i powie: „Jestże więc męczennik tym, czym najwyższa moc oraz niewysłowiona i nieograniczona istota bóstwa?”. Powiem, że są tym samym przez łaskę, a nie z właściwości, i przez usynowienie, a nie z natury; dzieje się tak, by – gdy nadejdzie wielki dzień – nie wydawało się, że ten, kto otrzymał władzę, zyskał, a ten, kto darował, stracił. Dobry i łagodny sędzia powinien cię uprzedzić, czego masz się wystrzegać. Oto sprawiedliwi jakby pokazują nam ścieżkę prawdy, niosąc przodem światło swoich szczątków. Uczą bojaźni, wiary, roztropności, sprawiedliwości, męstwa, zgody, wstrzemięźliwości, czystości, a w opętanych ciałach karzą to, co jest przeciwne [tym cnotom], i usuwają brud win. Lecz nawet gdy zaczynają ważyć nasze grzechy, przepełnia ich miłosierdzie, zapał do nauczania, bogactwo szczątków i ognisty blask światła.

Dobry król sądzi bez stronniczości. Do czystej prawdy dochodzi się tylko tam, gdzie sędzia nie skłania się ku żadnej ze stron. Będą nas wysłuchiwać ci, których dobrodziejstwami teraz się radujemy. Zatem niech cała dobroć świętych, teraz rozproszona, zostanie zgromadzona w jedno, aby dzierżyli oni berło sędziowskie, nie dopuszczając stronniczości ani niesprawiedliwych skarg. Grzechy są ciemnością, niewinność jest światłem. Gdy to, co należy do światła słonecznego, zaczyna wracać od siebie do siebie, z konieczności pojawia się więzienny mrok. Dobrodziejstwa [słońca] rozlewają się po wszystkich zakątkach ziemi i wszystkich domach, [słońce] napełnia i oświeca oczy, a jednak nie umniejsza swojej obfitości. Rozlewa swoją łaskę, przyjmuje ją z powrotem i wciąż posiada tyle, ile miało przedtem: rozdaje szczodrze, lecz okazuje się panem rzeczy rozdanych.

[9] Nie inaczej, najdrożsi, przed Dniem Sądu w każdej bazylice, we wszystkich kościołach, we wszystkich wreszcie sercach wiernych rozlewa się blask sprawiedliwych, który po przyjęciu godności sędziowskiej powróci do siebie. Jeśli komuś takie porównanie wyda się marne, niech uzna, że nie z powodu błędu, lecz dla chwały przeciwstawiamy rzeczy przemijające Boskim, a małe wielkim. To, co pierwotne, jako że nie należy do żadnego rodzaju, nie da się zdefiniować. Istota Bóstwa, uniżywszy się, zachowuje w sobie godność swojego podobieństwa. Próżno szukać [kategorii] ilości i jakości, którymi

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

można byłoby określić Trójcę.[53] Niebieska mądrość stanowi przedmiot nauczania, a nie prostego porównywania; subtelnego przekazywania, a nie retorycznych pochwał.[54] Przykład słońca pouczył nas o bóstwie, nie dotyczył on jednak jedności. Ponieważ dla wszystkich jest już jasne, że Bóg uczynił z nicości to, czego wcześniej nie było, zazwyczaj odrzuca się jad dialektyków. Jeżeli bowiem Bóg, twórca rzeczy, z niczego ukształtował to naczynie duchowe i członki, dlaczego nie mógłby ożywionego i jakby wyrosłego na zaczynie krwi ciała przemienić w istotę swojego światła?

Lecz oto wśród tak wielkiej radości napełniłem księgę mnóstwem pytań. Ale nie bez racji. Poszukiwanie prawdy jest bowiem rozkoszą badacza. Tak poznaje się Boga, tak Zbawiciela, tak odkrywa się triumf ofiarowany przez zbawcze ramiona, tak ciała otrzymują wieczny blask. Z niebieskich słów wiemy, że aniołowie napełnieni są tchnieniem ognistego majestatu. Tak bowiem czytamy: *Który uczynił aniołów swoich tchnieniem wiatru, a sługi swoje ogniem gorejącym*.[55] Jeżeli zatem w ciele jest krew i ta sama krew jest zmieszana z Boskim żarem, nie może budzić żadnych wątpliwości to, że zjednoczenie świętych uznajemy za tożsame z całością.

Trzeba nam teraz, najdroższi, usunąć i wymazać z serc tę nieufność, aby nikt pospolitym *zwiedziony błędem*[56] nie wątpił, że prawda całej cielesnej męki zawiera się w prochach sprawiedliwych i w tej apostolskiej konsekracji.[57] My zaś z całą wiarą i mocą ogłaszamy, że w relikwiach nie ma niczego, co byłoby niepełne. Albowiem członki są nienaruszone i doskonałe tam, gdzie jest doskonałe lekarstwo. Mówimy, że krew spaja ciało, i twierdzimy, że także duch zroszony krwią wydał z siebie ognisty żar Słowa. A jeśli tak, to jest całkowicie

[53] *Próżno szukać [kategorii] ilości i jakości* (*Nec quantitas, nec qualitas reperitur*) – ilość i jakość (*quantitas*, *qualitas*) to dwie z dziesięciu podstawowych kategorii przypadłościowych w systemie Arystotelesa. Wiktrycjusz chce powiedzieć, że Bóg jest bytem jednym w swoim rodzaju, niepodpadającym pod te kategorie, a zatem niemożliwym do zdefiniowania na gruncie naszego języka i systemu pojęć, dlatego trudno mówić o Nim, używając klasycznych technik retorycznych, opartych m.in. na zestawianiu podobieństw i różnic.

[54] Zob. Bower (1958).

[55] Ps 104(103),4.

[56] Por. Pwt 4,19; 30,17; Ez 45,20.

[57] Prawdopodobnie chodzi o konsekrację wzniesionego właśnie kościoła, w którym spoczną przywiezione relikwie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

pewne, że nasi apostołowie i męczennicy przybyli do nas w pełni mocy. O tym, że tak jest, przypominają nam również obecne dobrodziejstwa.[58] Kiedy bowiem, zgodnie z ich wolą, uznaliśmy za słuszne prawo do przeniesienia ich szczątków,[59] zrozumieliśmy, że oni wskutek rozproszenia nie ponoszą żadnej straty, ale bogaci w jedność rozdzielają dobrodziejstwa. Płomień rozlewa i rozdaje swoją jasność, a jednak nie ponosi straty wskutek tej hojności.

Tak więc święci, szczodrzy bez szkody, pełni bez uzupełnienia, przybyli do nas, nie wzdragając się przed wyjazdem w obce strony. W szczątkach tkwi więc wezwanie do doskonałości i nie ma niesprawiedliwego podziału. Cokolwiek otrzymuje swój kształt na skutek innego poczęcia i nie jest skąpane w wodzie pierwszego źródła, musi być nietrwałe. Słońce i gwiazdy, Ziemia i pozostałe rzeczy przemijające ulegną zniszczeniu, ponieważ nie mają duchowego początku. Męka świętych natomiast jest naśladowaniem Chrystusa, Chrystus zaś jest Bogiem. Nie należy zatem wprowadzać podziału do pełni, lecz w tym podziale, który rozciąga się przed oczami, należy uwielbiać prawdę pełni.

[10] Dlaczego zatem nazywamy to szczątkami? Ponieważ słowa są obrazami i znakami rzeczy. Oczom ukazuje się krew i błoto. My, nie potrafiąc inaczej, określamy je mianem szczątków i odciskamy [to miano] niczym stempel żywego słowa. Mówiąc jednak teraz o całości w części, nie zrywamy zasłon wzroku cielesnego, ale otwieramy oczy serca. Nie rzeczy słowom bowiem, ale słowa służą rzeczom. Dlatego też, usunąwszy sidła języka, zestawiajmy rzecz z rzeczą, sens z sensem. Każda część, którą określa się jako gatunek, musi mieć w sobie moc i definicję rodzaju, [do którego przynależy]. Jeżeli więc powiem, że zwierzę jest istotą ożywioną, istotą odczuwającą, to definicja ta dotyczy zarówno ludzi, jak i bydła, a także innych stworzeń żywych, ponieważ ten, kto nie pojmuje spraw Bożych, także jest człowiekiem.[60] Jeżeli zatem przyjmujemy, że definicja rodzaju stosuje się również do

[58] Por. VICTRIC. *Laud. sanct.* 1.

[59] *prawo do przeniesienia… szczątków* (*ius translationis*) – w tekście łacińskim gra słów między użytym tu *ius translationis*, a prawniczym terminem *translatio iuris*, oznaczającym ‘przeniesienie praw z jednej osoby na drugą’.

[60] Czyli „pojmowanie spraw Bożych” nie może być jednym z elementów definicji człowieka.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

gatunku, to jakże w szczątkach mogłoby nie być cielesnej pełni, skoro jest ten sam sens duchowy? W ten sposób wykazaliśmy, że w części może być całość. Dlatego też nie można nas już wypytywać o to, co małe, skoro bowiem stwierdziliśmy, przez analogię do rodzaju, że z najświętszych ciał nic nie ginie, to mieliśmy na myśli, że nie może się umniejszyć to, co Boskie, gdyż jest całe we wszystkim. I tam, gdzie jest z niego cokolwiek, tam jest i całość. Dowiadujemy się z lektury [Pisma] Świętego, że ciało staje się wieczne przez wniknięcie Ducha. Z tego wynika, że czując pełnię, nie pragnie się niczego więcej.

Dla jasności wywodu pozostańmy przy łatwym i powszechnie znanym przykładzie. Mówimy o blasku ognia, mówimy o jego barwie, a przecież z nakazu natury muszą być one jednym i tym samym, a jedno od drugiego oddziela tylko różnica nazwy. Światło daje jasność, a przecież między światłem a jasnością nie ma żadnego rozróżnienia. Także sam człowiek przez to, że jest człowiekiem, utrzymuje ze wszystkimi [ludźmi] więź wynikającą ze wspólnoty narodzenia. Miedź, złoto i pozostałe rodzaje metali, chociaż nierówno rozchwytują je zakrzywione szpony chciwości, zachowują jednak właściwość niepodzielnej istoty. Jasne jest więc, że gatunek odnosi się do natury rzeczy. Jasne, że w szczątkach tkwi doskonałość członków ze względu na współuczestnictwo w duchowej ofierze. *Jaki* – bowiem – *ten niebieski, tacy i niebiescy*.[61] Gdybyśmy powiedzieli, że szczątki oddzielone są od ducha, słusznie każdy mógłby zapytać, co [w takim razie] wiąże i umacnia trzewia. Jeśli natomiast uważamy, że istota jest jedna, to nie ma sensu poszukiwać całości [wyłącznie] w całości.[62] Poszukiwanie większej mocy jest krzywdą wyrządzoną jedności. Złudzenie to dotyczy tylko oczu. Wzrok umysłu jest bystrzejszy. Widzimy mizerne szczątki i odrobinę krwi, prawda jednak spostrzega, że ten proch jest jaśniejszy niż słońce, Pan bowiem w Ewangelii uczy: *Święci moi zabłysną niczym słońce w królestwie Ojca*.[63] A wówczas słońce zaświeci mocniej i jaśniej niż teraz.

[11] Wynika stąd, że moc uzdrawiania jest nie mniejsza w cząstkach niż w całości. Czy podają one nieszczęsnym lekarstwo inaczej na

[61] 1Kor 15,48.

[62] Czyli każda część ciała męczennika ma taką samą moc jak całe jego ciało.

[63] Mt 13,43.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Wschodzie, inaczej w Konstantynopolu, Antiochii, Tessalonice, Naisus, w Rzymie i w Italii? Czy w inny sposób oczyszczane są cierpiące ciała? Jan Ewangelista uzdrawia w Efezie, a przecież także w wielu innych miejscach: ten, który – jak wiadomo – odstąpił od piersi Chrystusa dopiero po konsekracji, leczy również u nas. Prokulus[64] i Agrikola uzdrawiają w Bononii, ale tu również dostrzegamy ich wielkość. W Placentii uzdrawia Antonius.[65] Saturninus i Trojanus uzdrawiają w Macedonii.[66] Nazarius uzdrawia w Mediolanie.[67] Mucjus, Aleksander, Datysus i Chindeus hojnie rozlewają zbawczą łaskę.[68] Ragota, Leonida, Anastazja i Anatoklia[69] uzdrawiają – jak mówi apostoł Paweł – *do człowieka doskonałego, do miary wieku pełni Chrystusowej*,[70] uzdrawiają przez jednego i tego samego ducha, *który jest sprawcą wszystkiego we wszystkich*.[71]

Pytam, czy wspomniani święci inaczej leczą tam, a inaczej u nas? Jeżeli więc gdziekolwiek jest jakaś cząstka świętych, strzegą oni, bronią i otaczają swoich czcicieli jednaką troską. Należy mocniej oddawać im cześć, a nie roztrząsać kwestię ich wielkości. Choćby bowiem nawet w relikwiach nie było pełni mocy, człowiek zdrowy na umyśle nie powinien niczego ujmować tak wielkiej godności. Pożytek przynosi wszak nie wiedza, ale bojaźń, gdyż napisano: *Bojaźń Boża wypędza grzech. Kto bowiem nie zna bojaźni, nie może być usprawiedliwiony*.[72]

Pojawiają się niezliczone prądy, ale my poszukujemy nurtów czystej wody. Nie krępują mnie więzy sylogizmu hipotetycznego

---

[64] *Prokulus* – męczennik z czasów wielkiego prześladowania; o jego translacji por. PAULIN.NOL.*Carm.* 27,432.

[65] *Antonius* – święty nieidentyfikowany w sposób pewny, pisownia imienia nieustalona w tradycji rękopiśmiennej.

[66] *Saturninus i Trojanus* – święci nieidentyfikowani w sposób pewny, pisownia imion nieustalona w tradycji rękopiśmiennej.

[67] *Nazarius* – męczennik mediolański, którego ciało Ambroży przeniósł do wybudowanej przez siebie Bazyliki Apostołów w Mediolanie; por. PAULIN.MEDIOL.*Vit. Ambros.* 32,2.

[68] *Mucjus, Aleksander, Datysus i Chindeus* – święci nieidentyfikowani w sposób pewny, pisownia imion Datysusa i Chindeusa nieustalona w tradycji rękopiśmiennej.

[69] *Ragota, Leonida, Anastazja i Anatoklia* – Anastazja była męczennicą z Sirmium (z czasów Dioklecjana). Pozostałe święte nieidentyfikowane w sposób pewny, pisownia imion Rogaty i Anatoklii nieustalona w tradycji rękopiśmiennej.

[70] Ef 4,13.

[71] 1Kor 12,6.

[72] Syr 1,27-28.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

ani kategorycznego, nie zwodzą próżne sofizmaty filozofów. Prawda sama odkrywa swoją twarz, wiara gardzi argumentami. Zbrodnia szuka kryjówki, niewinność – jawności. Pokazuję więc ręką, czego szukamy, dotykam pozostałości, stwierdzam, że w tych szczątkach jest doskonała łaska i doskonała moc. Gdybym miał w tym miejscu wyjaśnić rzecz, odwołując się do przeciwstawnych pojęć, powiedziałbym, że pod względem rodzaju, gatunku i liczby owe szczątki są tym samym. Zaprzecza temu wiarołomne oszczerstwo wątpiącego, a może raczej nie wątpiącego, lecz pozbawionego miłości. Uważam jednak, że chcąc ściśle trzymać się rzeczy, powinniśmy na razie pominąć to, co zbędne. Trzeba to zobaczyć, a nie o to wypytywać!

Oto na nieczystego i plugawego ducha nastaje kat, ale nie widać tego, kto zadaje tortury. Nie ma kajdan, a ten, kto poddawany jest mękom, pozostaje związany. Gniew niebieski używa napowietrznego łoża tortur. Nie ma żadnych [żelaznych] haków, a tak liczne są wyznawane zbrodnie. Nie widać żadnej rany, a słychać *zgrzytanie zębów*.[73] Sędzia nie zadaje pytań, a ustępujący [demon] składa obietnicę. Nikt, zaprawdę nikt, nie jest tak pozbawiony rozumu, by powiedzieć, że brakuje pełni, skoro widać, że śledztwu niczego nie brakuje. Bogiem przecież, Bogiem bez wątpienia jest ten, kto zadaje męki bytom niewidzialnym i sprawuje nad nimi sąd.[74] Niedoskonała natura nie potrafi zranić ducha. To, co wewnętrzne, sądzi tylko ten, kto uzdrawia. Żywiołom rozkazuje tylko ten, kto po nich depcze. Berło Trójcy dzierży tylko ten, kto jest nienaruszony w swoich członkach i cały we wszystkim.[75] Pierwszy Umysł nie potrzebuje żadnego uzupełnienia. Apostołowie zaś i święci nie tylko nie szukają dopełnienia, ale wręcz hojnie udzielają dobrodziejstw uzdrowienia i zbawienia. Jest więc jeden umysł, jeden duch i jedno ich złączenie się z prawdą.

[73] Mt 8,13; 13,42. 50; 22,13; 24,51; 25,30; Łk 13,28.

[74] Pisarze chrześcijańscy często postrzegają zachowanie opętanych w sanktuariach jako efekt tortur zadawanych demonom przez świętych, którzy odgrywają rolę sędziów przeprowadzających dochodzenie; zob. HIL.PICT.*Contr.Const.* 8,2-10; PAULIN.NOL. *Carm.* 23,61-81; SULPIC.SEV. *Dial.* 3,8,2-4; zob. ponadto Wiśniewski (2002: 370-375).

[75] W tym miejscu tłumaczymy tekst zgodnie z poprawką Norberga (1988: 43), który proponuje zamienić zdania: *Non imperat elementis nisi qui calcat sceptrum. Non tenet Trinitatem nisi qui est in partibus integer et totus in toto*, poświadczone w tradycji rękopiśmiennej, na: *Non imperat elementis nisi qui calcat* [scilicet *ea*]. *Sceptrum non tenet Trinitatis nisi qui est in partibus integer et totus in toto.*

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Kto uzdrawia, ten żyje, a zatem żyje ten, kto jest w szczątkach. Apostołowie i męczennicy leczą i oczyszczają. Są więc w szczątkach, związani z nimi na wieki.

Obłok śmierci spowija ciemnością każdy podział. My jednak więcej niż wystarczająco dowiedliśmy, że święci nie utracili żadnej ze swoich cząstek. Pozostaje, byśmy zrozumieli, że oddanie się tych sprawiedliwych wszystkim wierzącym jest przejawem miłosierdzia, a nie kwestią do zbadania. Kto kocha, wierzy. Kto wierzy, zważa na wiarę, a nie słowa mówcy i kapłana. Stąd też, jeśli nawet ktoś wzgardzi naszą mową, to z pewnością nikt nie zlekceważy gorliwości, kiedy zobaczy, że zapisujemy księgę nie słowami, ale prostą wiarą, sposobem życia, a nie argumentami, uwielbieniem, a nie ciekawością. Miłośnikiem prawdy jest każdy, kto będzie oddawał cześć; wrogiem każdy, kto rozpocznie dociekania.

[12] Dlatego, umiłowani, gdy oto pojawił się orszak świętych, przyłączmy się i wzdychajmy [do nich] z najgłębszego wnętrza naszych ciał. Oto nasi obrońcy, w modlitwie wyjawiajmy więc niegodziwość naszych uczynków. Sędziowie są życzliwi, mogą złagodzić wyrok ci, którym powiedziano: *Zasiądziecie i wy na dwunastu krzesłach sędziowskich i będziecie sądzić dwanaście pokoleń synów Izraela*.[76] Zawsze sędziowie, ponieważ zawsze apostołowie. Zbyt daleko zawiodła mnie jednak nie tyle gorliwość nauczania, co powinność wiary. Nadmiar wesela nie umie milczeć. Radość ponosi szkodę, jeśli brakuje słuchacza. Gdybym więc zdołał milczeć wśród takiego mnóstwa radosnych głosów, dopuściłbym się przestępstwa smutku. Oto przybywają apostołowie i męczennicy, biskupowi nie godzi się milczeć. Wznoszą ołtarze: niech lud naśladuje radość kapłana. Pytam: kto byłby tak głupi, tak nieokrzesany, tak nieobeznany z prawem i wiarą, by nie poczuć tej radości?

Gdyby ktoś z doczesnych władców odwiedził teraz nasze miasto, zaraz każde miejsce lśniłoby zdobne girlandami, matki zapełniłyby dachy, z bram wylewałyby się tłumy, ludzie w każdym wieku z właściwą sobie gorliwością opiewaliby zwycięstwa i czyny wojenne, podziw wzbudziłby ognisty szkarłat i tyryjska purpura płaszczy żołnierskich, dech zapierałyby skarby Morza Czerwonego i zastygłe łzy

[76] Por. wyżej, przyp. 45.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

potworów[77] – zaiste są one godne podziwu, gdy na nie patrzysz, lecz godne wzgardy, gdy o nich myślisz. Ostatecznie, [nie bez racji], nazywa się je kamieniami. Te rzeczy, powiadam, wprawiałyby lud w podziw. Dlaczego zatem, o błogosławieni, nie dajemy upustu radości, kiedy pod nasze dachy wkracza triumfalny pochód męczenników i orszak cnót?

Nie należy tu szukać krasomówstwa, lecz czystej prostoty radości. Nie brak tu rzeczy godnych podziwu. Zamiast królewskiego płaszcza mamy szatę wiecznego światła, nasiąkłe purpurą togi świętych i diademy lśniące różnorodnym blaskiem klejnotów mądrości, rozumu, wiedzy, prawdy, rady, męstwa, wytrwałości, umiarkowania, sprawiedliwości, roztropności, cierpliwości, czystości. Cnoty te wyciśnięto i zapisano na poszczególnych kamieniach. Tak oto Zbawiciel jak artysta ozdobił wieńce męczenników klejnotami. Ku tym klejnotom wyciągnijmy welony naszych dusz.[78] Nie ma w nich wszak nic nietrwałego, nic, co stawałoby się mniejsze przy tym, co większe, nic, co doznawałoby uszczerbku. Pięknieją i rozkwitają w swojej widzialnej postaci. Krew ukazuje, że są także wspaniałymi znakami wieczności, [krew], która w tych ciałach i szczątkach członków wciąż oznacza ogień Ducha Świętego.[79] Radujemy się, najdrożsi, ilekroć widzimy, że światło rozprasza mroki. Dlaczego radośnie nie bieżymy większą gromadą, widząc, że przyniesiono nam blask zbawiennych i wiecznych świateł? Wydaje mi się, że dzień się rozjaśnił i raduje się piękną pogodą. I nie bez powodu: jak bowiem powiedziałem, męczennicy są siedmiokrotnie jaśniejsi od słońca.

Teraz jednak, najukochańsi, trzeba nam się modlić, a nie przemawiać. <Modlić się>, powiadam, o to, by zostały od nas odepchnięte wszelkie ataki diabła, który przez podstępny grzech wchodzi do naszych serc. Umocnijcie zatem, święci, umocnijcie waszych czcicieli, a nasze serca utwierdźcie kamieniem węgielnym. Wróg jest mocny

[77] Chodzi zapewne o perły lub bursztyn, choć żaden ze znanych nam autorów antycznych nie wyjaśniał ich pochodzenia w ten sposób. U Pliniusza Starszego bursztyn to łzy sióstr Faetona zamienionych w topole; por. PLIN.MA.*NH* 37,31.

[78] Aluzja do ceremoniału cesarskiego późnej starożytności. Przykrycie welonem jest oznaką czci. Podczas uroczystości dworskich do cesarza zbliżano się z przykrytymi dłońmi i przez welon trzymano podawane mu bądź odbierane od niego przedmioty.

[79] Obfitość krwi miała cechować odnalezione w Mediolanie ciała Gerwazego i Protazego (AMBROS.*Epist.* 77,2) oraz Nazariusa (PAULIN.MEDIOL.*Vit.Ambros*. 32).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

i niebezpieczny. Sprawdza każdą furtkę i każdą bramę. Niczego jednak nie trzeba się bać, gdyż oto nadchodzi wielka rzesza świętych. Skoro zaś z niebieskich twierdz przybywa do nas tak wielki zastęp żołnierzy i dowódców, chwyćmy za broń sprawiedliwości oraz roztropności i chrońmy się tarczą wiary, okryjmy serca nie łuskami pancerza, ale zbroją umiarkowania i wstydliwości. Niech nasze prawice zawsze miotają pociski wiary i cierpliwości. Gdy tylko nieprzyjaciel uderzy, zadajmy cios. Taki, właśnie taki oręż nosili apostołowie. Uzbrojeni weń złamali kark nieumiarkowaniu, rozpuście, pożądliwości, próżności, gniewowi i pysze.

Niczego nam przeto nie odmówiło miłosierdzie Zbawiciela: ani broni, ani straży. Dlatego wciąż musimy baczyć, by nie ogarnęła nas, niczym ludzi ospałych, gnuśność występków, aby nie ograbiło niedowiarstwo, nieprzyjaciel wiary, by nie poróżnił gniew, nie napadło pożądanie ani nie zaatakowała próżność. Nasi męczennicy chętnie dołączą do nas, jeśli na ich rozkazy stawimy czyste sumienie. Jeżeli nawet ta służba wyda się komuś trudna do zniesienia, [a zarazem] nieunikniona, niech nie porzuca broni, nim nie zabrzmi trąbka, aby jeszcze przed walką nie ogarnął go chłód śmierci. Niech nikt nie porzuca znaków Zbawiciela. [Wszak On] dał przykład i przysłał posiłki. Walka u boku takich sprzymierzeńców pod wodzą Chrystusa to pewne zwycięstwo. Gdy wasza miłość zobaczy mnie w szyku, prawdziwie zalśni na mnie hełm kapłana. Walka na waszych oczach, kiedy kroczycie w ślad, jest zarzewiem chwały.

Niewzruszona wiara i duchowa stałość są bezpieczną przystanią i warownym portem. Na nic dobre życie, jeśli nie wiesz, dla kogo żyjesz. Rozszalałe wichry porwą w dal płochy umysł [niedowiarka]. To wiara wyniosła świętych na niebiosa; wiara otworzyła groby zmarłych; wiara obróciła płomienie w rosę i wśród szalejącego pożaru zesłała zbawienny chłód;[80] wiara zestaliła wody rozszalałych fal pod stopami idących;[81] wiara uświęca męczenników naśladujących śmierć Pańską; wiara zaprawiła dusze wyznawców do boju męczeństwa; wiara w pokorze karmi się postnymi, późnymi i skąpymi posiłkami; wiara przez skromną czystość strzeże dziewictwa, wdowieństwa

[80] Por. Dn 3,19-94; SULPIC.SEV.*Epist*. 1,15.

[81] Por. Wj 14,22; Ps 106(105),9; Mt 14,22-33.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

i wstrzemięźliwości; wiara usunęła pożądliwość cielesną i zaszczepiła miłość do władztwa niebieskiego; wiara przez śmierć krzyżową jednoczy nas z Panem w nieśmiertelności. Ona sprawia, że świat doczesny nienawidzi was równie mocno, jak nienawidził Pana.[82] To ona w więzieniach wspiera wyznawców zamkniętych w złowrogich i strasznych ciemnościach, kiedy wrzuceni do miejsc brudnych i cuchnących, leżąc na kłujących skorupach,[83] nawet nocą nie są wolni, nie zaznają choćby krótkiego snu. Kiedy dzień po dniu rozdzierani są na różnorakich mękach, kiedy na wszelkie sposoby poddawani są katuszom, cnota sięga po wieniec. W tych wielorakich męczarniach wiara okazuje Bogu miłą Mu jedność, to dzięki niej [człowiek] przez śmierć spłaca dług Chrystusowi. Jak głowa umarła za członki ciała, tak członki umierają za głowę, by tak jak żyje głowa, wraz z głową zostały ożywione członki. Potwierdza to błogosławiony Paweł: *Jeśli współumieramy z Chrystusem* – powiada – *to i wespół z Nim żyjemy; jeśli znosimy cierpienia, to i współkrólujemy*.[84]

Pozostaje, najukochańsi, byśmy wyznali nasze grzechy. Wprawdzie Boskie potęgi i tak dobrze znają głębię i tajemnice naszego serca, ale niewymuszone wyznanie łatwiej zyskuje miłosierdzie sędziego. Niech nie będzie dnia, najdroższi bracia, w którym nie wspominalibyśmy tych historii. Ten męczennik nie pobladł pod ręką kata; tamten swoją niecierpliwością wyprzedził opieszałość oprawcy; ów łapczywie spijał płomienie; inny, choć ćwiartowany, pozostał nieporuszony; tamten znów mówił, że jest szczęśliwy, gdy mu przypadło w udziale ukrzyżowanie; jeszcze inny, [już] w rękach oprawców, by nie zatrzymywać śpieszącego ku niemu [kata], nakazał cofnąć się falom.[85] Ta [niewiasta] bolała nad łzami ojca jako córka, wzgardziła nimi jako męczennica;[86] tamta, łaknąc śmierci, drażniła lwa; owa, gdy jej własne dziecko było głodne, wystawiła pełne pokarmu piersi na ataki dzikich zwierząt;[87] tamta poddała oprawcy szyję ozdobioną klejnotami

[82] Por. J 15,18.

[83] Por. EUSEB.CAES.*HE* 4,15,4 (= *MARTYR.POLYC.* 2,4); 8,9,1.

[84] 2Tm 2,11-12.

[85] Chodzi być może o św. Albana, choć znany nam tekst przedstawiający jego mękę w ten sposób jest późny; por. BEDA *Hist.Angl.* 1,7.

[86] *PASS.PERPET.* 5-6.

[87] *PASS.PERPET.* 20.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

wieczności. Najdrożsi bracia, uświęcone karty upamiętniają tysiące przykładów męstwa. My jednak, bardziej dla zachęty niż dla nauki, wybraliśmy nieliczne spośród wielu. Wiernym bowiem wystarczą nieliczne, niewiernym nawet wiele nie pomoże.

Nie wolno odsuwać pragnień, [jakie wyrażają] święci. Dlaczego zwlekamy? Niech aula stanie otworem dla Boskich męczenników; niech połączą się szczątki, niech połączy się i łaska; niech w jedno złączą się pierwociny pierwszego zmartwychwstania.[88] Tymczasem wydobądźmy z siebie wyznanie. Darowanie zbrodni jest radością potęg. Nie bez powodu, najdrożsi bracia, ja, zachłanny budowniczy, zagarnąłem ziemię pod budowę bazyliki. Moją łapczywość usprawiedliwia przybycie świętych. Oni sami, skrycie kierując moim pragnieniem, nakazali przygotować sobie aulę. Tak jest, zaiste, tak jest. Położyliśmy fundamenty, poprowadziliśmy linię murów, a dzisiaj staje się jasne, dla kogo podejmowaliśmy rosnący trud naszej pracy. Dlatego wszelka zwłoka była piętnowana karceniem. Nie cieszy mnie nic, co leniwe i opieszałe. Raduję się, tocząc własnymi rękami i dźwigając na barkach wielkie kamienie. Niech ziemia spija mój pot, a oby i krew piła [przelaną] w imię Zbawiciela! Tymczasem niech spija pot ta ziemia, która zaraz przyjmie ołtarze. Jeśli nasi apostołowie i męczennicy ujrzą nas, wiernych, przy tej pracy, zaproszą też innych.

[88] Por. Ap 20,6. To pierwsze zmartwychwstanie, poprzedzające tysiącletni okres królowania Chrystusa na ziemi, obejmuje świętych; por. AMBROS.*Expos.Luc.* 8,300, a zwłaszcza AUG.*Civ.* 20,6-9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Augustyn z Hippony

Wyznania 9,7

Augustinus Hipponensis, *Confessiones* 9,7
(lata: 397-400, Hippona)
Wydanie: M. Skutella, H. Juergens, W. Schaub, Stuttgart 1968
Przekład: Święty Augustyn, *Wyznania*, przełożył **Zygmunt Kubiak**,[1]
Warszawa [3]1987, s. 200-201

[7] Niedawny to był jeszcze czas, kiedy Kościół mediolański zaczął szukać pociechy i duchowego umocnienia w takim zespalaniu głosów i serc swoich wiernych. Zaledwie rok wcześniej albo niewiele dawniej Justyna, matka młodocianego cesarza Walentyniana, prześladowała Twego sługę Ambrożego, służąc arianom, którzy ją zwiedli na drogę swej herezji. Wówczas oddany Ci lud czuwał w kościele, gotów umrzeć razem ze swoim biskupem, Twoim sługą. Tam też matka moja, Twoja służebnica, przodując w gorliwości i w nocnym czuwaniu, żyła pogrążona w modlitwie. Chociaż mnie jeszcze wtedy nie rozgrzewał żar Ducha Twego, udzielał mi się niepokój i podniecenie miasta. To właśnie w tym okresie wprowadzono zwyczaj, wzorem Kościołów wschodnich, śpiewania hymnów i Psalmów, aby wśród ogólnego przygnębienia wierny lud nie tracił ducha. Od tamtego zaś czasu przechował się ten zwyczaj do dziś, a przykład ten naśladuje wiele innych Twoich zgromadzeń, we wszystkich właściwie krajach.

Wtedy też owemu biskupowi Twemu objawiłeś w widzeniu, w jakim miejscu były ukryte ciała męczenników, Protazego i Gerwazego. Przez tyle lat przechowywałeś je nienaruszone w Twoim tajemnym skarbcu, a w stosownym czasie wydobyłeś na światło, aby powściągnąć szaleństwo – czyje? – kobiety, lecz rządzącej cesarstwem. Kiedy ciała znaleziono i odkopano, i z należną im czcią przenoszono do Bazyliki Ambrozjańskiej, doznawali uleczenia nie tylko ludzie dręczeni przez duchy nieczyste (bo nawet demony wyznawały same siebie). Pewien szeroko znany w mieście obywatel, który od wielu lat był niewidomy, pytał, z jakiej to przyczyny lud tak głośno się weseli. Gdy

[1] Do przekładu wprowadzono niewielkie zmiany.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

mu wyjaśniono, jakże się uradował. Prosił swego przewodnika, aby go tam zaprowadził. Gdy się znalazł wśród tłumu, domagał się, by mu wolno było chustką dotknąć mar świętych Twoich, których śmierć była droga przed Twoim obliczem.[2] Uczynił to i chustkę przytknął do oczu, a od razu się otworzyły. Rozchodzi się o tym wieść, wszędzie rozbrzmiewa żarliwie wysławiane Twoje imię. I chociaż duch owej nieprzyjaciółki nie nakłonił się do zdrowej wiary, jednak się stłumiła [we władczyni] żądza prześladowania. Dzięki Ci za to, Boże mój! Skądże to i jakim sposobem obudziłeś we mnie nagle wspomnienie, abym wyznał wobec Ciebie także owe wielkie wydarzenia, które przedtem przez zapomnienie pominąłem? A jednak nawet wtedy, gdy olejki Twoje powiały taką wonią,[3] nie pobiegłem za Tobą. Dlatego teraz tym rzewniej płakałem ogarnięty muzyką Twoich hymnów. Bo już od dawna wzdychałem za Tobą, a oto wreszcie Tobą oddychałem, w takim stopniu, w jakim jest to możliwe, w domu cielesnym.

[2] Por. Ps 116(114-115),15(6).

[3] Por. Pnp 1,3; 4,10.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Paulin z Noli

List 32,17

Paulinus Nolanus, *Epistula 32*,17
(402 r., Nola)
Wydanie: G. Hartel, CSEL 34, Vienna 1894
Przekład: **Rafał Toczko**

[17] Wyjdźmy już z bazyliki w Noli, a przejdźmy do tej w Fundi.[1] Fundi to nazwa miejscowości, która była mi równie bliska, dopóki miałem tam posiadłość, którą często odwiedzałem. Zapragnąłem więc, czy to na znak szacunku [dawnego] mieszkańca, czy też przez wzgląd na to, że znajdował się tam niegdyś mój rodzinny majątek, wznieść w tej właśnie miejscowości bazylikę, ponieważ potrzebowała jej, gdyż jej własna była mała i waliła się.

W związku z tym postanowiłem także dodać te wiersze,[2] które przygotowujemy specjalnie na zbliżającą się uroczystość poświęcenia [*dedicatio*] owej bazyliki w tymże mieście. Jeszcze jest bowiem w budowie, lecz jeśli Bóg będzie łaskaw, uroczystość ta jest już bliska. [Do wysłania Ci ich] to mnie przede wszystkim przekonało, że mój Wiktor[3] upodobał sobie opisaną [przeze mnie wierszem] mozaikę

---

[1] *przejdźmy do tej w Fundi* (*in Fundanam transeamus*) – Fundi leży nieopodal Noli. Paulin mógł tu bywać już w młodości, później w latach 378-383, kiedy był namiestnikiem Kampanii, oraz w ostatnich latach V wieku, gdy podróżował między Rzymem a Nolą. Wcześniej Paulin opisuje ufundowaną przez siebie bazylikę św. Feliksa w Noli. O Sulpicjuszu Sewerze i zbudowanym przez niego kościele w Primuliakum, zob. wstęp, s. 30.

[2] *W związku z tym postanowiłem także dodać te wiersze* (*propterea et hos versiculos adiciendos putavi*) – Paulin z Noli był nie tylko fundatorem obu bazylik, ale angażował się twórczo w proces ich powstawania. Szczególnie upodobał sobie inskrypcje. Z jego listu (*Ep*. 32,10-17) wynika, że bazylika w Noli miała wierszowane inskrypcje nie tylko w absydzie i pod ołtarzem, ale również na nadprożach przy wejściach do czterech bocznych kaplic, na drzwiach wejściowych, na fryzie nad nimi oraz na drzwiach bocznych. Epigramy w absydzie były opisem mozaiki, podobnie jak w Fundi.

[3] *mój Wiktor* (*meus Victor*) – towarzysz świętego Marcina i Sulpicjusza Sewera. To on przewoził korespondencję między Sulpicjuszem a Paulinem, za co ten ostatni odwdzięczył mu się panegirykiem, zob. Paulin, *Ep.* 23, 3-10. O Wiktorze i jego statusie społecznym zob. Goodrich (2007: 194-196).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

znajdującą się w absydzie tej bazyliki i chciał [jej opis] przywieźć Tobie, jeślibyś się zdecydował jeden z dwóch obrazów namalować w twojej ostatniej [budowli],[4] w której, jak powiedział, absyda jest tak samo wykonana. Lecz czy powinienem mówić *absida*, czy *abside*, sam zdecyduj; przyznam bowiem, że nie wiem, ponieważ nie przypominam sobie, bym kiedykolwiek w lekturze natknął się na taką formę tego słowa.

Także i tę malutką bazylikę uświęcą święte prochy z błogosławionych szczątków apostołów i męczenników, w imię Chrystusa, Świętego nad świętymi, Męczennika nad męczennikami, Pana nad panami. Sam bowiem wyznał, że to On z kolei stanie się Wyznawcą swoich wyznawców. I dlatego obok obrazu do jego opisu dodano także drugi wiersz dotyczący tej właśnie Łaski:

O obrazie[5]

Świętych trud i nagroda słusznie są złączone:
wysoki krzyż, wzniosła nagroda krzyża – wieniec.
Sam Bóg, przed nami pierwszy i w męce, i w wieńcu,
w niebiańskim gaju wśród rajskich kwiatów stoi
jako biały Baranek pod krwi krzyżem, Chrystus,
bezprawnej dana śmierci ofiara niewinna.
Zlatuje nań Duch Święty-ptak łagodnym lotem,[6]
a Rodziciel ze złotej chmury wieńcem stroi.
Ów Baranek jak sędzia na wysokiej skale,

[4] *jeślibyś się zdecydował jeden z dwóch obrazów namalować w twojej ostatniej [budowli]* (*si forte unam de duabus elegeris in hac recentiore tua pingere*) – Paulin używa słowa „malować", ale w dalszym ciągu pisze o mozaice.

[5] *O obrazie* (*De pictura*) – mamy tu do czynienia z opisem dzieła sztuki, tzw. ekfrazą. Był to sformalizowany gatunek wypowiedzi, którego starożytni uczyli się w szkołach retorycznych. Uczeni zwracają uwagę na kunsztowną symbolikę mozaiki w Fundi, która zawiera kolejno motywy eklezjologiczne (w. 1: „Świętych trud"), chrystologiczne (w. 3: „Sam Bóg"), trynitarne (w. 7: „Zlatuje nań..."), chrystologiczne (w. 9: „Ów Baranek") i ponownie eklezjologiczne (w. 11: „koźlęta i baranki"). Zob. Hellemo (1989: 91) i obszerniej Herbert de la Portbarré-Viard (2006: 211-237).

[6] *Zlatuje nań Duch Święty-ptak łagodnym lotem* (*Alite quem placida sanctus perfundit hiantem / Spiritus*) – w łacińskim oryginale nie w pełni jasny jest sens imiesłowu *hians*. Dosłownie znaczy on 'stojąc otworem', 'otwierając usta', ale obraz gołębicy zlatującej w otwarte usta Baranka nie ma analogii w sztuce wczesnochrześcijańskiej. *Hians* należy tu zapewne tłumaczyć jako 'będący w ekstazie', tyle że niełatwo wyobrazić sobie przedstawienie Baranka w tym stanie.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

jego tron otaczają dwa skłócone stada:
koźlęta i baranki.[7] W lewo pasterz kozły
odgania, z prawej strony przygarnia baranki…[8]

Oto pod ołtarzem świetlistym kości świętych
królewska kryje płyta w purpurze marmuru.
Tu Łaska ukazuje moce apostołów,
w drobinach prochu kryjąc znaki wielkiej wagi:
tu ojciec Andrzej, Łukasz o znanym imieniu
i ten, co krwią zasłynął – męczennik Nazarius;
tu ci, których szczątki Bóg ukazał po wiekach
Ambrożemu: Protazy z równym mu Gerwazym.
Jedna skrzyneczka mieści święte zgromadzenie,
malutkie wnętrze chowa imiona tak wielkie.

[7] *jego tron otaczają dwa skłócone stada: / koźlęta i baranki* (*bis geminae pecudis discors agnis genus haedi / circumstant solium*) – Paulin nie precyzuje, czy zwierzęta również znajdują się na skale wokół tronu, czy też zebrały się wokół niej.

[8] *W lewo pasterz kozły / odgania, z prawej strony przygarnia baranki…* (*laevos avertitur haedos / pastor et emeritos dextra conplectitur agnos*) – na mozaice przedstawiono prawdopodobnie Sąd Ostateczny, Raj oraz postaci męczenników. Jednakże opis Paulina nie jest jasny i wszelkie rekonstrukcje kompozycji obrazu grzeszą hipotetycznością. O propozycjach uczonych zob. Hellemo (1989: 92-97).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Hieronim ze Strydonu

List 109

Hieronymus Stridonensis, *Epistula 109*
(404 r., Betlejem)
Wydanie: I. Hilberg, CSEL 56, Vienna 1918
Przekład: **Robert Wiśniewski**

Do prezbitera Ripariusa

[1] Teraz, gdy otrzymałem już od Ciebie list, nie odpowiadając nań, okażę pychę, odpowiadając – brak rozwagi. Pytasz bowiem o sprawy, których rozgłaszanie i o których słuchanie jest bezbożnością. Powiadasz, że Wigilancjusz, który nosi imię przeciwne [swojej naturze] (trafniej bowiem można by go nazwać Dormitancjuszem),[1] znowu otwiera cuchnące usta i zionie obrzydliwym fetorem przeciw szczątkom świętych męczenników, a nas, którzy je podnosimy z ziemi, którzy otaczamy czcią kości zmarłych, obwołuje popielarzami[2] i bałwochwalcami. O, nieszczęsny to człowiek, nad którym płakać trzeba strumieniami łez! Mówiąc tak, nie rozumie, że jest Samarytaninem i Żydem, [oni bowiem] uważają ciała zmarłych za nieczyste i nawet naczynia znajdujące się w tym samym domu, uznają za splamione, postępując za literą, która zabija, a nie za duchem, który ożywia.[3] My zaś nie wielbimy i nie otaczamy kultem – nie mówię już nawet: szczątków męczenników, ale – ani jakiegoś tam Słońca i Księżyca, ani aniołów, ani archaniołów, ani cherubinów, ani serafinów, ani żadnego *imienia wymawianego w tym bądź w przyszłym wieku*,[4] abyśmy nie służyli raczej stworzeniu niż Stworzycielowi, który jest błogosławiony na wieki. Szczątkom natomiast oddajemy cześć, aby uwielbić Tego, o którym dali świadectwo męczennicy. Oddajemy

[1] *Dormitancjuszem* – imię *Vigilantius* można przełożyć jako „Czuwający", *Dormitantius* to „Przysypiający".

[2] *popielarzami* (*cinerarios*) – „popielarz" to fryzjer, który do układania włosów klienta używa żelazka rozgrzanego w popiele.

[3] Por. 2Kor 3,6.

[4] Ef 1,21.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

cześć sługom, by cześć sług przechodziła na Pana, który rzekł: *Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje*.[5]

Czy zatem nieczyste są szczątki Piotra i Pawła? Czy zatem nieczyste było ciało Mojżesza, które zgodnie z Hebrajską Prawdą zostało pochowane przez samego Pana?[6] Czy ilekroć wchodzimy do bazylik apostołów, proroków i wszelkich męczenników, tylekroć otaczamy czcią świątynie idolów, a zapalone przed ich grobowcami świece są oznakami bałwochwalstwa? Powiem coś jeszcze, aby [słowa te], spadłszy na głowę autora i jego szalony mózg, uleczyły go w końcu lub oczyściły i aby taką bezbożnością nie osłabiał dusz ludzi prostych. A zatem: czy i ciało Pana złożone do grobu było nieczyste, odziani zaś w białe szaty aniołowie czuwali przy ciele martwym i skalanym, by po wielu wiekach Dormitancjusz śnił sobie i – co więcej – wyrzucał z siebie plugastwo swego odurzenia i by razem z Julianem, prześladowcą świętych, niszczył bądź zamieniał na [pogańskie] świątynie nasze bazyliki?[7]

[2] Dziwię się, że święty biskup, w którego diecezji jest on, jak mówią, prezbiterem, pozwala na takie szaleństwo i że rózgą apostolską, rózgą żelazną nie rozbije bezużytecznego naczynia i nie odda na zatracenie ciała, aby choć duch został ocalony. Niech wspomni na te słowa: *Widziałeś złodzieja i razem z nim biegłeś, i zająłeś miejsce wśród cudzołożników*,[8] oraz w innym miejscu: *Rankiem zabijałem wszystkich grzeszników ziemi, aby usunąć z miasta Pana wszystkich czyniących nieprawość*,[9] i znowu: *Czyż nie miałem w nienawiści, Panie, nienawidzących Cię i przed Twoimi wrogami się nie wzdragałem? Znienawidziłem ich pełnią nienawiści*.[10] Jeżeli szczątkom męczenników mamy nie oddawać czci, to dlaczego czytamy: *Cenna jest w oczach Pana*

[5] Mt 10,40.

[6] *zgodnie z Hebrajską Prawdą* (*iuxta Hebraicam Veritatem*) – por. Pwt 34,6; *Hebraica Veritas* to Hieronimowe określenie hebrajskiego Starego Testamentu, które przeciwstawia on Septuagincie.

[7] *Razem z Julianem, prześladowcą świętych…* (*cum Iuliano persecutore sanctorum…*) – zob. wstęp, s. 26-27.

[8] Ps 50(49),18.

[9] Ps 101(100),8.

[10] Ps 139(138),21-22.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

śmierć Jego świętych.[11] Jeśli kości męczenników brudzą tych, którzy ich dotykają, to w jaki sposób umarły Elizeusz wskrzesił umarłego[12] i dało mu życie to, co według Wigilancjusza leżało nieczyste? Czy zatem cały obóz wojska izraelskiego i ludu Bożego był nieczysty, skoro nieśli oni ciała Józefa i patriarchów na pustyni i zanieśli do ziemi świętej nieczyste popioły?[13] Czy przestępcą był Józef, stanowiący figurę [*typus*] Pana i Zbawiciela naszego, skoro tak uroczyście przeniósł kości Jakuba do Hebronu,[14] aby nieczystego ojca złączyć z nieczystym dziadem i pradziadem oraz zjednoczyć umarłego z umarłymi?

O, lekarze powinni uciąć język, zaprawdę powinni uzdrowić chorą głowę, aby ten, kto nie wie, co mówi, nauczył się wreszcie milczeć. Ja, ja widziałem kiedyś to monstrum i chciałem spętać szaleńca świadectwami Pisma niczym więzami Hippokratesa, wyjechał jednak, uszedł, czmychnął, uciekł i między falami Adriatyku a Alpami króla Kottiusa oskarżał nas w swoich przemowach. Cokolwiek jednak mówi chory na umyśle, określić to trzeba jako wrzaski i krzyki.

[3] Czynisz mi może w myśli wymówkę, że ganię nieobecnego. Wyznam Ci mój ból: nie mogę słuchać cierpliwie takiej bezbożności. Czytałem wszak o włóczni Fineesa, o surowości Eliasza, o gorliwości Szymona Kananejczyka, morderczej srogości Piotra wobec Ananiasza i Safiry oraz o stanowczości Pawła, który Elymasa, maga przeciwstawiającego się drogom Pańskim, skazał na wieczną ślepotę.[15] Oddanie Bogu nie jest okrucieństwem. Dlatego w Prawie powiedziano: *Jeśli twój brat albo przyjaciel, albo żona, która jest na twoim łonie, będą chcieli odwieść cię od prawdy, niech ręka twoja będzie nad nimi i wylejesz ich krew, i usuniesz zło spośród Izraela*.[16] Zapytam ponownie: Czy zatem nieczyste są szczątki męczenników? A dlaczego apostołowie pozwolili sobie na to, by w żałobnym pochodzie

[11] Ps 116(114-115),15(6).

[12] Por. 2Krl 13,20-21.

[13] Por. Wj 13,19.

[14] Por. Rdz 50,1-12.

[15] Finees – por. Lb 25,7 (w przekładzie z hebrajskiego imię to brzmi Pinchas); Eliasz – por. 1Krl 18,39-40; Szymon Kananejczyk, czyli Szymon Gorliwy – por. Mk 3,18; Mt 10,4; Łk 6,15; Piotr – por. Dz 5,1-11; Paweł – por. Dz 13,6-12.

[16] Pwt 13,6 i 24,7.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

kroczyć przed nieczystym ciałem Szczepana i głośno je opłakiwali – aby ich smutek obrócił się w naszą radość?[17]

Skoro zaś mówisz, że potępia on czuwania, to czyni tak na przekór swojemu imieniu, jakby Wigilancjusz chciał spać[18] i nie słyszał Pana mówiącego: *Tak nie potrafiliście czuwać ze mną jednej godziny? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie. Duch ochoczy, ale ciało mdłe*.[19] W innym zaś miejscu Prorok głosi: *W środku nocy wstawałem, aby wielbić Cię za sądy Twojej sprawiedliwości*.[20] W Ewangelii czytamy, że również Pan nie spał całą noc i że apostołowie zamknięci w więzieniu czuwali aż do rana, a kiedy oni śpiewali Psalmy, ziemia się zatrzęsła, strażnik więzienia uwierzył, a urzędnicy i miasto przelękli się.[21] Powiada Paweł: *Trwajcie na modlitwie, czuwając w niej*,[22] i w innym miejscu: *nieustannie na czuwaniu*.[23] Niech zatem śpi Wigilancjusz i niech wraz z Egipcjanami zostanie uduszony we śnie przez Zabójcę Egiptu;[24] my mówmy wraz z Dawidem: *Nie będzie spał ani nie zaśnie ten, który strzeże Izraela*,[25] aby przyszedł do nas święty i *hir*, co tłumaczy się jako „czuwający".[26] A gdyby zasnął z powodu naszych grzechów, powiedzmy do niego: *Wstań, dlaczego śpisz, Panie?*,[27] zbudźmy go i w miotanej falami łódce zawołajmy: *Nauczycielu, ratuj nas, giniemy!*.[28]

[4] Chętnie podyktowałbym więcej, gdyby zwięzłość właściwa listom nie nakazywała nam skromnie zamilknąć i gdybyś Ty zechciał przysłać nam księgi, [w których wypisuje] te swoje brednie, abyśmy mogli dowiedzieć się, na co powinniśmy udzielić odpowiedzi. Teraz bowiem chłoszczemy powietrze i odsłaniamy nie tyle jego niewiarę, dla wszystkich oczywistą, co naszą wiarę. Ale gdybyś chciał,

17 Por. Dz 8,1-2.
18 Por. przyp. 1.
19 Mt 26,40-41.
20 Ps 119(118),62.
21 Por. Dz 16,25-34.
22 Kol 4,2.
23 2Kor 11,27.
24 Por. Wj 12,29.
25 Ps 121(120),4.
26 Por. Dn 4,10.
27 Ps 44(43),24.
28 Mk 4,38.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

abyśmy napisali przeciw niemu dłuższą księgę, przyślij jego bzdurne piosneczki, aby usłyszał to, co głosi Jan Chrzciciel: *Już siekiera do korzeni drzew jest przyłożona. Wszelkie drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień rzucone*.[29]

[29] Łk 3,9.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Hieronim ze Strydonu

Przeciw Wigilancjuszowi

Hieronymus Stridoniensis, *Adversus Vigilantium*
(406 r., Betlejem)
Wydanie: J.L. Feiertag, CCL 79C, Turnhout 2005
Przekład: **Katarzyna Parys**, **Maria Więckowska**,
Robert Wiśniewski, **Bogna Włodarczyk**

[1] Wiele potworów zrodziło się na świecie: u Izajasza czytamy o centaurach, syrenach, puszczykach i pelikanach.[1] Hiob mistycznym językiem opisuje Lewiatana i Behemota.[2] Bajki poetów opowiadają o Cerberze i ptakach stymfalijskich, a także o dziku erymantejskim, lwie nemejskim oraz wielogłowej hydrze. Wergiliusz opisuje Kakusa.[3] Hiszpanie wydały trójkształtnego Geryona. Jedna tylko Galia nie miała dotąd potworów, lecz zawsze obfitowała w mężów znanych z odwagi i wymowności. I oto nagle pojawił się Wigilancjusz, [czy raczej] Dormitancjusz,[4] który mocą ducha nieczystego walczy z duchem Chrystusowym i zakazuje otaczania czcią grobów męczenników. Powiada, że czuwania należy potępić, że „Alleluja" powinno się śpiewać tylko na Wielkanoc,[5] że wstrzemięźliwość [jest] herezją, a czystość zalążkiem pożądliwości. I jak mówi się, że w Pitagorasie odrodził się Euforbos,[6] tak w nim zmartwychwstał przewrotny duch Jowiniana.[7] Toteż w wypadku zarówno pierwszego, jak i drugiego musimy odeprzeć zdradzieckie

---

[1] Zob. Iz 13,22; 34,11-14 – taki zestaw zwierząt pojawia się dopiero w tłumaczeniu Hieronima, natomiast w Septuagincie i w starym przekładzie łacińskim (*Vetus Latina*) jest nieco inny.

[2] Por. Hi 40,10-27.

[3] Por. VERG. *Aen.* 8,190-267.

[4] Pierwsza z licznych szyderczych aluzji Hieronima do imienia jego adwersarza. Por. HIERONYM. *Epist*. 109,1.

[5] Poszczególne Kościoły różniły się w tej mierze. W latach czterdziestych V w. Sozomen pisze, że w Rzymie śpiewano „Alleluja" tylko podczas Wielkanocy, co autor uważa za obyczaj szczególny; por. SOZOM. *HE* 7,19.

[6] Euforbos to jeden z bohaterów wojny trojańskiej, którego reinkarnacją miał być Pitagoras. Por. OVID. *Met.* 15,161-165; HOR. *Carm.* 1,28,10-14.

[7] Jowinian był przeciwnikiem przypisywania szczególnej wartości życiu mniszemu. Hieronim polemizował z nim w traktacie *Przeciw Jowinianowi* (*Adversus Iovinianum*), opublikowanym w 393 r.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

ataki diabła, o którym słusznie powiedziano: *Nasienie nikczemne, przygotuj dzieci swoje na śmierć z powodu grzechów ojca twego*.[8] Pierwszy, [tj. Jowinianus], potępiony mocą autorytetu Kościoła rzymskiego, pośród bażantów i świńskiego mięsa nie tyle oddał, co zwymiotował ducha. Drugi, szynkarz z Kalagurris i – na przekór nazwie swej wioski – „niemy Kwintylian",[9] miesza wino z wodą i wykorzystując sztuczki swojej dawnej profesji, stara się dolać do wiary katolickiej truciznę własnej przewrotności. Zwalcza dziewictwo, nienawidzi czystości, na ucztach [ludzi] świeckich wykrzykuje przeciw postom świętych. Filozofuje pośród półmisków i pożerając placki, rozkoszuje się śpiewem Psalmów, jakby właśnie podczas biesiad godziło się słuchać pieśni Dawida, Idithuna, Asafa i synów Chore![10] Wyrzuciłem to z siebie, bolejąc raczej w duchu, niż śmiejąc się, ponieważ nie mogę ścierpieć i puścić mimo uszu zniewagi wyrządzonej apostołom i męczennikom.

[2] O, niegodziwości! Mówi się, że wspólnikami jego występku są biskupi – jeśli biskupami powinno się nazywać tych, którzy na diakonów wyświęcają takich tylko, co wcześniej się ożenili. Nie wierzą w czystość żadnego bezżennego i tym samym okazują, w jakiej świętości sami żyją, skoro podejrzewają wszystkich; a jeśli nie zobaczą ciężarnych żon duchownych i dzieci płaczących na rękach matek, nie udzielają Chrystusowych sakramentów. A cóż mają uczynić Kościoły Wschodu, Egiptu i Stolicy Apostolskiej, które w szeregi duchownych przyjmują bądź żyjących w dziewictwie, bądź zachowujących wstrzemięźliwość, albo tych, co – jeśliby mieli żony – przestali być małżonkami? Tak naucza Dormitancjusz, popuszczając wodze pożądliwości i podwajając swoimi zachętami naturalny, trawiący zwykle młodych żar ciała. Następnie gasi go współżyciem z kobietami, aby *** nie było już nic, co nas odróżnia od wieprzy, co oddziela nas od bezrozumnych zwierząt, od koni, o których napisano: *Szalejąc za kobietami, stali się dla mnie niczym konie: każdy rży do żony bliźniego swego*.[11] Oto, co Duch Święty głosił przez Dawida: *Nie bądźcie niczym koń i muł, pozbawione rozumu*,

[8] Iz 14,21.

[9] Kalagurris (*Calagurris*), w którym urodził się Wigilancjusz, to dzisiejsze Saint-Martory we francuskim departamencie Haute-Garonne, różne od Kalagurris hiszpańskiej (dziś: Calahorra), skąd pochodził Kwintylian.

[10] Idithun (Jedutun) i Chore (Korach) to, podobnie jak Dawid, autorzy psalmów.

[11] Jr 5,8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

i znowu o Dormitancjuszu i jego towarzyszach: *Załóż uzdę i wędzidło na szczęki tych, co nie chcą zbliżyć się do Ciebie*.[12]

[3] Czas już jednak, byśmy przytaczając jego słowa, spróbowali szczegółowo na nie odpowiedzieć. Może się bowiem zdarzyć, że jakiś złośliwy komentator znowu powie, iż w retorycznym popisie daję odpór wymyślonej przez siebie samego sprawie, jak wówczas, kiedy napisałem do Galii, do matki i córki żyjących w niezgodzie.[13] Za powstanie tego mojego traktaciku odpowiedzialni są świątobliwi prezbiterzy Riparius[14] i Desiderius, którzy piszą, że sąsiedztwo [Wigilancjusza] plami wspólnoty. Przysłali [mi] oni przez brata Sisinniusa pisma, które tamten wyrzygał, kiedy chrapał, zmożony pijaństwem.[15] Zapewniają, że znalazło się niemało takich, co oddając się występkom, usprawiedliwiają je [właśnie] jego bluźnierstwami. Prawda, że jest to [człowiek] głupi, że jego wiedza jest płytka, słowa nieokrzesane, a mowa prostacka – nie można wszak zaprzeczać sprawom oczywistym. Jednak ze względu na ludzi światowych i obciążone grzechami *kobietki, co to zawsze się uczą, a nigdy nie dochodzą do prawdziwej wiedzy*,[16] odpowiem na jego bajdurzenie w dziełku napisanym w ciągu jednej nocy, by nie wydawało się, że zlekceważyłem listy świętych mężów, którzy prosili mnie, abym to uczynił.

[4] Jest on oczywiście nieodrodnym synem swej rasy. Ten, który zrodził się z nasienia zbójów i zbiegów (Gn[ejusz] Pompejusz, ujarzmiwszy Hiszpanię, śpiesząc na swój triumf, ściągnął ich z grzbietów Pirenejów i zgromadził w jednej osadzie, właśnie dlatego nazywanej Miastem Zbiegów),[17] dotąd po zbójecku atakuje Kościół Boży.

---

[12] Ps 32(31),9.

[13] *jakiś złośliwy komentator* (*malignus interpres*) – to rzymscy wrogowie Hieronima, niechętni zwłaszcza propagowanemu przez niego modelowi życia w czystości. • *do matki i córki żyjących w niezgodzie* (*matris et filiae inter se discordantium*) – por. HIERONYM.*Epist.* 77.

[14] Znany jako adresat listów Hieronima; por. HIERONYM.*Epist.* 138,151 oraz 152 oraz oczywiście zamieszczony wyżej 109.

[15] Figura stosowana przez Hieronima także wobec innych adwersarzy; por. HIERONYM.*Adv.Iovin.* 1,1; *Epist.* 69,2; por. także CIC.*Phil.* 5,20).

[16] 2Tm 3,6-7.

[17] *właśnie dlatego nazywanej Miastem Zbiegów* (*unde et Convenarum Urbs nomen accepit*) – mowa o *Civitas Convenarum* albo *Lugdunum Convenarum* (dziś: Saint-Bertrand-en-Comminges, ok. 40 km od Saint-Martory i 90 km na południowy wschód od Tuluzy).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Potomek Waskonów, Aruaków i Celtyberów,[18] wdziera się do kościołów galijskich, niosąc zaiste nie sztandar Chrystusa, lecz insygnia diabła. To samo uczynił Pompejusz na Wschodzie, kiedy pokonawszy cylicyjskich piratów i isauryjskich rozbójników, między Cylicją a Isaurią założył miasto nazwane jego własnym imieniem.[19] Jednak to miasto dziś przestrzega szlachetnych obyczajów i nie narodził się w nim żaden Dormitancjusz. Galie natomiast zmagają się z rodzimym wrogiem, patrząc na to, jak człowiek pozbawiony rozumu, którego należałoby skrępować więzami Hippokratesa,[20] zasiada w kościele i wśród innych bluźnierstw głosi także i te:

> Dlaczego to musisz okazywać nie tylko cześć, ale wręcz uwielbienie temu czemuś, co pieczołowicie przenosisz w małym naczynku?

I znowu w tej samej księdze:

> Dlaczego z uwielbieniem całujesz proch owinięty tkaniną?

I dalej:

> Widzimy, że pod pozorem pobożności wprowadza się do kościołów pogańskie w istocie obrzędy; że wtedy gdy słońce jeszcze jasno świeci, zapala się mnóstwo świec, †by† wielbić pył jakiś, złożony w małym naczynku i owinięty kosztowną tkaniną, okrywając [go] pocałunkami. Wielką [doprawdy] cześć okazują tacy ludzie błogosławionym męczennikom! Sądzą, że lichymi knotkami dodadzą blasku tym, których blaskiem swojego majestatu rozświetla zasiadający na tronie Baranek!

[5] A któż, szalona głowo, kiedykolwiek czcił męczenników? Któż uważał człowieka za Boga? Czyż Paweł i Barnaba, kiedy Lykaończycy uznali ich za Jowisza i Merkurego i chcieli złożyć im ofiarę, nie rozdarli swoich szat i nie powiedzieli, że są ludźmi?[21] Nie dlatego, że nie byli lepsi od dawno zmarłych ludzi: Jowisza i Merkurego, lecz dlatego, że w błędzie pogaństwa tym ostatnim oddawano cześć należną

[18] Wszystko to są ludy hiszpańskie. Hieronim zapomina (albo chce, żeby czytelnicy zapomnieli), że Wigilancjusz pochodzi z Kalagurris w Galii, a nie w Hiszpanii. W części zestawienie m.in. tych ludów u Pliniusza Starszego; por. PLIN.MA.*NH* 3,19,1.

[19] *założył miasto nazwane jego własnym imieniem* (*sui nominis… conderet civitatem*) – mowa o Pompejopolis w Cylicji, dawniej Soloj; por. POMP.MELA 1,71).

[20] Por. HIERONYM.*Epist*. 109,2.

[21] Dz 14,11-18.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Bogu.[22] Także o Piotrze czytamy, że podniósł ręką Korneliusza, który chciał go wielbić, i powiedział: *Powstań, bowiem i ja jestem człowiekiem*.[23] Ośmielasz się mówić:

> To coś, co pieczołowicie przenosisz w małym naczynku.

Chciałbym wiedzieć, czymże jest „to coś". Wyłóż jaśniej, bluźniąc już bez żadnego skrępowania, [czymże jest ten], jak powiadasz, „jakiś pył w małym naczynku owinięty cenną tkaniną". Jaka szkoda, że szczątki męczenników okrywa się kosztownym welonem, a nie obwiązuje szmatami albo zgrzebnym suknem lub też nie wyrzuca na gnojowisko, by uwielbienie oddawano tylko pijanemu i śpiącemu Wigilancjuszowi!

A zatem jesteśmy świętokradcami, kiedy wchodzimy do bazylik apostołów? Świętokradcą był cesarz Konstancjusz, który przeniósł do Konstantynopola święte szczątki Andrzeja, Łukasza i Tymoteusza?[24] Wobec owych [szczątków] demony ryczą, a [złe duchy] zamieszkujące [ciało] Wigilancjusza wyznają, że czują ich obecność. Świętokradcą ma być teraz nazwany august Arkadiusz, który po długim czasie przeniósł kości błogosławionego Samuela z Judei do Tracji?[25] Czy powinno się uznać nie tylko za świętokradców, ale i za głupców wszystkich biskupów, którzy tę rzecz najlichszą i sypkie popioły przenieśli w jedwabiu i w złotych naczyniach? Czy pozbawiony rozumu jest lud wszystkich Kościołów wybiegający naprzeciw świętym szczątkom i przyjmujący je z taką radością, jak gdyby ujrzeli obecnego i żywego [proroka]? Wszak od [samej] Palestyny [aż] do Chalcedonu przyłączały się tłumy i jednym głosem w Chrystusie rozbrzmiewały pieśni pochwalne. Najwidoczniej wielbili Samuela, a nie Chrystusa, którego lewitą i prorokiem był Samuel. Podejrzewasz, że adorowano zmarłego i dlatego bluźnisz. Przeczytaj Ewangelię: *Bóg Abrahama,*

---

[22] *od dawno zmarłych ludzi: Jowisza i Merkurego* (*olim mortuis hominibus Iove atque Mercurio*) – takie określenie Jowisza i Merkurego to przykład euhemeryzmu, czyli poglądu głoszącego, że wyobrażenia o bogach powstały w wyniku ubóstwienia wybitnych ludzi z przeszłości, a przejętego przez chrześcijan z filozofii pogańskiej.

[23] Dz 10,25-26.

[24] W roku 356 lub 357 sprowadzono relikwie Tymoteusza, a rok później Andrzeja i Łukasza; por. HIERONYM. *Chron.* s.a. 356 i 357; zob. też wstęp, s. 16 i 21.

[25] *do Tracji* (*Thraciam*) – tj. do Konstantynopola; por. *CHRON.PASCH.* s.a. 406.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Bóg Izaaka, Bóg Jakuba. Nie jest Bogiem zmarłych, ale żyjących.[26] Jeśli zatem żyją, nie są zamknięci – używając Twojego wyrażenia – „w czcigodnym więzieniu".

[6] Twierdzisz bowiem, że dusze apostołów i męczenników spoczywają na łonie Abrahama albo w miejscu ochłody lub pod ołtarzem Boga[27] i nie mogą opuścić swoich grobów, by udać się tam, gdzie chcieliby przebywać. Widocznie obdarzeni są godnością senatorską i jako takich nie zamyka się ich między zabójcami w ohydnym więzieniu, lecz trzyma pod łagodną i honorową strażą na Wyspach Szczęśliwych i na Polach Elizejskich! Ty Bogu prawa będziesz ustanawiał? Ty nałożysz więzy apostołom, aby aż do Dnia Sądu trzymani byli pod strażą, a nie przebywali ze swoim Panem ci, o których napisano: *Postępują za Barankiem, dokądkolwiek pójdzie*.[28] Trzeba zatem wierzyć, że jeśli gdzieś jest Baranek, tam przebywają także ci, którzy są z Barankiem. Diabeł i demony włóczą się po całym świecie i dzięki nadzwyczajnej szybkości obecni są wszędzie, a męczennicy, przelawszy swoją krew, pozostaną zamknięci [pod] ołtarzem, a miejsca tego nie będą mogli opuścić?!

Powiadasz w swojej książczynie, że dopóki żyjemy, możemy się za siebie nawzajem modlić, kiedy jednak pomrzemy, żadna z naszych modlitw za innych nie zostanie już wysłuchana, a zwłaszcza nie znajdą posłuchu męczennicy błagający o pomszczenie swojej krwi.[29] Skoro jednak apostołowie i męczennicy, dopóki pozostają w ciele, są w stanie modlić się za innych – wtedy, kiedy jeszcze o siebie samych powinni byli się troszczyć – o ileż bardziej mogą to czynić po [zdobyciu] wieńca, po zwycięstwie i triumfie! Jeden człowiek, Mojżesz, uprosił u Boga przebaczenie dla sześciuset tysięcy zbrojnych mężów,[30] Szczepan zaś, naśladowca swojego Pana i pierwszy męczennik w Chrystusie, wybłagał przebaczenie dla swoich prześladowców.[31] Czyż mieliby oni mniej znaczyć później, gdy zaczęli przebywać z Chrystusem? Apostoł Paweł powiedział, że na statku otrzymał

[26] Mt 22,32.
[27] Por. Ap 6,9.
[28] Ap 14,4.
[29] Por. Ap 6,10.
[30] Jest to liczba Izraelitów, którzy wyszli z Egiptu; por. Wj 12,37.
[31] Por. Dz 7,60.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

dwieście siedemdziesiąt sześć dusz.[32] Czyż później, po śmierci, kiedy zaczął przebywać z Chrystusem, miałby zamknąć usta i nie móc nawet szepnąć za tymi, którzy na całym świecie uwierzyli jego ewangelii? Byłbyż Wigilancjusz, ten żywy pies, lepszy niż tamten martwy lew?[33] Słusznie mógłbyś przytoczyć to zdanie z Eklezjastesa, gdybym przyznał, że duch Pawła jest martwy.

Tymczasem świętych nie nazywamy martwymi, ale śpiącymi. Stąd też mówi się, że Łazarz, zanim został wskrzeszony, [po prostu] zasnął.[34] Apostoł zaś zakazuje Tessaloniczanom smucić się z powodu śpiących.[35] Ty, czuwając, śpisz, a śpiąc, piszesz i cytujesz mi apokryficzną księgę, którą jako Ezdraszową[36] czytasz ty i tobie podobni. Napisano tam, że po śmierci nikt nie odważy się prosić za innymi. Księgi tej nigdy nie przeczytałem, dlaczego bowiem miałoby się brać do rąk to, czego Kościół nie uznał? Chyba że [przywołasz] mi Balsamusa, Barbelo i *Skarbiec* Manicheusza, i śmieszne imię Leosibory.[37]

---

[32] Por. Dz 27,37.

[33] Por. przysłowie biblijne (Koh 9,4): „Lepszy jest żywy pies niż lew nieżywy".

[34] Por. J 11,11.

[35] Por. 1Tes 4,13.

[36] Por. 4 Księga Ezdrasza 7,102-115 (księga ta jest zachowana tylko w wersji łacińskiej, znaleźć ją można we wszystkich wydaniach Wulgaty).

[37] *Chyba że [przywołasz] mi…* (*Nisi forte… mihi…*) – identyczna lista imion pojawia się w innym piśmie Hieronima (por. HIERONYM. *Comment.Isaia.* 17,64,4-5 (18-25)), a podobna w liście (por. HIERONYM. *Epist.* 75,3). Właśnie w tym liście, obok Abraksasa i Armagila, wymienieni zostali Barbelo, Balsamus i „godny śmiechu Leusibora" oraz inni „posiadający dziwaczne imiona, którzy barbarzyńskim brzmieniem tych imion, pochodzących jakoby ze źródeł hebrajskich, podniecali wyobraźnię ludzi nieuświadomionych i niewiast, napawając przerażeniem prostaczków, aby tym bardziej podziwiali to, czego nie rozumieli". Wydaje się, że we wszystkich tych miejscach Hieronim zestawia imiona, które jego zdaniem brzmią śmiesznie, a mają na celu przyciągnięcie i zaintrygowanie wiernych swoją egzotyką. Jednocześnie owe wymienione istoty wiążą się z pryscylianizmem (ascetycznym, dualistycznym i powiązanym z gnostycyzmem ruchem religijnym, szerzącym się na przełomie IV i V w. w Hiszpanii i Galii), jako że imiona Barbelo, Balsamus i Leosibora pojawiają się w traktacie przypisywanym Pryscylianowi (zm. 385), zachowanym w kodeksie z Würzburga; zob. *Tractatus* 6,79,10-28 (CSEL 18, Vienna 1889). • *Balsamusa* (*Balsamum*) – chodzi prawdopodobnie o semickiego boga Baal-Szamina; por. HIERONYM. *Epist.* 75,3; *Comment.Isaia.* 17,64,4-5, *Comment.Amos* 1,3,9-10; AUG. *Quaest.Heptateuch.* 7,16. • *Barbelo* (*Barbelo*) – Barbelos/Barberos, wbrew temu, co sugeruje Hieronim, nie jest twórcą herezji, ale przedmiotem wierzeń w jednym z nurtów gnostycyzmu. To istota rodzaju żeńskiego, eon, dziewiczy duch (*spiritus virginalis*), mieszkanka ósmego nieba, od której wywodzą się wszelkie byty; por. IREN.LUGDUN. *Adv.haeres.* 1,29; THEOD.CYR. *Haeret.fab.comp.* 1,13; EPIPH.SALAMIN. *Haeres.* 1,25,2. 26,1. 10. • *„Skarbiec" Manicheusza* (*„Thesaurum" Manichaei*) – *Skarbiec* to traktat

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

A że mieszkasz u stóp Pirenejów i blisko masz do Hiberii, podążasz za nieprawdopodobnymi wymysłami Bazylidesa,[38] głupio-mądrego heretyka z dawnych czasów, i powołujesz się na to, co na mocy postanowienia całego świata zostało potępione. W swojej rozprawce, jakby na potwierdzenie własnych sądów, przytaczasz świadectwo Salomona,[39] które z pewnością nie wyszło spod ręki Salomona, bo przecież skoro masz drugiego Ezdrasza, to musisz też mieć i drugiego Salomona. Jeśli ci się to spodoba, czytaj [sobie] zmyślone objawienia wszystkich patriarchów i proroków, a kiedy się ich nauczysz, śpiewaj je kobietom [siedzącym] przy krosnach, a nawet każ, by czytano je w twoich gospodach, byś tymi piosneczkami tym łatwiej zachęcił nieuczoną tłuszczę do pijaństwa.

[7] Świece zaś zapalamy nie w świetle dnia, jak nam bezpodstawnie zarzucasz, lecz po to, by rozproszyć tą pociechą ciemności nocy, a także po to, byśmy czuwali przy świetle, a nie spali wraz z tobą w ciemnościach. A jeśli nawet niektórzy czynią to ku czci męczenników – przez nieświadomość bądź prostotę właściwą ludziom świeckim, a zwłaszcza pobożnym kobietom, o których możemy powiedzieć: *Przyznaję, że mają Boży zapał, ale nie według rozeznania*[40]

manichejski, przypisywany przez wyznawców Maniemu (Mani, Manes), cytowany przez św. Augustyna (por. AUG.*Nat.boni* 44). • *i śmieszne imię Leosibora* (*et ridiculum nomen Leosiborae*) – tajemnicze imię Leosibora/Leusibora występuje tylko w dwóch miejscach u Hieronima (por. jeszcze HIERONYM.*Comment.Isaia.* 17,64,4; *Epist.* 75,3) i w korpusie pryscyliańskim z Würzburga (por. nieco wyżej). Słowa *léousi borá* oznaczają '[na] pastwę lwom'. Ta zbitka słów pojawia się w księdze Hioba (Hi 38,39) i mogła być mylnie odczytywana jako jeden wyraz, określający jakąś istotę (zwierzę, bóstwo lub personifikację mocy). Według innej koncepcji wyraz „Leusibora" wiąże się z greckim słowem *láas*, oznaczającym 'kamień' lub 'klejnot'. Terminy Leosibora/Leusibora i Balsamus/Balsamos ('balsam') mogłyby się wówczas odnosić do pewnych nieznanych religijnych praktyk manichejskich; zob. Jeanjean (1999: 192).

[38] *podążasz za nieprawdopodobnymi wymysłami Bazylidesa, głupio-mądrego heretyka z dawnych czasów* (*Basilidis antiquissimi heretici et imperitae scientiae incredibilia portenta perquiris*) – Bazylides to aleksandryjski gnostyk z II w. Hieronim błędnie, choć konsekwentnie, kojarzy go z Hiszpanią. Także w jednym ze swoich listów (por. HIERONYM.*Epist*. 75,3), powołując się na Ireneusza (IREN.LUGDUN.*Adv.haeres.* 1,13-16), wspomina o rozpowszechnianiu nauk gnostyckich w Hiberii przez Marka, ucznia Bazylidesa. Tymczasem według Ireneusza (por. IREN.LUGDUN.*Adv.haeres.* 1,13,7) Marek był uczniem Walentyniana, a nie Bazylidesa, i działał na terenie Galii.

[39] Być może chodzi o fragment Mdr 4,16: „Sprawiedliwy umarły potępia żyjących bezbożnych".

[40] Rz 10,2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

– co na tym tracisz? Skarżyli się niegdyś i apostołowie, że marnuje się olejek, lecz skarcił ich głos Pana.[41] Zaiste bowiem ani Chrystus nie potrzebował olejku, ani męczennicy blasku świec. A jednak owa niewiasta zrobiła to, aby uczcić Chrystusa i gorliwość jej serca znalazła uznanie. I wszyscy, którzy zapalają świece, otrzymują zapłatę według swojej wiary, ponieważ Apostoł powiedział: *Niech każdy pozostanie przy swoim przekonaniu*.[42]

Nazywasz tego rodzaju ludzi bałwochwalcami? Nie zaprzeczam: wszyscy, którzy wierzymy w Chrystusa, wywodzimy się z błędu bałwochwalstwa. Nie rodzimy się bowiem chrześcijanami, ale stajemy się nimi, rodząc się powtórnie.[43] Czy dlatego, że kiedyś czciliśmy idole, teraz nie powinniśmy czcić Boga, by nie wydawało się, że okazujemy Mu podobne uwielbienie jak idolom? Tamtym [uwielbieniem] otaczano idole, powinno więc zostać odrzucone, tym otaczamy męczenników, powinno więc być dopuszczone. Czyż bowiem także tam, gdzie nie ma szczątków męczenników, we wszystkich kościołach Wschodu, nie zapala się świec przed czytaniem Ewangelii, kiedy świeci [już] słońce, bynajmniej nie po to, by rozproszyć mrok, ale by okazać radość? Dlatego też i lampy owych ewangelicznych panien są zawsze zapalone,[44] i apostołom powiedziano: *Niech biodra wasze będą przepasane i* [*niech*] *pochodnie* [*znajdą się*] *w waszych rękach*,[45] o Janie Chrzcicielu zaś: *On był pochodnią płonącą i jaśniejącą*,[46] aby światło cielesne stało się figurą [*typus*] tej światłości, o której czytamy w Psalmie: *Słowo Twoje, Panie, jest latarnią dla moich stóp i światłem na mojej ścieżce*.[47]

[8] Czy zatem źle czyni biskup Rzymu, gdy składa Panu ofiary nad tym, co według nas jest godnymi czci kośćmi zmarłych Piotra i Pawła, a według ciebie nędznym pyłem? Kiedy ich grobowce uważa za ołtarze Chrystusa? I [zapewne] błądzą biskupi nie jednego tylko miasta, ale całego świata, gdy lekceważąc szynkarza Wigilancjusza, wstępują do bazylik

41 Por. Mt 26,8; Mk 14,4.
42 Rz 14,5.
43 Por. TERTUL. *Apolog.* 18,4: „Fiunt – non nascuntur christiani".
44 Por. Mt 25,1-13.
45 Łk 12,35.
46 J 5,35.
47 Ps 119(118),105.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

męczenników, w których najlichszy pył i „jakiś popiół" leży owinięty płótnem i – sam skalany – wszystko kala! I [owe bazyliki] są niczym faryzejskie groby: na zewnątrz pobielone, a w środku brudne i cuchnące od nieczystego popiołu![48] Następnie [Wigilancjusz], wylewając z otchłani swojego serca brudne łajno, ośmiela się jeszcze mówić:

> Czy zatem dusze męczenników kochają swoje prochy, unoszą się wokół nich i zawsze są obecne, aby ponad wszelką wątpliwość mogły usłyszeć, jeśli przybędzie jakiś błagalnik?

O poczwaro godna wygnania na krańce ziemi! Drwisz ze szczątków męczenników i razem z twórcą tej herezji, Eunomiuszem,[49] wymyślasz oszczerstwa przeciw Kościołom Chrystusa i nie boisz się takiego wspólnika? [Nie boisz się] mówić przeciw nam tego, co on mówi przeciw Kościołowi? Żaden bowiem z jego zwolenników nie wchodzi do bazylik apostołów i męczenników, czczą wyłącznie zmarłego Eunomiusza, którego pismom przypisują większy autorytet niż Ewangelii. I wierzą, że w nim jest światło prawdy, tak jak inne herezje utrzymują, że w osobie Montanusa przybył Pocieszyciel, a o Manicheuszu powiadają, że on sam jest Pocieszycielem.[50]

Przeciw twojej herezji, która przed laty wyrosła przeciwko Kościołowi (abyś i tym się nie chwalił, że mianowicie jesteś twórcą jakiejś nowej bezbożności) wielce uczony mąż Tertulian napisał znakomitą księgę, której jakże trafny nadał tytuł: *Lekarstwo na ukąszenie skorpiona*,[51] bowiem herezja ta, którą niegdyś zwano Kainową,[52]

---

[48] Por. Mt 23,27.

[49] Nic nie wiemy o stosunku Eunomiusza (radykalnego arianina) do kultu relikwii. Najprawdopodobniej Hieronim przywołał imię wielkiego herezjarchy jedynie w celu zdyskredytowania poglądów Wigilancjusza; por. niżej, przyp. 57.

[50] *w osobie Montanusa* (*in Montanum*) – Montanus, działający na początku drugiej połowy II w. we Frygii (Azja Mniejsza), głosił nowe zesłanie Ducha Świętego, objawiające się zwłaszcza w upowszechnieniu daru proroctwa, oraz rychłe zstąpienie na ziemię Królestwa Niebieskiego. Stworzony przez niego nurt religijny został uznany za heretycki. • *o Manicheuszu* (*Manichaeum*) – Manicheusz to Mani, twórca dualistycznej religii nazywanej jego imieniem.

[51] *której jakże trafny nadał tytuł: „Lekarstwo na ukąszenie skorpiona"* (*quod Scorpiac†am† vocat rectissimo nomine*) – w dziele tym Tertulian wyjaśnia istotę męczeństwa, dostarczając tym samym lekarstwa przeciwko szkodliwemu oddziaływaniu gnostyckich walentynian, którzy podważali sens tego rodzaju świadectwa.

[52] *herezja ta, którą niegdyś nazywano Kainową* (*quae olim appellabatur Caina haeresis*) – chodzi o gnostycką sektę z II w., której członkowie mieli oddawać

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

przez ranę zadaną zakrzywionym ogonem wpuszcza jad w ciało Kościoła; długo uśpioną czy pogrzebaną teraz oto obudził Dormitancjusz. Dziwię się, że nie mówisz, iż w ogóle nie powinno być męczeństwa, gdyż Bóg, który nie żąda krwi kozłów ani byków,[53] tym bardziej nie domaga się [krwi] ludzkiej. Mógłbyś przecież tak powiedzieć, a jeślibyś nawet nie powiedział, [i tak] będzie wydawało się, żeś powiedział. Ty, który twierdzisz, że należy deptać szczątki męczenników, zakaż i przelewania krwi, bo przecież nie jest godna, byśmy czcili ją w jakikolwiek sposób.

[9] Co do tego, że należy często odbywać czuwania i spędzać noce w bazylikach męczenników, odpowiedziałem zwięźle w innym liście, który przed dwoma prawie laty napisałem do świątobliwego prezbitera Ripariusa.[54] Jeżeli zatem sądzisz, że praktyki te należy odrzucić, aby nie wydawało się, że często świętujemy Wielkanoc i przed upływem roku urządzamy uroczyste czuwania, to i w Dzień Pański nie można składać ofiary Chrystusowi, abyśmy nie obchodzili ciągle nocy Zmartwychwstania Pańskiego i nie zaczęli mieć wielu Wielkanocy zamiast jednej.

Grzesznych występków, na których nocą przyłapać można młodzieńców i niecne kobiety, nie należy przypisywać ludziom pobożnym, bo wiadomo, że takie rzeczy zdarzają się nierzadko także podczas czuwań wielkanocnych,[55] a wszak wina kilkorga nie umniejsza wagi całej uroczystości. Ci i bez czuwań mogą grzeszyć, czy to we własnym domu, czy w cudzym. Zdrada Judasza nie zniweczyła wierności apostołów. Tak więc i naszych czuwań nie zniweczą nieprzy-

cześć Kainowi. Hieronim używa tej nazwy raczej jako obelżywego epitetu niż w celu wskazania źródeł poglądów Wigilancjusza.

53 Ps 50(49),13; Iz 1,11; Hbr 9,12-14.

54 Por. HIERONYM. *Epist.* 109. W liście tym (którego przekład zamieszczamy w niniejszej edycji; s. 87-91) Hieronim przywołuje miejsca z Pisma św. wzywające do czuwania oraz przypomina, że także Jezus i Apostołowie spędzali noce na modlitwie.

55 W jednym z kazań Augustyn mówi o bezbożnych śpiewach i tańcach w trakcie czuwań w bazylice, w której pochowany został św. Cyprian; por. AUG. *Serm.* 311,5. Tańce podczas świętowania narodzin męczenników potępił także jeden z czwartowiecznych synodów afrykańskich (por. *Registri Ecclesiae Carthaginensis excerpta*, kanon 60). Problemowi pijaństwa w kościołach, do jakiego dochodziło z okazji świąt męczenników, poświęcony jest natomiast w całości jeden z listów Augustyna; por. AUG. *Epist*. 29. O wspomnianych przez Hieronima „takich rzeczach" we wskazanych tekstach nie ma jednak mowy.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

stojne czuwania innych ludzi. Powinno się raczej skłaniać do czuwania w czystości tych, którzy śpią [owładnięci] żądzą. Co bowiem raz uczynione jest dobre, nie może być złe, jeśli zdarza się częściej. [Podobnie jest z zaleceniem, by] wystrzegać się tego czy innego występku: wina nie bierze się stąd, że często, ale że w ogóle jest on popełniany. Zaniechajmy zatem czuwań wielkanocnych, aby nie zaspokoić z dawna żywionych pragnień cudzołożników, aby żona nie znalazła okazji do grzechu, by można ją było zamknąć mężowskim kluczem! To, co zdarza się rzadziej, tym goręcej jest pożądane.

[10] Nie mogę przytoczyć wszystkiego, co zawierają listy świątobliwych prezbiterów. Przedstawię [jednak] co nieco z ksiąg samego [Wigilancjusza]. Oto występuje przeciwko znakom i cudom, które dokonują się w bazylikach męczenników, i twierdzi, że pomagają one niedowiarkom, nie zaś wierzącym, zupełnie jakby teraz rozprawiano o tym, dla kogo się dokonują, a nie, czyją mocą się dokonują. Zgoda, niech będą to znaki dla niedowiarków, bowiem tych, którzy nie chcą uwierzyć słowu i nauczaniu, do wiary prowadzą znaki. I Pan czynił znaki dla niedowiarków, a jednak nie szydzi się ze znaków Pana dlatego, że tamci byli niedowiarkami, ale tym bardziej się je podziwia, [właśnie] dlatego, że miały taką moc, iż podbiły nawet najbardziej zatwardziałe serca i przywiodły je do wiary. Nie chcę więc, byś mi mówił, że znaki są dla niewierzących, lecz odpowiedz mi raczej, skąd w najmarniejszym pyle i „prochu jakimś" taka obecność znaków i cudów.

Wiem, wiem, o najnieszczęśliwszy ze śmiertelników, co cię boli i czego się lękasz. Ów duch nieczysty, który zmusza cię, byś tak pisał, często męczony był przez ten najmarniejszy proch, a i dziś także cierpi męczarnie, i oto ten, który w tobie zataja odniesione rany, w innych je wyznaje.[56] Chyba że na wzór pogan i bezbożników, Porfiriusza i Eunomiusza,[57] będziesz zmyślał, że są to sztuczki demonów i że

[56] *w innych je wyznaje* (*in ceteris confitetur*) – chodzi o wyznania demonów składane przez usta opętanych; zob. np. THEOD.CYR.*Hist.rel.* 13,10; AMBROS.*Epist.* 77,16; AUG.*Epist.* 78,3; *Cur.mort.* 17,21; SULPIC.SEV.*Vit.Mart.* 18,1-2.

[57] W zachowanych fragmentach pism Eunomiusza i Porfiriusza nie znajdujemy wzmianek o opętaniu. Niewykluczone, że również w tym miejscu zestawienie z wielkim herezjarchą i filozofem pogańskim służy wyłącznie skompromitowaniu poglądów Wigilancjusza; por. wyżej, przyp. 49.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

demony nie krzyczą naprawdę, ale udają swoje męki.[58] Dam ci radę: wstępuj do bazylik męczenników, a kiedyś zostaniesz oczyszczony. Znajdziesz tam wielu swoich towarzyszy i palił cię będzie nie ogień świec, [które stawiamy ku czci] męczenników i które ci się nie podobają, lecz niewidzialny płomień. Wtedy wyznasz to, czemu teraz zaprzeczasz, wtedy wszem i wobec ogłosisz swoje imię, ty, który przemawiasz przez Wigilancjusza. [Wyznasz], że jesteś albo Merkurym, ze względu na żądzę pieniądza, albo Nokturninem z Plautowego *Amfitriona*, który spał, podczas gdy Jowisz przez dwie noce cudzołożył z Alkmeną (tak że z [tego związku] zrodził się potężny Herkules),[59] a najpewniej Ojcem Liberem, z uwagi na pijaństwo i dzban przewieszony przez ramię, i zawsze czerwoną gębę, i pokryte pianą wargi,[60] i wyuzdane krzyki.

[11] Dlatego też, kiedy niespodziewane trzęsienie ziemi, [do jakiego doszło] w tej prowincji, zbudziło wszystkich w środku nocy, ty, najroztropniejszy i najmądrzejszy spośród śmiertelników, modliłeś się nago, przypominając nam Adama i Ewę w raju.[61] Oni przynajmniej zawstydzili się, kiedy otworzyły im się oczy i spostrzegli, że są nadzy, po czym zasłonili wstydliwe członki liśćmi drzew; ty, ogołocony i z tuniki, i z wiary, porażony nagłą grozą, odczuwając jeszcze niejakie skutki wieczornego pijaństwa, wystawiałeś na oczy świętych nieprzystojną część ciała, aby dać wyraz swojej roztropności. Takich wrogów ma Kościół. Tacy wodzowie walczą przeciw krwi męczenników. Taki rodzaj oratorów grzmi przeciwko apostołom, a raczej – takie wściekłe psy ujadają na uczniów Chrystusa.

[12] Przyznaję, że obawiam się, aby czasem nie odstąpił od swojego zabobonu.[62] Kiedy ja będę zagniewany, kiedy coś złego w duchu

---

58 Por. AMBROS. *Epist.* 77,22; PAULIN. MEDIOL. *Vit. Ambros.* 15.

59 W komedii Plauta Jowisz spędza noc z Alkmeną, przyjąwszy postać jej męża, Amfitriona. Dzięki uśpieniu Nokturnusa (a nie Nokturninusa, jak u Hieronima), boga Nocy, świt nadchodzi dwukrotnie później niż zazwyczaj; por. PLAUT. *Amph.* 270-276. O demonach wyznających przez usta opętanych, że są bóstwami pogańskimi, i podających ich imiona zob. SULP. SEV. *Dial* 3,6,4.

60 Obraz człowieka z ustami pokrytymi pianą przywodzi na myśl literackie opisy „prorokujących" w transie pogańskich wieszczek, sybilli, a zwłaszcza opętanych, poddawanych egzorcyzmom.

61 Por. Rdz 3,7.

62 W gruncie rzeczy lepiej, żeby Wigilancjusz, taki, jaki jest, trzymał się z daleka od miejsc kultu męczenników, bo wchodząc do nich, dopuściłby się świętokradztwa.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

pomyślę i zwiedzie mnie nocne widmo, nie ważę się wejść do bazylik męczenników – tak bardzo cały dygoczę i w duchu, i na ciele. Być może będziesz się śmiał i drwił z kobiecych bredni. Ja nie wstydzę się wiary tych, które jako pierwsze zobaczyły zmartwychwstałego Pana, które zostały posłane do apostołów, które w osobie matki Pana i Zbawiciela powierzono świętym apostołom. Ty czkaj razem z ludźmi światowymi, ja będę pościł z kobietami oraz pobożnymi mężami, na których twarzy maluje się czystość i którzy obliczem pobladłym od ciągłej wstrzemięźliwości okazują cześć Chrystusowi.

[13] Zdaje mi się, że i nad tym bolejesz, iż jeśli wstrzemięźliwość, trzeźwość i posty zakorzenią się wśród Galów, twoje karczmy przestaną przynosić zyski i nie będziesz [już] mógł przez noc całą oddawać się diabelskim czuwaniom i pijackim biesiadom. W tych samych listach doniesiono mi także i o tym, że wbrew nakazom apostoła Pawła, a nawet Piotra, Jana i Jakuba, którzy podali Pawłowi i Barnabie prawicę na znak jedności i zalecili im, by pamiętali o ubogich,[63] zabraniasz wysyłać do Jerozolimy jakąkolwiek zapomogę pieniężną na potrzeby świętych.

Oczywiście, jeśli udzielę odpowiedzi, natychmiast będziesz ujadał, że czynię to dla własnej korzyści, ty, który z taką szczodrobliwością wszystko ofiarowałeś, że gdybyś nie przybył do Jerozolimy i nie rozdzielił pieniędzy własnych bądź swoich patronów, omal nie pomarlibyśmy z głodu! Ja głoszę to, co błogosławiony apostoł Paweł głosił we wszystkich prawie swoich listach i o czym pouczał: w Kościołach pogan w każdy szabat, czyli w Dzień Pański, wszyscy powinni zbierać to, co [następnie] zostanie wysłane do Jerozolimy dla wspomożenia świętych albo przez jego uczniów, albo przez tych, których oni sami wyznaczą, a jeśli wyda się to właściwe, on sam wyśle lub zaniesie to, co zebrano.[64] Również w Dziejach [Apostolskich], zwracając się do namiestnika Feliksa: *Po wielu latach* – mówi – *przybyłem, by wesprzeć jałmużną mój naród oraz [złożyć] ofiary i śluby. Wówczas to znaleźli mnie oczyszczonego w świątyni*.[65] Czyż pieniędzy, które otrzymał od innych, nie mógł rozdzielić w innej części świata

[63] Por. Ga 2,9-10.
[64] Por. 1Kor 16,1-4.
[65] Dz 24,17-18.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

i w dopiero rodzących się Kościołach, które wspierał swoją wiarą? Pragnął jednak ofiarować je ubogim z miejsc świętych, tym, którzy porzuciwszy dla Chrystusa swoje liche majątki, całym sercem oddali się służbie Panu.

[Zaiste] długo by trwało, gdybym chciał teraz ze wszystkich jego listów przytoczyć każde miejsce, w którym o tym napomina i całym sercem przynagla, by posyłano pieniądze wiernym w Jerozolimie i miejscach świętych, nie z powodu [ich] chciwości, lecz by dodać [im] otuchy, nie [po to], by gromadzili bogactwa, lecz aby wesprzeć w słabości nędzne ciało, by uchronić [je] od zimna i głodu. Do dziś w Judei, nie tylko wśród nas, ale i wśród Hebrajczyków, przetrwał zwyczaj, że ten, kto o Prawie Pańskim rozmyśla dniem i nocą,[66] a na ziemi nie ma [swojego] udziału prócz samego Boga, jest utrzymywany staraniem synagog i całego świata[67] – by była równość, nie [taka wszak], że dla jednych odpoczynek, dla drugich udręka, ale by dostatek jednych łagodził ubóstwo drugich.[68]

[14] Odpowiesz, że każdy może to czynić we własnej ojczyźnie i że nie zabraknie ubogich, których Kościół powinien wspierać. I my nie zakazujemy – jeśli [ktoś] tak szczodry – udzielać wsparcia wszystkim ubogim, także Żydom i Samarytanom. Apostoł naucza jednak, by rozdzielać jałmużnę wszystkim, lecz zwłaszcza braciom w wierze,[69] o których Zbawiciel powiedział w Ewangelii: *Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, a oni przyjmą was w wiecznych przybytkach*.[70] Czyż ci ubodzy, nad którymi pośród brudu i łachmanów panuje nieugaszona cielesna namiętność, mogą osiągnąć wieczne przybytki, ci, którzy ani teraz niczego nie posiadają, ani nie będą posiadać w przyszłości? Błogosławionymi nazywani są bowiem nie po prostu ubodzy, ale ubodzy duchem, o których napisano: *Błogosławiony, który myśli o cierpiącym i ubogim. W dniu nieszczęsnym wybawi go Pan*.[71] Zwyczajnym ubogim nie potrzeba rozmyślań, ale jałmużny. Błogosławieństwo związane jest natomiast z myśleniem

66 Por. Ps 1,2.
67 Por. Pwt 18,1-2.
68 Por. 2Kor 8,13-14.
69 Por. Ga 6,10.
70 Łk 16,9.
71 Ps 41(40),2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

o świętych ubogich: byśmy dawali temu, kto wstydzi się przyjąć, a jeśli przyjmie, boleje; [temu, kto] korzystając z dóbr materialnych, sieje dobra duchowe.[72]

Na słowa [Wigilancjusza], że ci, którzy używają swoich dóbr i po trochu rozdzielają dochody ze swego majątku pomiędzy ubogich, czynią lepiej niż ci, którzy sprzedawszy od razu [cały] swój majątek, rozdają wszystko, odpowiem mu nie ja, lecz Pan: *Jeżeli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, i pójdź mnie naśladować*.[73] Zwraca się On do tego, kto chce być doskonały, kto tak jak apostołowie porzuca ojca, łódź i sieć.[74] Ten, kogo ty chwalisz, osiąga drugie albo trzecie miejsce, które wprawdzie i my uznajemy, niemniej [dobrze] wiemy, że to, co pierwsze, należy przedkładać nad to, co drugie i trzecie.

[15] Również mnichów nie uda się odwieść od ich sposobu życia, wystawiając ich na wściekłe kąsanie niemej żmii, [mnichów] przeciw którym argumentuje, mówiąc:

> Jeśli wszyscy pozostaną w zamknięciu i [będą przebywać] w samotności, kto będzie uroczyście nawiedzać kościoły? Kto nawróci ludzi tego świata? Kto będzie zachęcać grzeszników do cnotliwego życia?

W ten sam sposób [można by zapytać]: jeśli wszyscy wraz z tobą byliby głupi, któż mógłby być mądry? Nawet dziewictwo nie będzie dozwolone, jeśli bowiem wszyscy [postanowią żyć] w dziewictwie, [nikt] nie będzie zawierać małżeństw i wyginie rodzaj ludzki: dzieci nie zakwilą w kołyskach, a akuszerki będą żebrać, pozbawione zapłaty, i tylko jeden Dormitancjusz czuwać będzie w łożu w największym chłodzie i odosobnieniu.

Cnota jest rzadkością i niewielu do niej dąży. I oby wszyscy byli takimi, jakimi są [ci] nieliczni, o których powiedziano: *Wielu powołanych, mało wybranych*[75] – więzienia byłyby puste. Powinnością mnicha nie jest bowiem nauczanie, ale płacz. Niech wylewa on łzy nad sobą i nad światem, niechaj z lękiem oczekuje przyjścia Pana.

---

[72] Por. 1Kor 9,11.
[73] Mt 19,21; Mk 10,21; Łk 18,22.
[74] Por. Mt 4,18-22; Mk 1,16-20; Łk 5,11.
[75] Mt 22,14.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Znając własną słabość i kruchość naczynia, które niesie,[76] boi się potknąć, aby uderzone, nie upadło i nie rozbiło się. Dlatego też unika widoku kobiet, zwłaszcza młodziutkich, i do tego stopnia się pilnuje, iż obawia się nawet tych, z których strony nic mu nie grozi.

[16] Zapytasz: „Po co odchodzisz na pustynię?". Po to właśnie, by cię nie słyszeć ani nie widzieć; by mnie nie drażniło twoje szaleństwo; bym nie musiał znosić [rozpętanych] przez ciebie kłótni; by mnie nie dosięgło oko nierządnicy; by piękno ciała nie przywiodło mnie do nieprzystojnych uścisków. Odpowiesz: „To nie walka, lecz ucieczka". Stań więc w szyku, uzbrój się do boju z przeciwnikami, abyś po zwycięstwie otrzymał wieniec. Ja wyznaję własną słabość. Nie chcę walczyć, mając tylko nadzieję zwycięstwa, bym czasem i samego zwycięstwa nie utracił. Jeśli ucieknę – uniknąłem miecza. Jeśli wytrwam – dane są mi albo zwycięstwo, albo klęska.

Dlaczego więc mam porzucić to, co pewne, i starać się o to, co niepewne? Uniknięcia śmierci można szukać w tarczy lub we [własnych] nogach. Ty, który walczysz, możesz i polec, i zwyciężyć. Ja, skoro uciekam, zwyciężam nie z tego powodu, że uciekam, lecz dlatego uciekam, bym nie został zwyciężony. Niebezpiecznie jest spać obok węża. Może tak się zdarzyć, że mnie nie ukąsi, ale może też zdarzyć się i tak, że mnie w końcu ukąsi. Matkami nazywamy siostry i córki[77] i nie wstydzimy się naszymi występkami okrywać imion pobożności. Co robi mnich w celach kobiet?[78] Cóż znaczą te rozmowy w odosobnieniu i †święte† spojrzenia unikające świadków? Święta miłość nie zna pożądania.[79] To, co powiedzieliśmy o pożądliwości, odnosi się również do chciwości i do wszystkich tych występków, których można uniknąć w samotności. I dlatego trzymamy się z dala od miejskiego zgiełku, abyśmy nie byli zmuszeni do czynienia tego, do czego nakłania nas nie tyle natura, ile upodobanie.

---

[76] Por. 1Tes 4,3-5.

[77] Inna możliwość przekładu tego miejsca to: „Matkami nazywamy [niewiasty, które są w wieku naszych] sióstr i córek". Tak czy owak chodzi o duchownych, którzy używając nobliwie brzmiących tytułów (matki, może także siostry i córki – to są właśnie owe „imiona pobożności"), nawiązują nazbyt bliskie stosunki z obcymi, a młodymi kobietami.

[78] Zob. HIERONYM. *Epist.* 22,14.

[79] Por. 1Kor 13,4.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

[17] Jak już wspomniałem, na prośbę świątobliwych prezbiterów podyktowałem to [wszystko] w ciągu jednej nocy,[80] ponieważ brat Sisinnius śpieszył się bardzo, chcąc wyruszyć do Egiptu, by nieść otuchę świętym [braciom]. Skądinąd sam wywód [Wigilancjusza] jest tak jawnym bluźnierstwem, że domaga się raczej oburzenia piszącego niż licznych dowodów. Gdyby zaś którejś nocy Dormitancjusz ponownie napisał [coś] przeciw moim złorzeczeniom i tymi samymi bezbożnymi ustami, którymi kąsa apostołów i męczenników, mnie także chciał uwłaczać, nie małą zgoła nocną robótką, lecz owocem całonocnego czuwania odpowiem i jemu, i jego towarzyszom, a także uczniom i nauczycielom, którzy dopóki nie zobaczą nabrzmiałych brzuchów kobiet, uważają ich mężów za niegodnych służby Chrystusowej.

[80] Por. HIERONYM. *Contr. Vigil.* 3.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Paulin z Mediolanu

Żywot św. Ambrożego 13-16, 29, 32-33

Paulinus Mediolanensis, *Vita sancti Ambrosii*
(ok. 422 r., Afryka)
Wydanie: A.A. Bastiaensen, [w:] *Vite dei santi*, red. Ch. Mohrmann, t. III,
Milano 1975, s. 51-125
Przekład: **Przemysław Nehring**

[13,1] Lecz to wyznanie człowieka nie pohamowało ani wściekłości kobiety,[1] ani głupoty szalonych arian. Rozpaleni jeszcze większym szaleństwem, usiłowali mianowicie wtargnąć do Bazyliki Portiańskiej.[2] Do wrót kościoła wysłano nawet uzbrojony oddział wojska, który miał pilnować, ażeby nikt nie odważył się wtargnąć do katolickiej świątyni. [13,2] Lecz Pan, który zwykle pozwala, ażeby Kościół Jego nad Jego przeciwnikami odnosił triumfy, nakłonił żołnierzy w ich sercach, by stanęli na straży Jego Kościoła i odwróciwszy tarcze, strzegli wrót świątyni, nie pozwalając stamtąd wychodzić, ale w najmniejszym stopniu nie broniąc wstępu ludowi katolickiemu. To jednak nie wystarczyło wysłanym [do Bazyliki] żołnierzom, co więcej: wraz z ludem także wznosili okrzyki w [obronie] wiary katolickiej. [13,3] W tym właśnie czasie po raz pierwszy w Kościele mediolańskim zaczęto [śpiewać] antyfony i hymny oraz uroczyście odprawiać nocne czuwania. Nabożeństwo w takiej właśnie uroczystej postaci przetrwało aż do dzisiaj nie tylko w tym Kościele, lecz we wszystkich prawie prowincjach Zachodu.

[14,1] W tym samym czasie święci męczennicy, Protazy i Gerwazy, objawili się biskupowi. Byli bowiem pochowani w Bazylice, w której dzisiaj znajdują się ciała męczenników Nabora i Feliksa.[3] Świętych

---

[1] *Lecz to wyznanie człowieka* (*Sed haec confessio hominis*) – chodzi o sytuację opisaną przez Paulina w poprzednim rozdziale. Człowiek, który na rozkaz cesarzowej Justyny (ona jest ową „wściekłą kobietą") miał uwięzić Ambrożego i wywieźć go z miasta, po pewnym czasie sam musiał udać się na wygnanie na wozie wcześniej przygotowanym dla biskupa, co uznał za sprawiedliwą karę Bożą.

[2] Tzw. *Basilica Portiana* znajdowała się zaraz za murami Mediolanu, przy bramie zwanej *Porta Ticinensis* (starożytne Ticinum to dzisiejsza Pavia).

[3] Zob. AMBROS. *Epist.* 77,2 oraz przyp. 2.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

męczenników Nabora i Feliksa tłumnie jednak odwiedzano, natomiast zarówno imiona, jak i miejsce pochówku męczenników Protazego i Gerwazego pozostawały nieznane, i to do tego stopnia, że nad ich grobami przechodzili wszyscy, którzy chcieli podejść do balustradki chroniącej groby świętych męczenników Nabora i Feliksa przed zbezczeszczeniem. [14,2] Lecz gdy ciała świętych męczenników zostały wydobyte i złożono je na marach, wtedy, jak wiadomo, wielu ludzi zostało wyleczonych z chorób. Pewien ślepiec, imieniem Sewer, do dzisiaj pobożnie służący w tejże Bazylice – zwanej Ambrozjańską – do której przeniesiono ciała męczenników, skoro tylko dotknął ich szaty,[4] natychmiast odzyskał wzrok. [14,3] [Ludzie, których] ciała, opętane przez duchy nieczyste, zostały uzdrowione, z wielką wdzięcznością powracali do domów. Dobrodziejstwa wyświadczane przez męczenników sprawiły, że w takim samym stopniu wzrastała wiara Kościoła katolickiego, jak umniejszało się wiarołomstwo arian.

[15,1] Od tego właśnie czasu zaczęły wreszcie słabnąć prześladowania, które wznieciła wściekłość Justyny, a które miały na celu usunięcie biskupa z kościoła. Jednak wielu arian, przebywających w pałacu razem z Justyną, wyśmiewało łaskę Bożą, którą Pan Jezus zechciał okazać Kościołowi katolickiemu przez [wzgląd na] zasługi swoich męczenników. Rozpowiadali oni, że czcigodny mąż Ambroży przekupił ludzi, którzy rzekomo kłamali, [utrzymując], że nękały ich duchy nieczyste, oraz twierdzili, że [w rzeczywistości] byli dręczeni przez niego i przez męczenników. [15,2] Lecz arianie mówili to na modłę Żydów, od których w istocie niczym się nie różnią. Tamci bowiem powiadali o Panu, że: *Przez Beelzebuba, władcę demonów, wyrzuca demony*,[5] a ci o męczennikach i biskupie Boga, że to nie dzięki łasce Bożej, przez nich działającej, wypędzano duchy nieczyste, ale że [ludzie], przyjąwszy pieniądze, kłamali, iż są męczeni. [15,3] Krzyczały bowiem demony: „Wiemy, że jesteście męczennikami", natomiast arianie mówili: „Nie wiemy, czy to są męczennicy". To samo czytamy już w Ewangelii, gdzie demony powiedziały do Pana Jezusa: „Wiemy, że Ty jesteś Synem Bożym",[6] natomiast Żydzi mówili:

[4] Por. Mt 9,20; Dz 19,11-12.
[5] Łk 11,15.
[6] Por. Mt 16,16; Mk 1,24; Łk 4,34.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Co do Niego zaś nie wiemy, skąd pochodzi.[7] Ale tutaj nie mamy do czynienia ze świadectwem demonów, lecz z ich wyznaniem; dlatego też tym bardziej nieszczęśni są arianie bądź Żydzi, którzy zaprzeczają temu, co wyznają demony.

[16,1] Jednak Bóg, który zwykł pomnażać łaski okazywane swemu Kościołowi, nie pozwolił, ażeby wiarołomcy dłużej naigrywali się z Jego świętych. Tak więc jeden z tego właśnie tłumu, porwany nagle przez ducha nieczystego, zaczął krzyczeć, że takie same męki, jakich on doznawał, cierpieć będą ci, którzy twierdzą, że to nie są męczennicy, i ci, którzy nie wierzą w głoszoną przez Ambrożego jedność Trójcy. [16,2] Tamci tymczasem, zmieszani taką wypowiedzią, chociaż powinni byli się nawrócić i usłyszawszy takie wyznanie, czynić należytą pokutę, zabili tego człowieka, topiąc go w stawie, i tym samym do wiarołomstwa dodali zabójstwo. Do takiego końca doprowadziła ich bowiem wyjątkowo trudna sytuacja. [16,3] Natomiast święty Ambroży stał się przez to człowiekiem większej jeszcze pokory, zachował daną mu przez Pana łaskę i codziennie wzrastał w wierze i miłości wobec Boga i ludzi.

[…]

[29,1] W tym samym mieście[8] zbudował bazylikę, gdzie złożył szczątki męczenników Witalisa i Agrikoli, których ciała wydobył w Bononii; tam bowiem ciała męczenników spoczywały pośród ciał Żydów. Nie dowiedziałby się o tym lud chrześcijański, gdyby święci męczennicy nie objawili się biskupowi tamtejszego Kościoła. [29,2] Składaniu [ich szczątków] pod ołtarzem, który znajduje się w tej samej bazylice, towarzyszyły wówczas wielka radość i wesołość ludu świętego oraz cierpienia demonów wyznających zasługi męczenników.

[…]

[32,1] Powracając zatem z miasta Akwilei, o jeden dzień wyprzedził cesarza. Teodozjusz, najłaskawszej pamięci cesarz, po tym, jak

[7] J 9,29.

[8] *W tym samym mieście* (*In eadem etiam civitate*) – tj. w *Civitas Florentinorum* (dziś: Florencja).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

powierzył własne dzieci Kościołowi i przekazał je pod opiekę biskupa,[9] niedługo już przebywał na tym świecie. Po jego śmierci [Ambroży] żył jeszcze niecałe trzy lata.[10] [32,2] W tym czasie ciało świętego męczennika Nazariusa, pochowane w ogrodzie poza miastem, zostało wydobyte i przeniesione do Bazyliki Apostołów, znajdującej się przy [Bramie] Rzymskiej.[11] [32,3] W grobie bowiem, w którym leżało ciało męczennika – a do dzisiaj nie wiemy, kiedy go umęczono[12] – widzieliśmy jego krew tak świeżą, jakby tegoż dnia była przelana, a także jego głowę, odciętą przez bezbożników, nietkniętą i niezepsutą [rozkładem], jeszcze z włosami i brodą, tak że wydawało się nam, jakby została umyta i złożona do grobu w tym samym momencie, w którym ją wydobyto. [32,4] Cóż w tym dziwnego, skoro Pan przyrzekł to już w Ewangelii, że włos im z głowy nie spadnie?[13] A przy tym napełnił nas zapach przewyższający słodyczą wszelkie wonności.[14]

[33,1] Po wydobyciu ciała męczennika i ułożeniu go na marach zaraz pośpieszyliśmy ze świętym biskupem, aby pomodlić się przy świętym męczenniku Celsusie,[15] którego pochowano w tym samym ogrodzie. Wiedzieliśmy, że [biskup] nigdy wcześniej tam się jednak nie modlił; lecz właśnie fakt, iż biskup poszedł pomodlić się tam, gdzie nigdy wcześniej nie przebywał, był znakiem, że objawił się męczennik. [33,2] Ze słów tych, którzy strzegli tego miejsca, dowiedzieliśmy się bowiem, że rodzice przykazali im, aby ich pokolenie i [pokolenie] ich dzieci nie odchodziło z tamtego miejsca, ponieważ w tym właśnie miejscu znajdowały się wielkie skarby. I rzeczywiście, wielkie to są skarby, których nie niszczy ani rdza, ani robactwo, których złodzieje nie wykopują i nie wykradają, ponieważ tych, dla których życie było Chrystusem, a śmierć zyskiem, strażnikiem jest Chrystus, a mieszkaniem pałac niebieski. [33,3] Gdy zatem po przeniesieniu ciała męczennika do Bazyliki Apostołów, w której dzień wcześniej z wielką czcią,

[9] Mowa tu o dzieciach Teodozjusza I: Honoriuszu i Galli Placydii.

[10] Teodozjusz I zmarł 17 I 395 r., a Ambroży 4 IV 397 r.

[11] Zob. AMBROS. *Epist.* 77,1 oraz przyp. 1.

[12] Zdanie to pozostaje aktualne, gdyż inne źródła z epoki milczą o Nazariusie.

[13] Por. Łk 21,18.

[14] Zgodnie z hagiograficzną konwencją, ciało, które po śmierci nie ulega rozkładowi, a nawet wydziela cudowny zapach, stanowi dowód świętości zmarłego; por. HIERONYM. *Vit. Hilar.* 32,7 oraz Ef 5,2.

[15] Źródła z epoki nie przekazują żadnych wiadomości o tej postaci.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

[okazywaną] przez wszystkich, złożono szczątki świętych apostołów, biskup głosił homilię, ktoś z ludu, napełniony duchem nieczystym, zaczął wykrzykiwać, że cierpi męki od Ambrożego. [33,4] Ten zwrócił się do owego [człowieka], mówiąc: „Zamilcz diable,[16] bo nie dręczy cię Ambroży, lecz wiara świętych i twoja zawiść, ponieważ widzisz, że ludzie wstępują tam, skąd ty zostałeś strącony. Ambroży nie potrafi bowiem napełniać się pychą". Na te słowa ten, co krzyczał, zamilkł, rozciągnął się na ziemi i nie wydał już z siebie żadnego głosu, którym mógłby zakłócić spokój.

[16] Por. Mk 1,25; Łk 4,35.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Augustyn z Hippony

Kazanie 318

Augustinus Hipponensis, *Sermo 318*
(425 r., Hippona)
Wydanie: PL 38,1437-1440
Przekład: **Robert Wiśniewski**

[1] Spodziewam się, że wiecie, święci [bracia], co dzisiaj złożono w tym miejscu. Są to szczątki pierwszego błogosławionego męczennika Szczepana. Słyszeliście, ponieważ przeczytano lekcję o jego męczeństwie z kanonicznej księgi Dziejów Apostolskich,[1] jak został ukamienowany przez Żydów, jak powierzył swego ducha Panu, jak wreszcie ukląkł na koniec i modlił się za tych, którzy go kamienowali. Od tamtej pory aż po nasze czasy jego ciało pozostawało w ukryciu, lecz niedawno pojawiło się, jak zazwyczaj pojawiają się ciała świętych męczenników – z objawienia Bożego, kiedy spodobało się to Stwórcy.[2] Podobnie przed laty, kiedy jako młody człowiek przebywałem w Mediolanie, pojawiły się ciała świętych męczenników Gerwazego i Protazego. Wiecie, że Gerwazy i Protazy ponieśli śmierć męczeńską dużo później niż błogosławiony Szczepan. Dlaczego zatem najpierw oni, a potem on? Niech nikt tego nie roztrząsa – wola Pana żąda wiary, nie pytań. Prawda została objawiona temu, który odnalazł i pokazał te rzeczy. Najpierw bowiem znaki wskazały miejsce, potem odnaleziono [ciała świętych] zgodnie z objawieniem. Od tego czasu wielu otrzymało szczątki, a jako że Bóg tak chciał, przybyły one i tutaj.

Waszej miłości powierzone zostaje więc i miejsce to, i dzień. Niech o jednym i o drugim uroczyście wspomina się ku czci Pana, którego wyznał Szczepan. My bowiem w tym miejscu nie stawiamy ołtarza Szczepanowi, ale ze szczątków Szczepana wznosimy ołtarz Bogu. Miłe są Bogu takie ołtarze. Pytasz dlaczego? Ponieważ *cenna*

[1] Dz 7,54-60.
[2] Zob. wstęp, s. 19-20.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

jest w oczach Pana śmierć Jego świętych.[3] Krwią odkupieni są ci, którzy przelali krew za Odkupiciela. On przelał krew, by odkupić ich zbawienie, oni – by głoszono Jego ewangelię. Zwrócili mu, ale nie ze swojego: aby bowiem oni to [dać] mogli, On obdarował [pierwszy] i aby dokonało się to, co przez nich mogło się dokonać, On obdarował [pierwszy]. Okazując łaskę, dał sposobność. Dokonało się: ponieśli śmierć męczeńską, zdeptali świat. [2] Mało im było wzgardzić doczesnymi rozkoszami – pokonali kary, kopalnie i męki. Aby wyznać Boga, wzgardzili bowiem tym, co wabi, i to bardzo. Mniejszą jednak jest rzeczą wzgardzić tym, co wabi, niż pokonać to, co dręczy. Wyobraź sobie, że pewnemu człowiekowi powiedziano: „Zaprzyj się Chrystusa, a dam ci to, czego nie masz". Wzgardził tym, co go wabiło, i nie zaparł się. Ów prześladowca zaś dodał: „Nie chcesz wziąć tego, czego nie masz? Zabiorę ci to, co masz". Nie tak smakuje zysk, jak boli krzywda. Łatwiej jest bowiem nie jeść, niż zwymiotować. [Jeden] nie zjadł tego, czego nie otrzymał; [drugi] stracił to, co otrzymał, zwymiotował, co zjadł. Nie jedząc, oszukuje się głód; wymiotując, wywraca żołądek. Mocniejszy jest zatem w wyznawaniu Chrystusa ten, który nie bał się uszczerbku, niż ten, kto wzgardził korzyścią. Jakiego wszak uszczerbku? Utraty pieniędzy, utraty dziedzictwa, utraty wszystkich posiadanych rzeczy. Lecz nieprzyjaciel jeszcze się [do tego człowieka] nie zbliżył. Przepadły rzeczy pozostające na zewnątrz. Jeśli nie kochano ich, gdy do kogoś należały, nie przysparzała smutku ich utrata. Krótko mówiąc, te utracone rzeczy pozostawiają w człowieku tyle smutku, ile zdołały zdobyć miłości, kiedy były w jego posiadaniu.

Lecz w owych czasach, kiedy ginęli święci, nie wystarczało prześladowcy, że powiedział: „Zabiorę ci to, co masz". Mówił: „Będę torturował, zwiążę, zabiję". Kto nie przestraszył się tego, zwyciężył świat. Ci, którzy walczyli aż do tej chwili, poprowadzili walkę o prawdę aż do końca. O tym właśnie mówi List do Hebrajczyków: *Jeszcze nie walczyliście przeciw grzechowi aż do krwi*.[4] Doskonali to ci, którzy walczyli przeciw grzechowi aż do krwi. Co znaczy „przeciw grzechowi?" Przeciw wielkiemu grzechowi: przeciw zaparciu się Chrystusa.

[3] Ps 116(114-115),15(6).

[4] Hbr 12,4.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Wiecie, jak przeciw grzechowi walczyła aż do krwi Zuzanna.[5] I niech nie tylko kobiety czerpią z tego pociechę, niech również mężczyźni szukają w sobie tego, co ukazało się w Zuzannie. Wiecie, w jaki sposób przeciw grzechowi walczył aż do krwi Józef.[6] To podobny przypadek. Ona miała [przeciw sobie] jako fałszywych świadków tych samych [mężów], którym nie chciała ulec, aby nie zgrzeszyć; on – tę samą [kobietę], której nie chciał ulec. W obydwu przypadkach ci, którym odmówiono zgody na grzech, złożyli fałszywe świadectwo, przesłuchujący zaś uwierzyli im, Boga jednak nie pokonali. I ona, i on zostali uwolnieni.

Lecz cóż? A gdyby i ponieśli śmierć, to czyż nie doskonalsze byłoby ich wyzwolenie, bo [przecież], już bezpieczni, otrzymaliby wieniec? Dlaczego powiedziałem, że bezpieczni otrzymaliby wieniec? Dlatego, że nie pozostałaby już żadna pokusa. Zuzanna, choć uwolniona, nadal miała być wystawiana na pokusy; również Józef, choć uwolniony, miał być wystawiany na pokusy. Dlaczego wodzony na pokuszenie? Ponieważ życie ludzkie na ziemi jest pokusą. Cała pokusa [trwa tylko] do śmierci. Po śmierci zaś tylko szczęśliwość, ale [szczęśliwość] świętych, których śmierć cenna jest w oczach Boga. I ona zatem przeciw grzechowi, to jest przeciw cudzołóstwu, i on przeciw takiemu grzechowi walczyli aż do krwi.

Zaparcie się Chrystusa jest większym grzechem niż dopuszczenie się cudzołóstwa. Cudzołóstwem ciała jest bezprawne współżycie, cudzołóstwem ducha – zaparcie się prawdy. W wierze i w umyśle – tu powinno się zachowywać czystość. To tu najpierw została zwiedziona rodzicielka Ewa. Chcesz poznać jak wielka była niegodziwość tego znieprawienia? Spójrz na bezmiar spustoszenia w nas samych, [nas,] którzyśmy z tego znieprawienia zostali zrodzeni. Na świadectwo mym słowom przytoczę Pismo Święte: *Z kobiety* – powiada [ono] – *grzech wziął swój początek i z jej powodu wszyscy umieramy*.[7] Tym, co ona otrzymała jako karę, męczennicy gardzą, by odnieść zwycięstwo. Tamtym śmiercią groził Bóg, by nie zgrzeszyli, męczennikom śmiercią groził nieprzyjaciel, by zgrzeszyli. Tamci zgrzeszyli, by umrzeć;

[5] Por. Dn 13.
[6] Por. Rdz 39,6-20.
[7] Syr 25,33.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

męczennicy umarli, by nie zgrzeszyć. Skąd kara wymierzona tamtym, stąd chwała, do której zostali powołani ci.

[3] Walczyli zatem i zwyciężyli. Zwyciężyli [nasi] poprzednicy. Nie zerwali jednak mostu, po którym przeszli, i nie zagrodzili nam wejścia. Stoi otworem dla tego, kto chce [po nim przejść]. Nie należy pragnąć takiego prześladowania, przez które oni ponieśli śmierć, pokusy pojawiają się przecież w życiu człowieka każdego dnia. Czasem wierny jest chory i oto przychodzi kusiciel. I obiecuje mu się niedozwoloną ofiarę za przywrócenie zdrowia, [obiecuje się] szkodliwy i bezbożny węzełek,[8] obiecuje się niegodziwe zaklęcia i magiczne poświęcenie i mówi mu się: „Ten i ów byli w większym niż ty niebezpieczeństwie i tak oto go uniknęli. Zrób to, jeśli chcesz żyć. Umrzesz, jeśli tego nie zrobisz". Spójrz, czy aby nie [znaczy] to: „Umrzesz, jeśli nie zaprzesz się Chrystusa"? Co męczennikowi otwarcie mówił prześladowca, tobie pośrednio mówi ukryty kusiciel. „Sporządź sobie to lekarstwo, a będziesz żył". Czy aby nie [znaczy] to: „Złóż ofiarę, a będziesz żył; jeśli tego nie zrobisz, umrzesz"? Czy aby nie [znaczy] to: „Jeśli nie złożysz ofiary, umrzesz"?

Znalazłeś walkę równą [walce tamtych], szukaj równej nagrody. Jesteś w łóżku, to jesteś i na stadionie; leżysz chory, to i walczysz. Trwaj w wierze, i oto, kiedy jesteś zmęczony, zwyciężasz. Macie zatem, najdrożsi, niemałą pociechę – miejsce modlitwy. Czcijmy tutaj męczennika Szczepana, ale w czci, którą mu oddajemy, uwielbiajmy Tego, który przyznał Szczepanowi wieniec.

[8] *szkodliwy i bezbożny węzełek* (*noxia et sacrilega ligatura*) – to rodzaj magicznego amuletu, który zawiązywano na ciele chorego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Augustyn z Hippony

Kazanie 286

Augustinus Hipponensis, *Sermo 286*
(lata: 425-430, Hippona)
Wydanie: PL 38,1297-1301
Przekład: **Robert Wiśniewski**

[I 1] *Martyres* to słowo greckie, ale zgodnie ze zwyczajem używa się go zamiast słowa łacińskiego, po łacinie bowiem nazywani są świadkami. Są więc męczennicy prawdziwi, są i fałszywi, tak jak są świadkowie prawdziwi, i są fałszywi. Mówi jednak Pismo, że: *Fałszywy świadek nie pozostanie bezkarny*.[1] A jeśli fałszywy świadek nie pozostanie bez kary, to świadek prawdziwy – bez wieńca. Dać świadectwo Panu Jezusowi Chrystusowi i [tej] prawdzie, że jest Bogiem, było łatwo, wszelako dać je aż po śmierć było rzeczą wielką. Jak wspomina Ewangelia, byli niegdyś przywódcy żydowscy, którzy uwierzyli w Pana Jezusa, lecz ze względu na [innych] Żydów – powiada – nie ważyli się wyznać tego publicznie. Na końcu tego rozdziału dodane jest pouczenie, gdyż następnie Ewangelista mówi: *Ukochali bowiem chwałę ludzi bardziej niż* [*chwałę*] *Boga*.[2] Byli więc tacy, którzy wstydzili się wyznać wobec ludzi Chrystusa; byli też i tacy, już lepsi, którzy nie wstydzili się wyznać Chrystusa przed ludźmi, ale nie umieli wyznać Go aż po śmierć. Są to bowiem dary Boże i niekiedy [dopiero] stopniowo wzrastają w duszy.

[II] Zastanówcie się najpierw i porównajcie tych trzech świadków: jednego, który wierzy w Chrystusa i zaledwie wstydliwie szepcze o Chrystusie; drugiego, który wierzy w Chrystusa i publicznie wyznaje Chrystusa; trzeciego, który wierzy w Chrystusa i wyznając Go, gotów jest za Chrystusa umrzeć. Ten pierwszy jest tak słaby, że zwycięża go wstyd, nie strach; drugi ma nieulękłe oblicze, ale nie [na tyle], by [przelać] krew; trzeci [ma] wszystko, tak że nic mu już nie

[1] Prz 19,5. 9.
[2] J 12,43.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

brakuje, gdyż wypełnia to, co napisano – walczy za prawdę aż po śmierć.

[2] Co powiemy o Piotrze? Głosił Chrystusa, został posłany, niósł dobrą nowinę jeszcze przed męką Pana. Wiemy bowiem, że apostołowie zostali posłani, aby przepowiadać Ewangelię – został [zatem] posłany i przepowiadał. O ileż przewyższył tych Żydów, którzy bali się publicznie wyznawać [Chrystusa]! Jednak wtedy jeszcze nie był podobny do Protazego i Gerwazego. Był już apostołem, był pierwszy, towarzyszył Panu. Powiedziano mu: *Ty jesteś Piotr [czyli Skała]*.[3] Ale nie był jeszcze Protazym ani Gerwazym, nie był jeszcze Szczepanem, nie był jeszcze młodzieńcem Nemesianusem;[4] tym Piotr jeszcze nie był. Nie był jeszcze tym, czym [były] niektóre niewiasty, czym dziewczęta, czym Kryspina, czym Agnieszka; nie był jeszcze Piotr tym, czym ich kobieca słabość. [III] Sławię Piotra, najpierw jednak wstydzę się za Piotra. Jakże ochocza dusza, lecz jak niepotrafiąca się ocenić! Gdyby bowiem [dusza Piotra] nie była ochocza, nie powiedziałby on Zbawicielowi: „Umrę za Ciebie" – *Nawet gdy przyjdzie mi z Tobą umrzeć, nie zaprę się Ciebie*.[5] Jednak lekarz, który potrafił wejrzeć w głąb serca, zapowiedział niebezpieczeństwo ataku choroby. „Ty – rzecze – dajesz za mnie życie? Znaj kolejność. Najpierw ja oddam. Ty dajesz za mnie życie? «Amen. *Powiadam ci: nim kogut zapieje, trzykrotnie się mnie wyprzerz*»".[6] Lekarz zapowiedział to, o czym nie wiedział chory. Zrozumiał chory, że błędnie się oceniał, kiedy go zapytano: *I ty jesteś jednym z nich?*.[7] Kiedy zapytała go służąca,[8] zadrżał. Już atakuje strach, już trzyma: „Cóż powiem?". Już Piotr w niebezpieczeństwie, już umiera. Czymże bowiem innym jest śmierć niż zaprzeczeniem życia? Wyparł się Chrystusa, wyparł się życia, umarł. Ale Pan, który wskrzesza zmarłych, spojrzał na niego i [Piotr] gorzko zapłakał.[9] Zapierając się, umarł; płacząc, zmartwychwstał. I tak umarł najpierw za niego Pan, jak było trzeba, i umarł

[3] Mt 16,18.

[4] Prawdopodobnie chodzi o afrykańskiego męczennika, być może tożsamego z adresatem listu 77 św. Cypriana.

[5] Mk 14,31.

[6] J 13,38; Łk 22,34; Mt 26,75.

[7] Łk 22,58.

[8] Por. Mt 26-69-70; Mk 14,69-70; Łk 22,55-57; J 18,17.

[9] Por. Mt 26,75.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

potem za Pana Piotr, jak nakazywała sama kolejność, a za nimi podążyli męczennicy.

[IV 3] Droga, z początku ciernista, wygładzona i przetarta stopami apostołów, stała się gładsza dla tych, którzy postępują za nimi. Niby siewem krwi ziemia napełniona jest męczennikami, a z tego siewu wyrasta plon Kościoła. Lepiej wspomagali Chrystusa martwi niż żywi. Dzisiaj wspomagają, dzisiaj głoszą: milczy język, brzmią czyny. Chwytano ich, wiązano, więziono, stawiano przed sądem, torturowano, palono, kamienowano, przebijano, rzucano dzikim zwierzętom. W każdym rodzaju śmierci urągano im jako nędzarzom, ale *cenna jest w oczach Pana śmierć Jego świętych*.[10] Wówczas tak bardzo cenna w oczach Pana, a dzisiaj także w naszych oczach. Wówczas bowiem, kiedy być chrześcijaninem przynosiło hańbę, śmierć świętych w oczach ludzi nie miała wartości. Złorzeczyli, mieli w pogardzie, rzucali niczym przekleństwo: „Obyś tak umarł!", „Obyś tak został ukrzyżowany!", „Obyś tak spłonął!". Teraz któż z wiernych nie pragnąłby takich złorzeczeń?

[V 4] Dzisiaj, bracia, uroczyście wspominamy więc złożoną w tym miejscu pamiątkę [*memoria*] świętych Protazego i Gerwazego, męczenników mediolańskich. Obchodzimy nie ten dzień, kiedy ją tu złożono, ale ten dzień, w którym *cenna w oczach Pana śmierć Jego świętych* została odnaleziona przez biskupa Ambrożego, Bożego męża; owej wielkiej chwały męczenników i ja byłem wówczas świadkiem. Byłem tam, byłem w Mediolanie, poznałem cudowne zdarzenia, kiedy to Bóg poświadczył, że *cenna jest śmierć Jego świętych*, aby dzięki cudom już nie tylko „w oczach Pana", ale także w oczach ludzi owa śmierć była cenna. Dobrze znany w całym mieście ślepiec odzyskał wzrok: pośpieszył [tam, gdzie znaleziono szczątki męczenników] – kazał się doprowadzić, wrócił bez przewodnika. Nie słyszeliśmy, by umarł, możliwe, że nadal żyje. W tej samej ich bazylice, gdzie spoczywają ich ciała, ślubował służyć przez całe swoje życie. My, ciesząc się, że widzi, pozostawiliśmy go na tej służbie.

[5] Bóg nie przestał świadczyć. Wiedział też, w jaki sposób powinien tymi swoimi cudami obdarzać; wiedział, jak działać, aby stawały

[10] Ps 116(114-115),15(6).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

się coraz wspanialsze; wiedział, jak działać, by nie traciły na wartości. Nie wszystkich obdarzył przez męczenników uzdrowieniem, ale wszystkim naśladowcom męczenników obiecał nieśmiertelność. Niech tego, co [Bóg] dał nie wszystkim, nie szuka ten, komu nie dał; niech nie szemrze przeciw Niemu, że nie dał, aby dał to, co obiecał dać na końcu. Albowiem ci, którzy teraz są uzdrawiani, wkrótce umrą, lecz ci, którzy na końcu zmartwychwstaną, będą żyć z Chrystusem. [VI] Głowa poszła przodem i czeka na członki, które pójdą za nią; gromadzi się całe ciało: Chrystus i Kościół. Niech tam liczy nas jako zapisanych, a w tym życiu da to, co potrzebne. Wie On bowiem, czego potrzeba Jego dzieciom. *Jeśli zatem wy* – powiada – *choć źli jesteście, dajecie dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da tym, którzy Go będą prosić?*.[11] Jakie dobra? Czy naprawdę ziemskie? Da również te, ale da je także niewierzącym. Da również te, ale da je także bezbożnym, da je także bluźniącym przeciw Niemu. Szukajmy dóbr, których nie będziemy dzielić z [ludźmi] złymi. Ów Ojciec potrafi dać takie dobra swoim dzieciom. Oto teraz Jego dziecko prosi o uzdrowienie ciała, On zaś nie daje, a nawet chłoszcze. Ale czy ojciec, kiedy chłoszcze, nie obdarowuje? Pokazuje rózgę, ale pamiętaj, jakie przygotowuje dziedzictwo. *Chłoszcze* – powiada – *każde dziecko, które uznaje. Kogo bowiem Pan miłuje, tego karci*.[12]

Mówię te rzeczy, bracia, dlatego, abyście nie smucili się, kiedy prosicie, a nie otrzymujecie, i byście nie sądzili, że Bóg nie ma was przed oczami, jeśli do czasu nie wysłuchuje waszych pragnień. Nie zawsze bowiem lekarz nakłania ucho ku pragnieniom chorego, jakkolwiek bez wątpienia ma na względzie i zabiega o jego uzdrowienie. Nie daje tego, o co [tamten] prosi, dba jednak o to, o co nie prosi. Prosi o zimne, nie daje. Czy ten, który przyszedł uzdrowić, jest okrutny? To sztuka [lekarska], nie okrucieństwo. Na razie nie daje tego, co sprawia przyjemność; temu, kto jeszcze nie ozdrowiał, odmawia się niektórych rzeczy po to, by ozdrowiawszy, mógł [robić] wszystko. [VII 6] Rozważcie obietnice Boże. Czy sądzicie, że tym oto męczennikom dał wszystko, o co prosili? Nie!

[11] Łk 11,13.
[12] Hbr 12,6.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Wielu pragnęło uwolnienia, i to jakiegoś cudownego uwolnienia, tak jak uwolnieni zostali trzej młodzieńcy z pieca. Co rzekł król Nabuchodonozor? *Ponieważ* – powiedział – *pokładali w Nim nadzieję i zmienili rozkaz króla*.[13] Takie świadectwo złożył ten, który wcześniej zamierzał zabić. Chciał ich spalić ten, który później za ich sprawą uwierzył. Gdyby zginęli w ogniu, otrzymaliby wieniec w ukryciu, a on nic by na tym nie zyskał. Dlatego właśnie do czasu zostali zachowani, aby uwierzył niewierzący, aby oddał chwałę Panu ten, który ich skazał.

Bóg trzech młodzieńców to ten sam co Bóg Machabeuszy. Tamtych wybawił od ognia, tym kazał w ogniu umrzeć. Czy zmienił się? Czy jednych miłował bardziej niż drugich? Większy wieniec otrzymali Machabeusze. Prawda, tamci uniknęli płomieni, ale wystawieni zostali na niebezpieczeństwa tego świata, wszelkim zaś niebezpieczeństwom, które tym [mogłyby zagrażać], kres położył ogień. Dalej nie było już żadnej pokusy, jedynie wieniec. Więcej otrzymali zatem Machabeusze. [VIII] Zbadajcie waszą wiarę, otwórzcie oczy serca, zrezygnujcie z ludzkich. Macie bowiem inny [wzrok], wewnętrzny, w który wyposażył was Ten, kto otworzył wam oczy serca wówczas, kiedy dał wam wiarę. Tych oczu spytajcie: „Kto otrzymał więcej: Machabeusze czy trzej młodzieńcy?". Pytam wiarę. Gdybym zapytał [kogoś spośród] ludzi miłujących ten świat, słaba dusza odpowiedziałaby mi: „Ja chciałbym być między trzema młodzieńcami". Zawstydź się wobec matki Machabeuszy, która dlatego chciała, by jej synowie umarli przed nią, że wiedziała, iż nie umrą.

[7] Ja niekiedy rozmyślam o świadectwach cudów [*libelli miraculorum*] męczenników, odczytywanych w waszej obecności.[14] Przed kilkoma dniami czytano świadectwo o tym, jak pewna chora, bardzo cierpiąc z bólu, powiedziała, że nie może już tego znieść, i rzekł jej sam męczennik, który przybył, by [ją] uzdrowić: „A co by było, gdybyś musiała ponieść męczeństwo?". Wielu więc znosi męczeństwo, [leżąc w chorobie] w łożu, naprawdę wielu. Tak [nas] prześladuje szatan, po kryjomu i sprytniej niż kiedyś. Wierny leży w łożu, cierpi z bólu, prosi, nie zostaje wysłuchany; owszem – zostaje wysłuchany,

[13] Dn 3,95.

[14] Zob. wstęp, s. 39.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

ale i poddawany jest próbie, ćwiczony, chłostany, by zyskać synostwo. Kiedy więc cierpi boleści, przychodzi pokusa języka, zbliża się do łoża albo jakaś kobietka, albo mężczyzna, jeśli można nazwać takiego mężczyzną, i mówi choremu: „Zrób ten węzełek,[15] a będziesz zdrowy, użyj tego zaklęcia, a będziesz zdrowy. Zapytaj tego i tamtego, i owego – oni tak właśnie wyzdrowieli". [Chory] nie ustępuje, nie ulega, nie nakłania serca, lecz stawia opór. Nie ma sił, a zwycięża diabła. Staje się męczennikiem, [leżąc w chorobie] w łożu, bo otrzymuje wieniec od Tego, który za niego zawisł na krzyżu.

[15] Zob. AUG. *Serm.* 318,3 oraz przyp. 8.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Augustyn z Hippony

O Państwie Bożym 22,8-9

Augustinus Hipponensis, *De Civitate Dei* 22,8
(426 r., Hippona)
Wydanie: B. Dombart i A. Kalb, CCL 48, Turnhout 1955
Przekład: **Katarzyna Parys**, **Maria Więckowska**, **Robert Wiśniewski**

[8,1] [Niektórzy] pytają: „Dlaczego cuda, które – jak głosicie – dokonywały się dawniej, nie dokonują się teraz?". Mógłbym oczywiście powiedzieć, że zanim świat uwierzył, były one konieczne [właśnie] po to, by świat uwierzył. Kto dotąd domaga się dziwów, by uwierzyć, sam jest wielkim dziwem, skoro nie wierzy, choć świat uwierzył. [8,2] W rzeczywistości mówią tak, by i w to nie wierzono, że nawet kiedyś owe cuda się zdarzały. Jakże więc to [się dzieje], że wszędzie z wielką wiarą opiewa się wniebowzięcie Chrystusa wraz z ciałem? Jakże więc to [się dzieje], że w czasach tak oświeconych, kiedy to odrzuca się wszystko, co się stać nie może, świat – bez żadnych cudów, a w sposób nader cudowny – uwierzył w to, co było nie do uwierzenia? [8,3] Czy też może powiedzą, że to było do uwierzenia i dlatego w to uwierzono? Dlaczego więc sami nie wierzą? Podsumujmy: albo wiarę w rzecz niewiarygodną, której nikt nie widział, wzbudziły inne rzeczy niewiarygodne, które się jednak wydarzyły i które widziano, albo rzecz była tak wiarygodna, że nie wymagała żadnych cudów, które miałyby do niej przekonać, i okazała się silniejsza niż niewiara tamtych.

[8,4] Tyle powiedziałbym, by odeprzeć [argumenty] tych skończonych głupców. Nie możemy bowiem zaprzeczyć, że wydarzyło się wiele cudów, potwierdzających ów jeden, wielki i zbawienny cud, że Chrystus wstąpił do nieba w ciele, w którym zmartwychwstał. Wszystko przecież: i to, co się stało, i to, dla uwiarygodnienia czego się stało, zapisano w tych samych ze wszech miar prawdomównych księgach. [8,5] Zdarzenia te rozgłoszono, aby wzbudzić wiarę, a dzięki wierze, którą wzbudziły, znane są jeszcze szerzej. Ludy bowiem czytają o nich, aby w nie wierzyć, [zarazem] ludy nie czytałyby

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

[przecież], gdyby nie wierzyły. Bowiem i teraz dokonują się cuda w Jego imię, czy to za sprawą Jego sakramentów lub modlitw, lub też pamiątek [*memoriae*][1] Jego świętych, nie lśnią jednak blaskiem wystarczającym, by roztaczać chwałę taką jak tamte. [8,6] Dzięki kanonowi świętych pism, który słusznie został zamknięty, o tamtych [cudach] wszędzie się czyta i pozostają [one] w pamięci wszystkich ludów. Te zaś, gdziekolwiek się dokonują, znane są co najwyżej temu jednemu miastu, albo tym, którzy mieszkają w tej samej okolicy. Bo nawet i tam zazwyczaj wie o nich niewielu, a pozostali nic nie słyszeli, zwłaszcza gdy miasto jest duże. A kiedy opowiada się o nich innym ludziom w innych miejscach, nie stoi za nimi powaga wystarczająca, by uwierzono w nie bez trudności czy wahania, nawet jeśli wierzącym chrześcijanom oznajmiają o nich inni wierni.

O cudzie, który za naszej bytności wydarzył się w Mediolanie, kiedy to ślepiec odzyskał wzrok,[2] mogło dowiedzieć się wielu, gdyż i miasto jest wielkie, i przebywał w nim wtedy cesarz, a rzecz dokonała się na oczach tłumów, które zbiegły się do ciał męczenników Protazego i Gerwazego. [Ciała] te pozostawały w ukryciu i nikt zgoła o nich nie wiedział, aż odnaleziono je po tym, jak objawiły się we śnie biskupowi Ambrożemu. Tam, [w pobliżu świętych szczątków,] rozproszyły się ciemności z dawna [otaczające] ślepca i ujrzał [on] światło dnia.

Tymczasem kto – obok niewielkiej garstki – wie w Kartaginie o uzdrowieniu Innocentiusa, byłego prawnika w wikariacie prefektury,[3] [uzdrowieniu], przy którym byliśmy obecni i [które] widzieliśmy na własne oczy? [8,7] Był on, jak i cały jego dom, tak pobożny,

[1] *za sprawą… pamiątek Jego świętych* (*per… memorias sanctorum eius*) – *memoria* to termin, który w kontekście kultu męczenników ma wiele znaczeń, bo określano tak: miejsce, gdzie przechowywane były relikwie świętego (mógł to być, ale nie musiał, osobny budynek); same szczątki świętego; relikwiarz je zawierający. Kontekst nie zawsze pozwala ustalić, które z tych znaczeń należy wybrać. Zob. Stróż (2010).

[2] Por. AMBROS. *Hymn.* 11, *Epist.* 77; PAULIN.MEDIOL. *Vit.Ambros.* 13-16.

[3] *byłego prawnika w wikariacie prefektury* (*ex advocato vicariae prefecturae*) – prefektury to wielkie jednostki administracyjne późnego imperium, zarządzane przez prefektów pretorium (*praefecti praetorio*). Dzieliły się na diecezje zarządzane przez urzędników będących zastępcami (*vicarii*) prefekta. Diecezje z kolei składały się z prowincji. *Vicaria praefectura* to urząd wikariusza, w tym wypadku stojącego na czele diecezji Afryki.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

że osobiście przyjął mnie i brata mojego Alypiusa[4] – przybyszów zza morza, jeszcze zgoła nie duchownych, ale już w służbie Bogu – i zamieszkaliśmy wtedy u niego.

Lekarze leczyli jego liczne i powikłane przetoki w tylnej, dolnej części ciała. [8,8] Już wcześniej go zoperowali, a potem podejmowali wszelkie inne działania, właściwe ich sztuce, [dając mu] lekarstwa. Wskutek tej operacji znosić musiał długotrwałe i srogie boleści. Lecz jeden z wielu kanalików został przeoczony przez lekarzy, ukrył się bowiem tak głęboko, że go nie ruszyli, chociaż powinni byli otworzyć nożem. [8,9] Kiedy więc wszystkie inne, leczone po otwarciu, zagoiły się, pozostał ciągle ten jeden, z którym daremnie się zmagano. [Innocentius] uważał tę zwłokę za podejrzaną i bardzo się obawiał, by go ponownie nie krojono (przepowiedział mu to bowiem inny lekarz, jego domownik, niedopuszczony przez tamtych, by choćby patrzył, jak przeprowadzano pierwszą operację; zirytowany [chory] wyrzucił go [za tę przepowiednię] z domu i ledwie chciał przyjmować), wybuchł więc i rzekł: „Znów zamierzacie mnie kroić? [8,10] Ma przytrafić mi się to, co powiedział ów [lekarz], którego obecności sobie nie życzyliście?". Ci wyśmiewali niedoświadczonego medyka i uspokajali przerażonego człowieka miłymi słówkami i obietnicami.

Minęło wiele dni, lecz wszystko, co robiono, nie zdawało się na nic. Lekarze jednak trwali przy swojej obietnicy, że zamkną ów kanalik nie nożem, lecz lekarstwami. [8,11] Przyprowadzili też innego lekarza, Ammoniusa (żyjącego jeszcze wówczas), starca, który cieszył się w owej sztuce wielką sławą; ten, zbadawszy miejsce, obiecał to samo, co tamci, ufając ich staranności i doświadczeniu. Uspokojony [jego] autorytetem [Innocentius], w wesołych żartach – jakby już ozdrowiał – wyśmiał swojego lekarza-domownika, który zapowiadał mu przyszłą drugą operację. [8,12] Cóż więcej? Minęło wiele dni bez poprawy, aż w końcu wyczerpani i zawstydzeni [lekarze] przyznali, że bez [użycia] noża w żaden sposób nie da się przywrócić mu zdrowia. [Innocentius] zląkł się i bardzo zbladł, zdjęty strachem, kiedy zaś doszedł do siebie i mógł mówić, kazał im odejść i więcej się do niego nie zbliżać. Udręczonemu łzami i przymuszonemu koniecznością nie

[4] *Alypiusa* – przyjaciela Augustyna od lat młodzieńczych i biskupa Tagasty w Numidii (dziś: Souk Ahras w Algierii).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

przychodziło na myśl już nic innego, jak tylko, by wezwać pewnego Aleksandryjczyka, który uchodził wówczas za nadzwyczajnego chirurga, aby on właśnie dokonał tego, na co zagniewany [chory] nie chciał pozwolić tamtym. [8,13] Kiedy jednak ów przybył i na podstawie blizn [oczami] mistrza ocenił pracę [swych poprzedników], postępując jak porządny człowiek, przekonał [chorego], że z zakończenia kuracji [powinni] cieszyć się raczej ci, którzy tak bardzo się napracowali i że on sam ogląda ich dzieło z podziwem. Dodał, że istotnie bez operacji [Innocentius] nie może wyzdrowieć, natomiast on sam sprzeniewierzyłby się swoim zwyczajom, gdyby dla drobnostki, jaka [jeszcze] pozostała [do zrobienia], odebrał nagrodę za tak wielką pracę ludziom, których misterną robotę, staranność i sumienność podziwia, patrząc na pozostawione przez nich blizny. [8,14] Tamci zostali więc przywróceni do łask i postanowiono, że to oni, w obecności owego Aleksandryjczyka, otworzą nożem kanalik, który już – wedle zgodnego zdania wszystkich – w żaden inny sposób nie mógł zostać uleczony. Rzecz odłożono do następnego dnia. Lecz gdy tamci odeszli, wielkie zmartwienie gospodarza pogrążyło ów dom w takim smutku, że ukoić go było nam równie trudno co żałobny lament.

[8,15] Codziennie odwiedzali [Innocentiusa] święci mężowie: ówczesny biskup Uzalis, błogosławionej pamięci Saturninus, i prezbiter Gulosus, a także diakoni Kościoła kartagińskiego. Wśród nich był Aurelius, jedyny z tego grona, który nadal żyje, dziś biskup, godzien, byśmy imię jego wymieniali z należytym szacunkiem.[5] Wspominając z nim cudowne dzieła Boże, często rozmawialiśmy o tej sprawie i odkryliśmy, że pamięta dokładnie to, do czego teraz powracamy pamięcią. [8,16] Gdy więc tamci jak zwykle wieczorem odwiedzili [chorego], ten, płacząc żałośnie, prosił ich, aby rankiem wyświadczyli mu honor, będąc świadkami raczej jego pogrzebu niż cierpienia. Na skutek wcześniejszej udręki owładnął nim bowiem tak wielki strach, że nie wątpił, iż umrze, [jak tylko znajdzie się] w rękach lekarzy. [8,17] [Duchowni] pocieszali go i zachęcali, by zawierzył Bogu i mężnie znosił Jego wolę. Potem przystąpiliśmy do modlitwy. Kiedy uklękliśmy i skłonili się głęboko, Innocentius rzucił się na ziemię, jakby powaliła go jakaś olbrzymia siła, i zaczął się modlić.

[5] *Aurelius* – biskup Kartaginy, czyli głowa Kościoła afrykańskiego.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Kto i jakimi słowami wyrazi, w jaki sposób to czynił, z jaką żarliwością, z jakim wzruszeniem, wśród potoków łez, jęków i łkania, które wstrząsało wszystkimi jego członkami i odbierało mu dech? [8,18] Nie wiedziałem, czy inni się modlą, czy też to, co się dzieje, odwraca ich uwagę. Ja jednak zupełnie nie mogłem się modlić, powiedziałem tylko krótko w swoim sercu: „Panie, jakich próśb Twoich [sług] wysłuchasz, jeśli tych nie wysłuchasz?". Wydawało mi się bowiem, że nie można już zrobić nic więcej, chyba że wyzionąć ducha podczas modlitwy. [8,19] Powstaliśmy i przyjąwszy błogosławieństwo od biskupa, rozstaliśmy się. [Innocentius] prosił, by [duchowni] pojawili się rano, oni zachęcali go, by zachował równowagę ducha.

Zaświtał dzień, którego się lękano. Słudzy Boży, jak obiecali, tak i przybyli; nadeszli lekarze. Poczyniono wszelkie niezbędne w takiej chwili przygotowania, przyniesiono budzące grozę narzędzia, a wszyscy trwali w niepewności i strachu. [8,20] Ci, którzy mieli większy posłuch [u chorego], pociechą wzmacniają jego upadłego ducha. Ciało [Innocentiusa] układają na łożu tak, aby chirurg miał łatwy dostęp, rozwiązują bandaże, odsłaniają miejsce. Lekarz, uzbrojony [w nóż], patrzy uważnie, szukając [owego] ukrytego kanalika, gdzie ma wykonać cięcie. [8,21] Bada wzrokiem, dotyka palcami, wreszcie sprawdza na wszelkie sposoby i znajduje całkowicie wygojoną bliznę. Nie zdołam oddać słowami owej radości, uwielbienia i dziękczynienia miłosiernemu i wszechmocnemu Bogu, jakie płynęły z ust wszystkich płaczących ze szczęścia; łatwiej mi to sobie przypomnieć, niż wypowiedzieć.

W tejże Kartaginie, [pewna] bardzo pobożna kobieta, Innocentia, wywodząca się z rodu należącego do najświetniejszych w mieście, miała raka piersi, chorobę, której – zdaniem lekarzy – nie da się wyleczyć żadnymi środkami. [8,22] Zwykle więc albo wycina się i oddziela od ciała członek, w którym [choroba] powstała, albo – zgodnie z poglądem przypisywanym Hippokratesowi – należy zaniechać wszelkiego leczenia, by człowiek pożył jeszcze trochę, chociaż śmierć i tak nadejdzie, tyle że później. Dowiedziawszy się o tym od doświadczonego i zaprzyjaźnionego z jej domem lekarza, [Innocentia] zwróciła się w modlitwie do samego Boga. [8,23] [I oto] przed Wielkanocą otrzymuje we śnie polecenie, aby pierwsza ochrzczona, którą napotka, [stojąc] przy baptysterium po kobiecej stronie i pilnie bacząc [na

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

wychodzących stamtąd ludzi],[6] naznaczyła jej [chore] miejsce znakiem Chrystusa. [Innocentia] uczyniła tak, [jak jej polecono], i zaraz nastąpiło uzdrowienie. Kiedy zaś lekarz, który wcześniej powiedział jej, by nie stosowała żadnego leczenia, jeżeli chce żyć nieco dłużej, obejrzał ją i stwierdził, że ta, u której we wcześniejszym badaniu rozpoznał ową chorobę, jest zupełnie zdrowa, żywo wypytywał ją, jakie [środki] zastosowała. Chciał bowiem, jak można sądzić, poznać lekarstwo, które okazało się silniejsze niż reguła Hippokratesa. [8,24] Ponoć kiedy usłyszał od niej, co się stało, [przybrał] minę i ton jakby wzgardliwy, tak że [kobieta] przelękła się, iż mógłby jakimś słowem znieważyć Chrystusa, i odpowiedział – jak wieść niesie – pobożnym żartem: „Sądziłem, że powiesz mi o czymś doniosłym". A ponieważ ona już drżała z przerażenia, dodał szybko: „Cóż wielkiego uczynił Chrystus, uzdrawiając raka, skoro wskrzesił człowieka martwego od czterech dni".[7]

Dowiedziawszy się o tym, bardzo się rozgniewałem, że tak wielki cud, który dokonał się wobec znanej osoby w znanym mieście, pozostaje w utajeniu, i uznałem, że ową [kobietę] należy upomnieć czy wręcz skarcić. [8,25] Kiedy zaś odpowiedziała mi, że od tamtej pory nie milczy, zapytałem te matrony, które jako jej najlepsze przyjaciółki przypadkiem wówczas z nią przebywały, czy wiedziały o tym [już] wcześniej. Odpowiedziały, że nie wiedziały zgoła o niczym. „Oto – rzekłem – jak nie milczysz, skoro nawet te [kobiety], które łączy z tobą taka zażyłość, nic o tym nie wiedzą". [8,26] A ponieważ wcześniej jedynie krótko ją wypytywałem, poleciłem, żeby opowiedziała wszystko po kolei, jak się zdarzyło, one zaś słuchały, dziwiły się wielce i wychwalały Boga.

Któż wie o lekarzu podagryku z tego samego miasta? Zgłosił się on do chrztu, a w przeddzień uroczystości we śnie czarni, kędzierzawi chłopcy, w których rozpoznał demony,[8] zabronili mu się ochrzcić w tym roku. Gdy ich nie posłuchał, deptali mu po stopach, zadając ból tak dojmujący, jakiego nigdy nie doświadczył. Mimo to próbował

[6] Baptysteria prawie zawsze były osobnymi budynkami stojącymi przy kościele.

[7] *wskrzesił człowieka martwego od czterech dni* (*quadriduanum mortuum suscitavit*) – por. J 11,1-44.

[8] W późnym antyku demony często przedstawiano, zwłaszcza w literaturze monastycznej, jako ciemnoskórych chłopców bądź mężczyzn.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

ich pokonać i nie odłożył obmycia się w kąpieli odrodzenia, jak ślubował. Podczas chrztu został uwolniony nie tylko od bólu, który dręczył go bardziej niż zazwyczaj, ale i od podagry. I więcej nie odczuwał bólu stóp, choć potem żył jeszcze długo. [8,27] Wiemy o nim my oraz tych kilku braci, do których wieść ta zdołała dotrzeć.

Pewien [człowiek] z Kurubis, który był niegdyś aktorem komicznym, po przyjęciu chrztu został uwolniony nie tylko od paraliżu, ale i od ohydnej przepukliny. Wyszedł ze źródła odrodzenia uzdrowiony z obydwu tych dolegliwości, jakby ciała jego nigdy nie dotknęła choroba. [8,28] Któż o tym wie poza Kurubis i poza nieliczną garstką tych, którzy tu i ówdzie mogli o tym usłyszeć? My zaś, dowiedziawszy się o tym, zgodnie z poleceniem świętego biskupa Aureliusza jednak sprowadziliśmy [uzdrowionego] do Kartaginy, chociaż słyszeliśmy [o nim] wcześniej od [ludzi], w których wiarygodność nie mogliśmy wątpić.

Jest wśród nas były trybun [wojskowy] Hesperius. Ma on na terytorium Fussali majątek zwany Zubedi. Kiedy zorientował się, że jego dom cierpi od szkodliwej mocy złych duchów, ku udręce zwierząt i sług, pod moją nieobecność prosił naszych prezbiterów, by któryś z nich udał się tamże i modlitwami zmusił [złe duchy] do ustąpienia. [8,29] Wybrał się jeden i spełnił tam ofiarę ciała Chrystusa, modląc się, jak potrafił, aby owa udręka ustąpiła. Zaraz też dzięki miłosierdziu Bożemu tak się [właśnie] stało.

[Jeszcze wcześniej Hesperius] otrzymał od swojego przyjaciela świętą ziemię przywiezioną z Jerozolimy, [z tego miejsca,] gdzie Chrystus został pogrzebany i trzeciego dnia zmartwychwstał. Zawiesił ją w swojej sypialni, by chociaż jego nie dotknęła żadna choroba. [8,30] Kiedy jednak jego dom został uwolniony od tych napaści, zastanawiał się, co zrobić z ziemią, której przez szacunek nie chciał [już] dłużej trzymać w sypialni. Przypadkiem zdarzyło się, że w pobliżu byłem ja i mój ówczesny kolega na urzędzie, biskup Kościoła w Sinitis, Maksiminus. [Hesperius] poprosił, byśmy przybyli, i przybyliśmy. [8,31] Opowiedziawszy nam wszystko, poprosił także i o to, by zakopać gdzieś [tę ziemię] i urządzić tam miejsce modlitwy, gdzie chrześcijanie mogliby się zbierać dla posługi Bożej. Nie oponowaliśmy, tak się zatem stało. A był tam młody wieśniak, paralityk. [8,32] Usłyszawszy [o tym], poprosił swoich rodziców, aby nie zwlekając, zanieśli go

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

do tego świętego miejsca. Gdy go przyniesiono, pomodlił się i zaraz odszedł stamtąd uzdrowiony, na własnych nogach.

Niecałe trzydzieści mil od granic Hippony Królewskiej[9] leży posiadłość o nazwie Wiktoriana. [8,33] Znajduje się tam miejsce upamiętnienia [*memoria*] męczenników mediolańskich: Protazego i Gerwazego. Przyniesiono do niej pewnego młodzieńca, który natrafił na demona, gdy w południe [pewnego] letniego dnia kąpał konia w nurtach rzeki. Kiedy leżał w miejscu upamiętnienia [*memoria*] bliski śmierci czy też podobny do umarłego, weszła właścicielka posiadłości, by jak zwykle [odśpiewać i odmówić] tu wieczorne hymny i modlitwy ze swoimi służącymi i kilkoma mniszkami. Zaczęły śpiewać hymny, [8,34] a on, jakby uderzony tym głosem, zatrząsł się i krzycząc przeraźliwie, chwycił za ołtarz. A że nie miał czy to odwagi, czy to siły, aby [ołtarz] poruszyć, trzymał go [tylko], jakby był do niego przywiązany albo przytwierdzony, i jęcząc w głos, błagał, by go oszczędzono, i wyznawał, gdzie, kiedy i jak wstąpił w młodzieńca. [8,35] Aż wreszcie oznajmił, że zeń wyjdzie, i po kolei wyliczał członki, które wychodząc – jak groził – obetnie, i wśród tych słów opuścił człowieka. Ale jedno oko [młodzieńca] wypłynęło na policzek i zwisało na cienkiej żyłce, jakby na korzeniu, cały zaś jego środek, przedtem ciemny, zbielał. [8,36] Widząc to, ci, którzy przybyli (a zbiegli się też inni, przywołani jego krzykami, i wszyscy padli na ziemię, by się za niego modlić), chociaż cieszyli się, że oto powstał zdrowy na umyśle, zasmuceni na powrót z powodu jego oka, mówili, że trzeba poszukać lekarza. Wówczas mąż jego siostry, który go tam przyniósł, powiedział: „Bóg, który dzięki modlitwom świętych wypędził demona, mocen jest przywrócić wzrok". Następnie oko, które wypadło i zwisało, włożył, jak umiał, na właściwe miejsce, przewiązał chustką i uznał, że nie powinno się jej odwiązywać wcześniej niż przed upływem siedmiu dni. [8,37] A kiedy już to zrobił, stwierdził, że [oko] jest całkowicie zdrowe.

Zostali tam uzdrowieni również inni, o których wiele by mówić. Wiem, że kiedy pewna dziewica z Hippony namaściła się oliwą, którą modlący się za nią prezbiter skropił swoimi łzami, natychmiast została uzdrowiona od demona. [8,38] Wiem też, że kiedy biskup raz

[9] Dziś: Annaba w Algierii.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

pomodlił się za młodzieńca, którego nie widział, w tej samej chwili został on uwolniony od demona.

Był też pewien starzec Florentius, [mieszkaniec] naszej Hippony, człowiek pobożny i ubogi; utrzymywał się z krawiectwa. Stracił płaszcz i nie miał za co kupić sobie [nowego]. Donośnym głosem modlił się do dwudziestu męczenników,[10] których sławne miejsce upamiętnienia [*memoria*] znajduje się u nas, aby go odziali. [8,39] Usłyszeli go przebywający tam przypadkiem młodzi szydercy i szli za nim, kiedy już opuścił [to miejsce], podrwiwając sobie z niego, że prosi męczenników o pięćdziesiąt follisów,[11] by kupić sobie szatę. On zaś, przechadzając się w milczeniu, zobaczył wyrzuconą na brzeg, jeszcze ruszającą się, wielką rybę. Z pomocą i przy zachęcie tamtych pochwycił ją i sprzedał za trzysta follisów pewnemu kucharzowi o imieniu Kattosus, dobremu chrześcijaninowi, do jego sklepu z gotowymi potrawami, wyjaśniając mu, co się stało. Postanowił, że kupi za to wełnę, aby jego żona zrobiła mu, tak jak zdoła, jakiś przyodziewek. [8,40] Kiedy jednak kucharz kroił rybę, znalazł w jej brzuchu złoty pierścień. Zaraz też, wiedziony miłosierdziem i bojaźnią Bożą, oddał go owemu człowiekowi, mówiąc: „Oto jak przyodziało cię dwudziestu męczenników!".

Gdy biskup Prejektus niósł do Wód Tibilitańskich relikwie [*memoria*] przesławnego męczennika Szczepana, zbiegły się i tłoczyły wielkie rzesze ludu. [8,41] Wtedy pewna niewidoma kobieta poprosiła, by zaprowadzono ją do niosącego [relikwie] biskupa. Podała kwiaty, które przyniosła, wzięła je z powrotem, zbliżyła do oczu i natychmiast przejrzała. Ku zdumieniu obecnych, szła z radością na czele [procesji], wskazując drogę i nie potrzebując już przewodnika.

Relikwie [*memoria*] wspomnianego męczennika, które złożono w zameczku Sinitis, nieopodal Kolonii Hipponeńskiej, niósł miejscowy biskup, Lucillus, a lud szedł przed nim i za nim. [8,42] I dzięki [temu właśnie], że [Lucillus] niósł ów zbożny ciężar, uleczona została przetoka, na którą cierpiał od dawna i która czekała, by osobiście zoperował ją zaufany lekarz, potem bowiem już jej w swoim ciele nie znalazł.

---

[10] *do dwudziestu męczenników* (*ad viginti martyres*) – grupa męczenników (zapewne z okresu prześladowań cesarza Decjusza, w latach 249-250), czczonych w Hipponie. Augustyn poświęcił im *Kazanie 325* i prawdopodobnie *Kazanie 326*.

[11] W okresie późnego cesarstwa follis to stosunkowo drobna moneta brązowa.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

[Z kolei] prezbiter Eucharius, [pochodzący] z Hiszpanii, a mieszkający w Kalamie, od dawna cierpiał na kamicę. Uzdrowiły go relikwie [*memoria*] wspomnianego wyżej męczennika, które sprowadził tam biskup Possidius. [8,43] Tenże sam [Eucharius], pokonany potem przez inną chorobę, leżał martwy, już ze związanymi kciukami. Kiedy z miejsca upamiętnienia [*memoria*] przyniesiono tunikę prezbitera i zarzucono ją na leżące ciało, za sprawą owego męczennika został wskrzeszony.

Był tam człowiek należący do najpierwszych ze swego stanu, o imieniu Martialis, w podeszłym już wieku i żywiący do religii chrześcijańskiej wielką odrazę. [8,44] Miał prawdziwie wierzącą córkę i zięcia ochrzczonego w tymże roku, którzy – gdy zachorował – rzewnie płacząc, usilnie prosili go, by został chrześcijaninem. [Ten] zdecydowanie odmówił i w przypływie gniewu kazał im odejść. Jego zięciowi przyszło na myśl, by udać się do miejsca upamiętnienia [*memoria*] świętego Szczepana i tam modlić się żarliwie, by Bóg dobrze usposobił Martialisa, tak aby nie odrzucał on wiary w Chrystusa. [8,45] A uczynił to wśród obfitych łez i głębokich westchnień, płonąc szczerym i pobożnym zapałem. Odchodząc stamtąd, wziął z ołtarza pierwszy z brzegu kwiat i – gdy już zapadła noc – położył go przy głowie Martialisa. Potem [wszyscy] zasnęli. I oto przed świtem [chory] woła, by biec po biskupa, [ale] ten był wtedy przypadkiem akurat u mnie w Hipponie. [8,46] Gdy [Martialis] usłyszał, że biskupa nie ma, zażądał, by przyszli prezbiterzy. I przyszli. On zaś oświadczył, że wierzy, po czym ku ogólnemu zdumieniu i radości wszystkich został ochrzczony. Póki żył, miał na ustach słowa: „Chryste, przyjmij ducha mego", chociaż nie wiedział, że były to ostatnie słowa wielce błogosławionego Szczepana kamienowanego przez Żydów. Były to również jego ostatnie słowa, gdyż wkrótce potem i on także zmarł.

Przez tegoż męczennika uzdrowieni zostali dwaj obywatele [miasta] cierpiący na podagrę i jeden przybysz. Lecz obywatele całkowicie [odzyskali zdrowie], a przybysz w objawieniu usłyszał, co ma zastosować, kiedy powrócą boleści. Gdy to uczynił, natychmiast uśmierzył ból.

[8,47] Audurus to nazwa posiadłości, w której <znajduje się> kościół, a w nim relikwie [*memoria*] męczennika Szczepana. Zdarzyło się, że wóz ciągnięty przez spłoszone woły najechał kołem na bawiącego

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

się opodal chłopczyka – ten zaraz dostał drgawek i [już] konał. Kiedy matka pochwyciła go i położyła przy owych relikwiach [*memoria*], nie tylko ożył, ale okazało się, że nie jest nawet ranny.

W sąsiednim majątku, zwanym Kaspaliana, pewna mniszka cierpiała z powodu choroby i [już] straciła wszelką nadzieję [na wyzdrowienie]. Do tychże samych relikwii [*memoria*] przyniesiono jej tunikę, lecz zanim ją odebrano, [mniszka] zmarła. [8,48] Gdy jednak rodzice owinęli jej zwłoki ową tuniką, zaczęła oddychać i została uzdrowiona.

Niedaleko Hippony niejaki Bassus, Syryjczyk, modlił się przy relikwiach [*memoria*] tegoż samego męczennika w intencji swojej śmiertelnie chorej córki, której szatę przyniósł ze sobą, gdy oto przybiegli z domu słudzy z wieścią o jej śmierci. [8,49] Ponieważ jednak [Bassus] trwał w modlitwie, jego przyjaciele zatrzymali [służących] i zabronili mówić mu [o tym, co się stało], aby nie lamentował w miejscu publicznym. Kiedy wrócił do domu, w którym słychać już było lamenty domowników, i zarzucił przyniesioną szatę na [ciało] córki, ta powróciła do życia.

U nas znowu w tym samym czasie zmarł po chorobie syn pewnego poborcy Ireneusa. [8,50] Kiedy [jego] ciało leżało bez ducha, a [domownicy] wśród płaczów i lamentów przygotowywali pogrzeb, jeden z przyjaciół [Ireneusa] wypowiadając rozmaite słowa pociechy, doradził też, by namaścić ciało oliwą tegoż męczennika.[12] Tak uczyniono i [zmarły] ożył.

Również u nas były trybun [wojskowy] Eleusinus położył zmarłego na skutek choroby synka na miejscu upamiętnienia [*memoria*] męczenników, znajdującym się na przedmieściach, i po modlitwie, podczas której wylał wiele łez, podniósł go żywego.

Cóż czynić? [8,51] Ponagla [mnie] obietnica ukończenia tego dzieła, dlatego też nie mogę tu wspomnieć o wszystkim, co wiem. I bez wątpienia wielu spośród naszych [braci] podczas lektury będzie mieć żal, że pominąłem tak wiele z tego, o czym [oni] z pewnością wiedzą równie dobrze jak ja. [8,52] Już teraz ich proszę, by mi

[12] Chodzi o oliwę, która w jakiś sposób weszła w kontakt z relikwiami. Nie musiał być to kontakt bezpośredni – Grzegorz z Tours mówi, że uzdrawiającą moc miała oliwa z lampek płonących przy grobie świętego; por. GREG.TURON.*Hist.* 4,36.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

wybaczyli i pomyśleli, jak długiej pracy wymagałoby zadanie, do którego zaniechania przymusza mnie konieczność [zakończenia] podjętego dzieła. Gdybym bowiem zechciał opisać same tylko, że o innych zamilczę, cuda uzdrowień, które dokonały się za sprawą tego męczennika, czyli przesławnego Szczepana, w Kolonii Kalameńskiej i w naszej, musiałbym ułożyć wiele ksiąg. Nawet one jednak nie zbierałyby wszystkiego, a jedynie to, o czym złożono pisemne świadectwa,[13] aby czytano je pośród ludu. [8,53] Zażyczyliśmy bowiem sobie, by to czyniono, widząc, że i w naszych czasach, jak dawniej, ukazują się często znaki Bożej mocy, co do których mnogie rzesze nie powinny pozostawać w niewiedzy. Nie minęły jeszcze dwa lata, od kiedy w Hipponie Królewskiej powstało to miejsce upamiętnienia [*memoria*], i mimo że o wielu cudownych zdarzeniach nie złożono świadectwa, czego jesteśmy absolutnie pewni, to liczba tych, o których złożono, sięgała – kiedy to pisałem – już prawie siedemdziesięciu. Ale w Kalamie, gdzie i samo miejsce upamiętnienia [*memoria*] powstało wcześniej, i pisemne świadectwa składa się częściej, są one bez porównania liczniejsze.

Znamy liczne i przesławne dzieła dokonane przez tegoż męczennika w Uzalis, kolonii sąsiadującej z Utyką; jego miejsce upamiętnienia [*memoria*] zostało tam utworzone o wiele wcześniej niż u nas, przez biskupa Euodiusa.[14] [8,54] Lecz nie ma tam obyczaju składania pisemnych świadectw, albo raczej nie było go, bo może teraz się pojawił. Kiedy bowiem niedawno tam gościliśmy, za zgodą wspomnianego miejscowego biskupa zachęciliśmy Petronię, kobietę ze znakomitego rodu, cudownie uleczoną z ciężkiej i długotrwałej choroby – a zawiodły w tym wypadku wszelkie środki stosowane przez lekarzy – aby złożyła pisemne świadectwo, które odczytano by przed ludem, co ona jak najposłuszniej uczyniła. [8,55] Wspomniała w nim

[13] *o czym złożono pisemne świadectwa* (*de quibus libelli dati sunt*) – takie *libelli* zaczęto rychło prowadzić w wielu sanktuariach słynących z cudów. Znamy je m.in. z egipskiego Menuthis (sanktuarium świętych Cyra i Jana), z Ikonium (św. Tekli), Konstantynopola (św.św. Kosmy i Damiana). Sam Augustyn, pisząc ten rozdział, miał zapewne przed sobą takie świadectwa. Do naszych czasów zachowała się również spisana w latach działalności Augustyna księga *De miraculis sancti Stephani*, stanowiąca opracowany literacko zbiór świadectw o cudach dokonanych w Uzalis.

[14] *Euodiusa* – przyjaciela Augustyna jeszcze z okresu przed nawróceniem, potem biskupa Uzalis (miejscowości na północ od Tunisu).

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

również o tym, o czym nie mogę tu zamilczeć, choć muszę czym prędzej czynić to, czego wymaga podjęte przeze mnie dzieło. Powiedziała mianowicie, że pewien Żyd namówił ją, aby nawlekła pierścień na sznurek z włosów i przewiązała się nim pod wszystkimi ubraniami, na gołym ciele; pierścień ten miał zamiast oczka kamień znaleziony w nerkach wołu. [8,56] Przewiązana tym niby lekarstwem podążała do progów świętego męczennika. Gdy wyjechała z Kartaginy i zatrzymała się w swoim majątku nieopodal rzeki Bagradas,[15] wstając, by ruszyć w dalszą drogę, zobaczyła leżący u swoich stóp ów pierścień i zdziwiona dotknęła paska, na który go nawlokła. [8,57] Kiedy przekonała się, że tak jak poprzednio jest dobrze związany mocnymi węzłami, pomyślała, że to pierścień pękł i spadł; gdy jednak okazało się, że pozostaje nienaruszony, domyśliła się, że tak wielki cud miał stanowić dla niej jakby porękę przyszłego uzdrowienia i rozwiązawszy sznurek, razem z pierścieniem wrzuciła [go] do rzeki.

[8,58] Niech nie wierzą temu ci, którzy nie wierzą również w to, że Pan Jezus zrodził się z nietkniętego łona matki i mimo zamkniętych drzwi wszedł do uczniów. Niech jednak dokładnie rzecz zbadają i jeśli stwierdzą, że to prawda, niech uwierzą i w tamte zdarzenia. Jest to kobieta ze znakomitego rodu, szlachetnie urodzona, szlachetnie poślubiona, mieszkająca w Kartaginie – to ważne miasto, ważna osoba, nie zdoła się ukryć przed badającymi [tę sprawę]. [8,59] Z pewnością ów męczennik, którego prośby sprawiły, że została uzdrowiona, uwierzył w Syna [tej], która pozostała dziewicą, uwierzył w Tego, który mimo drzwi zamkniętych wszedł do uczniów, i wreszcie – ze względu na co o wszystkim tym mówimy – uwierzył w Tego, który wstąpił do nieba wraz z ciałem, w którym był zmartwychwstał, i dlatego za sprawą [męczennika] dokonały się tak wielkie wydarzenia, bo właśnie za tę wiarę oddał on ducha <swego>.

[8,60] Zatem i teraz dokonuje się wiele cudów, a sprawia je przez tych, przez których chce, i jak chce, ten sam Bóg, co sprawił i inne [cuda], o jakich czytamy. Lecz te dzisiejsze nie są znane tak jak tamte ani na podobieństwo żwiru nie wbijają się w pamięć dzięki częstemu czytaniu [o nich], co [przecież] chroni je przed zapomnieniem. [8,61] Gdzież bowiem, tak jak zaczęto to robić u nas, dokłada się starań, by

[15] Dziś: Medżerda.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

odczytywać ludowi pisemne świadectwa osób, które doznały łask? Obecni słyszą je tylko raz, wielu zresztą jest nieobecnych, a nawet ci, którzy byli, po kilku dniach zapominają, czego wysłuchali, i z trudem można znaleźć wśród nich kogoś, kto opowiedziałby o tym, co słyszał, [osobie], o której wie, że jej wówczas nie było.

Wydarzył się u nas jeden cud, nie większy niż te, o których opowiedziałem, ale tak oczywisty i tak powszechnie znany, że sądzę, iż nie ma wśród mieszkańców Hippony nikogo, kto by go nie widział albo się o nim nie dowiedział, nikogo, kto mógłby o nim z jakiegoś powodu zapomnieć.

[8,62] Oto matka dziesięciorga rodzeństwa z Cezarei Kappadockiej: siedmiu mężczyzn i trzech kobiet, dobrze znanych swoim współobywatelom, wyklęła ich za wyrządzoną wobec niej niegodziwość, ponieważ opuścili ją po niedawnej śmierci ojca. Z Bożego wyroku dotknęła ich taka kara, że wszyscy trzęśli się przerażająco na skutek drżenia członków. Nie mogąc w tej szkaradnej postaci znieść wzroku swoich współobywateli, każde z nich ruszyło tam, gdzie chciało; i tak błąkali się po całym niemal rzymskim świecie. [8,63] Dwoje z nich, brat i siostra: Paulus i Palladia, przybyło do nas; z powodu swojej niesławnej niedoli znani już [byli] w wielu innych miejscach.

Przyszli zaś około dwóch tygodni przed Wielkanocą i codziennie nawiedzali kościół, a w nim miejsce upamiętnienia [*memoria*] przesławnego Szczepana, modląc się, aby Bóg zmiłował się już nad nimi i przywrócił dawne zdrowie. [8,64] I tam, i gdziekolwiek szli, ściągali na siebie spojrzenia [całego] miasta. Wielu takich, którzy widzieli ich gdzie indziej i poznali przyczynę ich drżenia, wyjaśniało ją innym – komu tylko mogli. Nadeszła Wielkanoc i rankiem, w sam Dzień Pański, kiedy lud licznie się już zgromadził, ów młodzieniec, modląc się, trzymał się balustradki [*cancella*] odgradzającej święte miejsce, gdzie znajduje się martyrium. Nagle padł na ziemię i leżał, jakby usnąwszy, nie dygocąc jednak, choć zwykle drżenie wstrząsało nim nawet podczas snu. [8,65] Obecni tam zdumieli się i jednych ogarnął lęk, innych współczucie. Jedni chcieli go podnieść, lecz inni powstrzymywali [ich] i mówili, żeby raczej poczekać, aż się to skończy. I oto [młodzieniec] powstał i nie trząsł się, gdyż został uleczony, i stał zdrowy, przyglądając się [ludziom], którzy na niego patrzyli.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

[8,66] Któż zaiste mógł powstrzymać się od wychwalania Boga? Cały kościół wypełniły okrzyki radości. Biegną tam, gdzie siedziałem, szykując się już do wyjścia. Wpadają jeden po drugim, a każdy następny oznajmia jako nowinę to, co powiedział poprzednik. Kiedy cieszyłem się i w sercu dziękowałem Bogu, wszedł z wieloma innymi również sam [uzdrowiony], przypadł do moich kolan, [po czym] wstał, bym go pocałował. [8,67] Wyszliśmy do ludu; kościół był pełen i rozbrzmiewał okrzykami radości: „Bogu dzięki!", „Bogu chwała!" – wołano zewsząd i nikt nie milczał. Pozdrowiłem lud i znów zawołano tak samo, [lecz] jeszcze żarliwiej. Kiedy się wreszcie uciszyło, odczytano przypadające na ten dzień fragmenty z Pism Bożych. [8,68] A gdy przyszedł czas na moje kazanie, powiedziałem krótko na temat święta i owej wielkiej radości. Pozwoliłem, by ludzie nie tyle słuchali mowy Boga, ile przypatrywali się jej w tym Bożym dziele. [Uzdrowiony] zjadł z nami śniadanie i dokładnie opowiedział całą historię niedoli swojej, rodzeństwa i matki.

[8,69] Następnego więc dnia po wygłoszeniu kazania obiecałem, że nazajutrz każę odczytać złożone przez niego pisemne świadectwo. Gdy nadszedł trzeci dzień od niedzieli wielkanocnej,[16] poleciłem, aby na stopniach eksedry,[17] z wysokości której ja sam przemawiałem, stanęła dwójka rodzeństwa i by odczytano ich świadectwo. [8,70] Cały lud obojga płci patrzył, jak stali: on wolny od bezładnych ruchów, ona trzęsąca się na całym ciele. Toteż ci, którzy go wcześniej nie widzieli, to, czego dokonało w nim Boże miłosierdzie, dostrzegali w jego siostrze. [8,71] Widzieli bowiem, za co w jego przypadku trzeba dziękować i o co dla niej się modlić. Po odczytaniu ich świadectwa, nakazałem im odejść sprzed oczu ludu i zacząłem nieco dokładniej rozprawiać o całej tej sprawie.[18] Lecz oto, gdy mówiłem, od miejsca upamiętnienia [*memoria*] męczennika dały się słyszeć inne głosy – [głosy] nowej radości. [8,72] Ci, którzy mnie słuchali, odwrócili się i szybko zaczęli biec w tamtym kierunku. [Palladia] bowiem, zszedłszy ze schodów, na których stała, pośpieszyła do świętego

[16] Czyli wtorek, nie środa. Jako pierwszy dzień liczono samą niedzielę.

[17] *na stopniach eksedry* (*in gradibus exedrae*) – ołtarz i tron biskupi znajdowały się w eksedrze, czyli półkolistym zakończeniu nawy, podniesionym w stosunku do reszty kościoła.

[18] Por. AUG. *Serm.* 323.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

męczennika, aby się modlić. Kiedy tylko dotknęła balustradki, podobnie upadła jakby we śnie, po czym podniosła się zdrowa.

[8,73] Kiedy dopytywaliśmy się, co się stało, gdzie powstał ów wesoły gwar, do bazyliki, w której przebywaliśmy, weszli [ludzie], prowadząc ją zdrową z miejsca[19] męczennika. Wtedy zaś [ludzie] obojga płci wydali taki okrzyk podziwu, że wydawało się, iż wrzawa i towarzyszący jej płacz nigdy się nie skończą. [8,74] Zaprowadzono ją na miejsce, gdzie niewiele wcześniej stała w drgawkach. [Wierni] cieszyli się, że upodobniła się do brata ta, której brakiem podobieństwa wcześniej się martwili. Spostrzegli, że tak szybko wysłuchane zostały nie tyle nawet modlitwy, które za nią zanosili, ile poprzedzająca je intencja. Cieszyli się na chwałę Boga krzykiem bez słów, tak głośno, że nasze uszy ledwie mogły to znieść. Cóż wypełniało ich rozradowane serca, jeśli nie wiara Chrystusowa, za którą Szczepan przelał krew?

[9] O czymże świadczą te cuda, jeśli nie o tej wierze, która głosi, że Chrystus zmartwychwstał w ciele i że wraz z ciałem wstąpił do nieba? Wszak i sami męczennicy[20] byli męczennikami za tę wiarę, to jest świadkami tej wiary, a dając świadectwo tej wiary, cierpieli od tego jakże wrogiego i okrutnego świata i pokonali go nie poprzez walkę, ale poprzez śmierć. Za tę wiarę umarli ci, którzy teraz mogą wypraszać to [wszystko] u Boga, bo w Jego imię zostali zabici. Ze względu na tę wiarę najpierw objawiła się ich zdumiewająca wytrwałość, aby w ślad za nią w tych cudach uwidoczniła się ich tak wielka moc. Jeśli bowiem zmartwychwstanie ciała na wieczność nie przyszło w Chrystusie bądź nie przyjdzie, tak jak zapowiadane jest przez Chrystusa albo jak zostało przepowiedziane przez proroków zapowiadających Chrystusa, to dlaczego również zmarli mogą [dokonywać] tak wielkich rzeczy, ci, którzy dla owej wiary zapowiadającej to zmartwychwstanie zostali zabici? Bóg dokonuje więc tych rzeczy albo sam z siebie, w zdumiewający sposób, bo [On], przedwieczny, doczesnych dokonuje rzeczy, albo przez swoje sługi. Te z kolei [rzeczy], jakich dokonuje przez sługi, czyni bądź poprzez dusze męczen-

[19] *Locus* ('miejsce') to w owym czasie również termin, który mógł mieć sens techniczny: oznaczał martyrium bądź memorię.

[20] Augustyn odwołuje się do pierwotnego sensu słowa *martyr*, które w grece oznaczało właśnie świadka. Dla jego słuchaczy nie była to już jednak wiedza oczywista; por. AUG. *Serm.* 286.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

ników, podobnie jak przez ludzi przebywających jeszcze w ciele, czy też poprzez aniołów, którym rozkazuje niewidzialnie, bezcieleśnie i niezmiennie, ponieważ te dokonujące się – jak mówią – poprzez męczenników, w istocie dokonują się dzięki ich modlitwom i prośbom, a nie działaniu, albo też jedne w ten, drugie zaś w inny sposób, [lecz sposobów tych] śmiertelnicy żadną miarą zrozumieć nie mogą. [Wszystkie] one jednak dają świadectwo o tej wierze, w której zapowiadane jest zmartwychwstanie ciała na wieczność.

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

INDEKSY

Skróty i znaki:

Am. – Ambroży z Mediolanu
L.77 – List 77
H.11 – Hymn 11
Au. – Augustyn z Hippony
K.286 – Kazanie 286
K.318 – Kazanie 318
P.B. – O państwie Bożym 22,8
W. – Wyznania 9,7
Hi. – Hieronim ze Strydonu
L.109 – List 109
Wig. – Przeciw Wigilancjuszowi
Pa.N. – Paulin z Noli, *List 32*,17
Pa.M. – Paulin z Mediolanu, *Żywot św. Ambrożego*
Wi. – Wiktrycjusz z Rouen, *O chwale świętych*
( ) – w nawiasie okrągłym podano formę nazwiska lub nazwy własnej w brzmieniu występującym w tekście oryginalnym;
[ ] – cyfra w nawiasie kwadratowym oznacza hasła oraz lokalizacje, w których postać/miejsce przywołane zostały wyłącznie w tłumaczeniu, bez odpowiednika w oryginale; zapis nazwiska lub nazwy w nawiasie kwadratowym pojawia się w jego brzmieniu pełnym i prawidłowym, a nie w brzmieniu tekstu źródłowego (o ile, oczywiście, obie formy się różnią; nie uwzględniano różnic grafii w zakresie *u* i *v* oraz w zakresie wielkich i małych liter występujących w wydaniach, które są podstawą przekładów); w nawias kwadratowy ujęto też oznaczenie wielokrotności pojawiania się hasła w rozdziale;
bibl. – postać biblijna
g. – góra, góry
kr. – kraina
m. – miasto
męcz. – męczennik, męczennica
mit. – postać mitologiczna
rz. – rzeka
św. – święty, święta

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Indeks osób, postaci mitologicznych, nazw geograficznych i wybranych terminów

Indeks zawiera wszystkie nazwy własne oraz osoby i postacie (wyjąwszy Osoby Boskie i Maryję) pojawiające się w tekstach, które składają się na niniejszą antologię; nie obejmuje wstępu oraz przypisów.

Haseł zawsze należy poszukiwać od elementu różnicującego, bez względu na brzmienie frazy (np. nie DZIK ERYMANTEJSKI tylko ERYMANTEJSKI DZIK), choć dla ułatwienia niejednokrotnie stosowano odnośniki (zwłaszcza przy nazwach geograficznych).

Abraham (*Abraham*), bibl. …**Hi.***Wig.* 5, 6
Adam (*Adam*), bibl. …**Wi.** 7; **Hi.***Wig.* 11
Adriatyk *patrz* [Morze Adriatyckie]
Agnieszka (*Agnes*), męcz. …**Au.***K.286* II 2
Agrikola (*Agricola*), męcz. …**Wi.** 6, 11; **Pa.M.** 29,1
Akwileja, miasto (*urbs Aquileiensis*), m. …**Pa.M.** 32,1
Aleksander (*Alexander*), męcz. …**Wi.** 11
Aleksandryjczyk (*Alexandrinus*), chirurg…**Au.***P.B.* 8,12. 14
Alkmena (*Alcmena*), mit. …**Hi.***Wig.* 10
Alpy króla Kotiusa (*Cottii regis Alpes*), g. …**Hi.***L.109* 2
Alypius (*Alypius*), przyjaciel Augustyna…**Au.***P.B.* 8,7
Ambroży (*Ambrosius*), św., biskup Mediolanu…**Wi.** 2; **Au.***W.*; **Pa.N.**; **Pa.M.** 15,1, 16,1. 3, [32,1], 33,3. 4[bis]; **Au.***K.286* V 4; *P.B.* 8,6
Ammonius (*Ammonius*), lekarz kartagiński…**Au.***P.B.* 8,11
Ananiasz (*Ananias*), bibl., małżonek Safiry …**Hi.***L.109* 3
Anastazja (*Anastasia*), męcz. …**Wi.** 11
Anatoklia (*Anatoclia*), męcz. …**Wi.** 11
Andrzej (*Andreas*), apostoł…**Wi.** 6[bis]; **Pa.N.**; **Hi.***Wig.* 5
aniołowie *patrz* [moce anielskie]
Antiochia (*Antiochia*), m. …**Wi.** 11
Antonius (*Antonius*), męcz. …**Wi.** 11
Apostoł *patrz* Paweł, św.
archaniołowie *patrz* [moce anielskie]
arianie (*Arriani*)…**Am.***L.77* 16, 20, 21, 22[ter]; **Au.***W.*; **Pa.M.** 13,1, 14,3, 15,1. 2. 3[bis]
Arkadiusz, august (*augustus Arcadius* [*Flavius Arcadius*])…**Hi.***Wig.* 5
Aruakowie (*Aruaci*), plemię w Hiszpanii…**Hi.***Wig.* 4
Asaf (*Asaph*), bibl., muzyk…**Hi.***Wig.* 1
Audurus (*Audurus*), posiadłość w północnej Afryce…**Au.***P.B.* 8,47
Aurelius (*Aurelius*), biskup kartagiński…**Au.***P.B.* 8,15. 28

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Bagradas (*Bagradas*), rz. (dziś: Medżerda)…**Au.***P.B.* 8,56
Balsamus (*Balsamus*), postać tożsama z semickim bogiem Baal-Szaminem(?)…**Hi.** *Wig.* 6
Barbelo (*Barbelo*), żeńska istota, dziewiczy duch, w jednym z nurtów gnostycyzmu…**Hi.***Wig.* 6
Barnaba (*Barnaba*), bibl., towarzysz św. Pawła…**Hi.***Wig.* 5, 13
Bassus, Syryjczyk (*Bassus*, *Syrus*), mieszkaniec okolic Hippony…**Au.***P.B.* 8,48. [49]
Bazylides (*Basilides*), aleksandryjski gnostyk…**Hi.***Wig.* 6
Bazylika *patrz* Mediolan / Bazylika Fausty
Bazylika Ambrozjańska *patrz* Mediolan
Bazylika Apostołów *patrz* Mediolan
Bazylika Fausty *patrz* Mediolan
Bazylika Portiańska *patrz* Mediolan
Bazylika przy [Bramie] Rzymskiej *patrz* Mediolan / Bazylika Apostołów
Beelzebub (*Beelzebub*), bibl., imię boga Filistynów, władca demonów…**Pa.M.** 15,2
Behemot (*Behemoth*), bibl., potwór…**Hi.***Wig.* 1
Bononia (*Bononia*), m. w północnej Italii (dziś: Bolonia)…**Wi.** 11; **Pa.M.** 29,1
Brama Rzymska *patrz* Mediolan
Brytanie (*Britanniae*), prowincje obejmujące rzymską Brytanię, czyli większą z Wysp Brytyjskich…**Wi.** 1[ter]

Celsus (*Celsus*), męcz. …**Pa.M.** 33,1
Celtyberowie (*Celtiberi*), plemiona zamieszkujące dolinę rzeki Iberus i środkową Hiszpanię…**Hi.***Wig.* 4
Cerber (*Cerberus*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Cezarea Kappadocka (*Caesarea Cappadociae*), m. (dziś: Kayseri w Turcji)…**Au.***P.B.* 8,62
Chalcedon (*Calcedon*), m. (dziś: Kadiköy w Turcji)…**Hi.***Wig.* 5
cherubini *patrz* [moce anielskie]
Chindeus (*Chindeus*), męcz. …**Wi.** 11
Chore synowie (*filii Chore*), [synowie Koracha, Korachici] bibl., rodzina lewicka, śpiewacy świątynni…**Hi.***Wig.* 1
Cylicja (*Cilicia*), kr. …**Hi.***Wig.* 4
cylicyjscy piraci (*Cilices pirati*)…**Hi.***Wig.* 4

Datysus (*Datysus*), męcz. …**Wi.** 11
Dawid (*David*), bibl. …**Hi.***L.109* 3; *Wig.* 1, 2
Prorok (*Propheta*)…**Hi.***L.109* 3
[Psalmista]…**Am.***L.77* 6
Desiderius (*Desiderius*), prezbiter, znajomy Hieronima…**Hi.***Wig.* 3
Dzieje Apostolskie *patrz* Pismo Święte

Efez (*Ephesus*), m. (dziś: na przedmieściach Selçuk)…**Wi.** 11
Egipcjanie (*Aegyptii*), bibl., pierworodni zgładzeni przez Pana…**Hi.***L.109* 3
Egipt (*Aegyptus*)…**Hi.***L.109* 3; *Wig.* 17
Eklezjastes (*Ecclestiastes*), bibl., autor starotestamentowej Księgi…**Hi.***Wig.* 6
Eleusinus (*Eleusinus*), były trybun wojskowy z Hippony…**Au.***P.B.* 8,50

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Elian (*Aelianus*), postać nieznana…**Wi.** 2
Eliasz (*Elias*), bibl., prorok…**Hi.***L.109* 3
Elizeusz (*Helisaeus / Elisaeus*), bibl., prorok…**Am.***L.77* 11; **Hi.***L.109* 2
Elymas (*Elymas*), bibl., żydowski mag…**Hi.***L.109* 3
erymantejski dzik (*Erymanthius aper*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Eucharius (*Eucharius*), Hiszpan, prezbiter…**Au.***P.B.* 8,42. [43]
Eufemia (*Eufemia*), męcz., dziewica…**Wi.** 6
Euforbos (*Euphorbus*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Eunomiusz (*Eunomius*), z Kyzikos, przywódca skrajnych arian…**Hi.***Wig.* 8[bis], 10
Euodius (*Euodius*), biskup Utyki…**Au.***P.B.* 8,53
Eustachius (*Eustachius*), postać nieznana…**Wi.** 2
Ewa (*Eva*), bibl. …**Hi.***Wig.* 11; **Au.***K.318* 2
Ewangelia (*Euangelia / Euangelium*)…**Am.***L.77* 18[bis]; **Wi.** 4[bis], 7, 10; **Hi.***L.109* 3; *Wig.* 5, 6, 7, 8, 14; **Pa.M.** 15,3, 32,4; **Au.***K.286* I 1, II 2
Ezdrasz (*Ezra*), bibl., kapłan…**Hi.***Wig.* 6[bis]

faraon (*Pharao*), bibl. …**Am.***L.77* 22
faryzejskie groby (*sepulcra pharisaica*)…**Hi.***Wig.* 8
Feliks (*Felix* [*Antonius Felix*]), prokurator Judei…**Hi.***Wig.* 13
Feliks (*Felix*), męcz. …**Am.***L.77* 2; **Pa.M.** 14,1[ter]
Finees (*Phinees* [*Pinchas*]), bibl., kapłan…**Hi.***L.109* 3
Florentius (*Florentius*), mieszkaniec Hippony…**Au.***P.B.* 8,38
Fundi (*Fundi*), m. (dziś: Fondi)…**Pa.N.**
[bazylika] w Fundi (*Fundana* [*basilica*])…**Pa.N.**
Fussala, m.
Fussali terytorium (*territorium Fussalense*)…**Au.***P.B.* 8,28

Galia (*Gallia*), kr. …**Hi.***Wig.* 1
Galie (*Galliae*)…**Hi.***Wig.* 3, 4
galijskie kościoły (*Galliarum ecclesiae*)…**Hi.***Wig.* 4
Galowie (*Galli*)…**Hi.***Wig.* 13
Gechazi *patrz* Giezi
Gerwazy (*Gervasius*), męcz. …**Am.***L.77* 7; *H.11* 3; **Wi.** 6; **Au.***W.*; **Pa.N.**; **Pa.M.** 14,1[bis]; **Au.***K.318* 1[bis]; *K.286* II 2[bis], V 4; *P.B.* 8,6. 33
Geryon (*Geryon*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Giezi (*Giezi* [*Gechazi*]), bibl. …**Am.***L.77* 11
greckie słowo (*Graecum nomen*)…**Au.***K.286* I 1
Gulosus (*Gulosus*), prezbiter…**Au.***P.B.* 8,15

Hebrajczycy *patrz* Żydzi
Hebrajska Prawda (*Hebraica Veritas*), hebrajski oryginał Starego Testamentu…**Hi.***L.109* 1
Hebron (*Hebron*), m. …**Hi.***L.109* 2
Herkules (*Hercules*), mit. …**Hi.***Wig.* 10
Hesperius (*Hesperius*), były trybun wojskowy, właściciel majątku Zubedi…**Au.***P.B.* 8,28. [29]. 30
Hiberia (*Hiberia*), kr. …**Hi.***Wig.* 6

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Hiob (*Iob*), bibl., bohater starotestamentowej Księgi…**Am.***L.77* 5; **Hi.***Wig.* 1
Hippokrates (*Hippocrates*), lekarz…**Hi.***L.109* 2; *Wig.* 4; **Au.***P.B.* 8,22. 23
Hippona (Królewska) (*Hippo* (*Regius*)), m. (dziś: Annaba)…**Au.***P.B.* 8,32. 45. 48. 53
Hippony, dziewica z (*Hipponiensis virgo*)…**Au.***P.B.* 8,37
Hippony, [mieszkaniec] naszej (*Hipponiensis noster*)…**Au.***P.B.* 8,38
Hippony mieszkańcy (*Hipponenses*)…**Au.***P.B.* 8,61
Kolonia Hipponeńska (*Hipponensis colonia*)…**Au.***P.B.* 8,41
Hiszpania (*Hispania*), kr. …**Hi.***Wig.* 4; **Au.***P.B.* 8,42
Hiszpanie (*Hispaniae*)…**Hi.***Wig.* 1

Idithun (*Idithun* [Jedutun]), bibl., lewita i muzyk…**Hi.***Wig.* 1
Innocentia (*Innocentia*), mieszkanka Kartaginy…**Au.***P.B.* 8,21. [22]. [23]
Innocentius (*Innocentius*), prawnik w Kartaginie…**Au.***P.B.* 8,6. [9]. [11]. [12]. [13]. [15]. 17. [19]. [20]
Ireneus (*Irenaeus*), poborca podatkowy z Hippony…**Au.***P.B.* 8,49. [50]
Isauria (*Isauria*), kr. …**Hi.***Wig.* 4
isauryjscy rozbójnicy (*Isauri latrones*)…**Hi.***Wig.* 4
Italia (*Italia*), kr. …**Wi.** 11
Izaak (*Isaac*), bibl., patriarcha…**Hi.***Wig.* 5
Izajasz (*Esaias*), bibl., prorok…**Hi.***Wig.* 1
Izrael (*Israhel*), bibl. …**Wi.** 7, 12; **Hi.***L.109* 3[bis]
izraelskie wojsko (*Israel exercitus*)…**Hi.***L.109* 2

Jakub (*Iacob*), bibl., patriarcha…**Hi.***L.109* 2; *Wig.* 5
Jakub (*Iacobus*), św., apostoł…**Am.***L.77* 5; **Hi.***Wig.* 13
Jan (*Iohannes*), św., ewangelista, apostoł…**Am.***L.77* 5[bis]; **Hi.***Wig.* 13
Jan Ewangelista /Ewangelista (*Iohannes Evangelista / Evangelista*)…**Wi.** 11; **Au.***K.286* I 1
Jan Chrzciciel (*Iohannes Baptista*), św. …**Wi.** 6[bis] ; **Hi.***L.109* 4; *Wig.* 7
Jedutun *patrz* Idithun
Jerozolima (*Hierosolyma*), m. …**Hi.***Wig.* 13[quater]; **Au.***P.B.* 8,29
Jowinian (*Iovinianus*), mnich, przeciwnik praktyk ascetycznych…**Hi.***Wig.* 1[[bis]]
Jowisz (*Iuppiter*), mit. …**Hi.***Wig.* 5[bis], 10
Józef (*Ioseph*), bibl., patriarcha…**Hi.***L.109* 2; **Au.***K.318* 2[bis]
Judasz (*Iuda*), bibl., apostoł, zdrajca Jezusa…**Hi.***Wig.* 9
Judea (*Iudaea*), kr. …**Hi.***Wig.* 5, 13
Julian [Apostata] (*Iulianus* [*Flavius Claudius Iulianus*]), cesarz…**Hi.***L.109* 1
Justyna (*Iustina*), matka Walentyniana II, arianka…**Au.***W.*; **Pa.M.** 15,1[bis]

Kainowa herezja (*Caina haeresis*), sekta gnostycka…**Hi.***Wig.* 8
Kakus (*Cacus*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Kalagurris, miasto w Galii (dziś: Saint-Martory) *patrz* Wigilancjusz
Kalama (*Calama*), m. …**Au.***P.B.* 8,42. 53
Kolonia Kalameńska (*Colonia Calamensis*)…**Au.***P.B.* 8,52
Kartagina (*Carthago*), m. …**Au.***P.B.* 8,6. 21. 28. 56. 58
Kościół kartagiński (*Carthaginiensis ecclesia*)…**Au.***P.B.* 8,15
Kaspaliana (*Caspaliana*), posiadłość w północnej Afryce…**Au.***P.B.* 8,47

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Katio (*Catio*), postać nieznana…**Wi.** 2
Kattosus (*Cattosus*), kucharz z Hippony…**Au.***P.B.* 8,39
Kolonia Hipponeńska *patrz* Hippona Królewska
Kolonia Kalameńska *patrz* Kalama
Konstancjusz [II] (*Constantius* [*Flavius Iulius Constantius*]), cesarz…**Hi.***Wig.* 5
Konstantynopol (*Constantinopolis*), m. …**Wi.** 11; **Hi.***Wig.* 5
Koracha synowie *patrz* Chore synowie
Korneliusz (*Cornelius*), bibl., nawrócony setnik rzymski…**Hi.***Wig.* 5
Kottius (*Cottius* [*Marcus Iulius Cottius*]), król Ligurów na przełomie er…**Hi.***L.109* 2
Krispina (*Crispina*), męcz. …**Au.***K.286* II 2
Księżyc (*Luna*)…**Hi.***L.109* 1
Kurubis (*Curubis*), m. …**Au.***P.B.* 8,28
Kurubis, pewien człowiek z (*quidam Curubitanus*), były aktor komiczny… **Au.***P.B.* 8,27
Kwintylian (*Quintilianus* [*Marcus Fabius Quintilianus*]), nauczyciel wymowy i pisarz rzymski…**Hi.***Wig.* 1

Leonida (*Leonida*), męcz. …**Wi.** 11
Leosibora (*Leosibora*), termin niejasny…**Hi.***Wig.* 6
Lewiatan (*Leviathan*), bibl., potwór morski…**Hi.***Wig.* 1
Liber Pater, rzymski przydomek Dionizosa/Bakchusa ('Wolny')
Ojciec Liber (*Liber Pater*)…**Hi.***Wig.* 10
List do Hebrajczyków *patrz* Pismo Święte
Lucillus (*Lucillus*), biskup Sinitis…**Au.***P.B.* 8,41. [42]
Lykaończycy (*Lycaones*), mieszkańcy kr. w Azji Mniejszej…**Hi.***Wig.* 5

Łacinie, po (*Latine*)…**Au.***K.286* I 1
łacińskie słowo (*Latinum nomen*)…**Au.***K.286* I 1
Łazarz (*Lazarus*), bibl. …**Hi.***Wig.* 6
Łukasz (*Lucas*), św., ewangelista…**Wi.** 6; **Pa.N.**; **Hi.***Wig.* 5

Macedonia (*Macedonia*), kr. …**Wi.** 11
Machabeusze (*Machabaei*), tu: męczennicy żydowscy…**Au.***K.286* VII 6[ter], VIII 6[bis]
Maksymin (*Maximinus*), biskup Sinitis…**Au.***P.B.* 8,30
Manicheusz (*Manichaeus* [*Mani / Manes*]), twórca manicheizmu…**Hi.***Wig.* 6, 8
Martialis (*Martialis*), obywatel Kalamy…**Au.***P.B.* 8,43. 44. 45. [46]
Mediolan (*Mediolanum*), m. …**Wi.** 11; **Au.***K.318* 1; *K.286* V 4; *P.B.* 8,6
Bazylika Ambrozjańska (*Basilica quam appellant Ambrosianam / Ambrosiana Basilica*)…**Am.***L.77* 2; **Au.***W.*; **Pa.M.** 14,2
Bazylika Apostołów / Bazylika przy [Bramie] Rzymskiej (*Basilica Apostolorum / In Romana Basilica* [*Basilica Ad Portam Romanam / Basilica In Porta Romana*])…**Am.***L.77* 1; **Pa.M.** 32,2, 33,3
Bazylika Fausty (*Basilica Faustae*)…**Am.***L.77* 2; **Pa.M.** 14,1
Bazylika Portiańska (*Basilica Portiana*)…**Pa.M.** 13,1. 2
Bazylika przy [Bramie] Rzymskiej *patrz* Bazylika Apostołów
[Brama] Rzymska ([*Porta*] *Romana*)…**Pa.M.** 32,2

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

mediolańscy męczennicy (*Mediolanenses martyri*)…**Au.***K.286* V 4; *P.B.* 8,33
mediolański Kościół (*Mediolanensis ecclesia*)…**Au.***W.*; **Pa.M.** 13,1
Merkury (*Mercurius*), mit. …**Hi.***Wig.* 5[bis], 10
Miasto Zbiegów (*Convenarum Urbs* [*Civitas Convenarum / Lugdunum Convenarum*]), m. (dziś: Saint-Bertrand-en-Comminges)…**Hi.***Wig.* 4
[moce anielskie]
aniołowie (*Angeli*)…**Wi.** 8, 9[bis]; **Hi.***L.109* 1[bis]
archaniołowie (*Archangeli*)…**Hi.***L.109* 1
cherubini (*Cherubim*)…**Hi.***L.109* 1
Panowania (*Dominationes*)…**Wi.** 4
serafini (*Seraphim*)…**Hi.***L.109* 1
Trony (*Throni*)…**Wi.** 4
Władze (*Potestates*)…**Wi.** 4
Zwierzchności (*Principatus*)…**Wi.** 4
Mojżesz (*Moyses*), bibl. …**Hi.***L.109* 1; *Wig.* 6
Montanus (*Montanus*), twórca nurtu we wczesnym chrześcijaństwie, uznanego za heretycki…**Hi.***Wig.* 8
Morze
[Morze Adriatyckie]
Adriatyk (*Adria*)…**Hi.***L.109* 2
Morze Czerwone (*Rubrum mare*)…**Wi.** 12
Mucjus (*Mucius*), męcz. …**Wi.** 11

Nabor (*Nabor*), męcz. …**Am.***L.77* 2; **Pa.M.** 14,1[ter]
Nabuchodonozor [II] (*Nabuchodonosor*), władca Babilonu…**Au.***K.286* VII 6
Naisus (*Naisus* [*Naissus*]), m. (dziś: Nisz w Serbii)…**Wi.** 11
Nazarius (*Nazarius*), męcz. mediolański…**Wi.** 11; **Pa.N.**; **Pa.M.** 32,2
nemejski lew (*leo Nemeaeus*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Nemesianus (*Nemesianus*), męcz. …**Au.***K.286* II 2
Nokturninus (*Nocturninus* [*Nocturnus*]), mit., bóg Nocy…**Hi.***Wig.* 10
[Nola], m.
bazylika w Noli (*Nolana basilica*)…**Pa.N.**

Ocean (*Oceanus*)…**Wi.** 1
Ojciec Liber *patrz* Liber

Palestyna (*Palaestina*), kr. …**Hi.***Wig.* 5
Palladia (*Palladia*), z Cezarei Kappadockiej, siostra Paulusa…**Au.***P.B.* 8,63. [72]
Panowania *patrz* [moce anielskie]
Paulus (*Paulus*), z Cezarei Kappadockiej, brat Palladii…**Au.***P.B.* 8,63
Paweł (*Paulus*), św. …**Am.***L.77* 5; **Wi.** 11, 12; **Hi.***L.109* 1, 3[bis]; *Wig.* 5, 6[bis], 8, 13[ter]
Apostoł (*apostolus*)…**Wi.** 1, 3, 6, 7; **Hi.***Wig.* 6, 7
Petronia (*Petronia*), mieszkanka Kartaginy, właścicielka majątku nad rzeką Bagradas…**Au.***P.B.* 8,54
Pinchas *patrz* Finees
Piotr (*Petrus*), św., apostoł…**Hi.***L.109* 1, 3; *Wig.* 5, 8, 13; **Au.***K.286* II 2[quater], III 2[[sexies]]

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Pireneje (*Pyrenaeus* [*mons*]), g. …**Hi.***Wig.* 4, 6
Pisma Boże *patrz* Pismo Święte
Pismo Święte / Pismo / lektura [Pisma] Świętego / Pisma Boże (*Divina lectio / Sancta Scriptura / Sanctarum series Scripturarum / Scriptura / Scripturae / Scriptura Divina / Scripturae Divinae*)…**Am.***L.77* 3, [4], 15; **Wi.** 6, 7, 10; **Hi.***L.109* 2; **Au.***K.318* 2; *K.286* I 1; *P.B.* 8,67
Dzieje [Apostolskie] (*Actus* [*Actus Apostolorum*])…**Hi.***Wig.* 13; **Au.***K.318* 1
List do Hebrajczyków (*Epistola ad Hebraeos*)…**Au.***K.318* 2
Psalm / Psalmy (*Psalmus / Psalmi*)…**Am.***L.77* 4, 7; **Wi.** 3, 5, 6; **Au.***W.*; **Hi.***L.109* 3; *Wig.* 1, 7
Stare Przymierze (*Prius Testamentum*)…**Wi.** 7
Pitagoras (*Pythagoras*), grecki filozof…**Hi.***Wig.* 1
Placentia (*Placentia*), m. (dziś: Piacenza)…**Wi.** 11
Plaut (*Plautus* [*Titus Maccius Plautus*]), komediopisarz…**Hi.***Wig.* 10
Pocieszyciel (*Paraclitus*), określenie Ducha Świętego…**Hi.***Wig.* 8[bis]
Pola Elizejskie (*Campi Elysii*), mit. …**Hi.***Wig.* 6
Pompejusz, Gn[ejusz] (*Cn*[*aeus*] *Pompeius Magnus*), wódz i polityk rzymski…**Hi.** *Wig.* 4[bis]
Porfiriusz (*Porphyrius*), filozof neoplatoński…**Hi.***Wig.* 10
Possidius (*Possidius*), biskup Kalamy…**Au.***P.B.* 8,42
Prawo (*Lex*), Pięcioksiąg Mojżesza…**Hi.***L.109* 3
Prejektus (*Praeiectus*), biskup…**Au.***P.B.* 8,40
Prokulus (*Proculus*), męcz. …**Wi.** 11
Prorok *patrz* Dawid
Protazy (*Protasius*), męcz. …**Am.***L.77* 7; *H.11* 3; **Wi.** 6; **Au.***W.*; **Pa.N.**; **Pa.M.** 14,1[bis]; **Au.***K.318* 1[bis]; *K.286* II 2[bis], V 4; *P.B.* 8,6. 33
[Psalmista] *patrz* Dawid
Psalm / Psalmy *patrz* Pismo Święte

Ragota (*Ragota*), męcz. …**Wi.** 11
Ratomagus (*Ratomagensis civitas*), m. (również: Rotomagus; dziś: Rouen)…**Wi.** 2
Riparius (*Riparius*), prezbiter, adresat listu Hieronima…**Hi.***L.109* nagłówek; *Wig.* 3, 9
Rotomagus *patrz* Ratomagus
Rzym (*Roma*), m. …**Wi.** 11
rzymski Kościół (*Romana ecclesia*)…**Hi.***Wig.* 1
rzymski świat (*orbis Romanus*)…**Au.***P.B.* 8,62
Rzymu biskup (*Romanus episcopus*)…**Hi.***Wig.* 8

Safira (*Sapphira*), bibl., żona Ananiasza…**Hi.***L.109* 3
Salomon (*Salomon*), bibl., syn Dawida, król Izraela…**Hi.***Wig.* 6[ter]
Samarytanie (*Samaritani*), bibl. …**Hi.***Wig.* 14
Samarytanin (*Samaritanus*)…**Hi.***L.109* 1
Samuel (*Samuhel* [*Samuel*]), bibl., prorok…**Hi.***Wig.* 5[ter]
Saturninus (*Saturninus*)…**Au.***P.B.* 8,15
biskup Uzalis (*episcopus Uzalensis*)…**Au.***P.B.* 8,15
Saturninus (*Saturninus*), męcz. …**Wi.** 11

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

serafini *patrz* [moce anielskie]
Sewer (*Severus*), uzdrowiony ślepy rzeźnik z Mediolanu…**Am.***L.77* 17; *H.11* 19; **Pa.M.** 14,2
Sinitis, m.
Sinitis, Kościół w (*Sinitensis ecclesia*)…**Au.***P.B.* 8,30
Sinitis zameczek (*castellum Sinitense*)…**Au.***P.B.* 8,41
Słońce (*Sol*)…**Hi.***L.109* 1
Stare Przymierze *patrz* Pismo Święte
Stefan *patrz* Szczepan
Stolica Apostolska (*Sedes Apostolica*)…**Hi.***Wig.* 2
stymfalijskie ptaki (*Stymphalidae*), mit. …**Hi.***Wig.* 1
Syryjczycy (*Syri*)…**Am.***L.77* 11
Syryjczyk *patrz* Bassus
Sisinnius (*Sisinnius*), znajomy Hieronima…**Hi.***Wig.* 3, 17
Szczepan (*Stephanus*), bibl., męcz. …**Hi.***L.109* 3; *Wig.* 6; **Au.***K.318* 1[quinquies], 3[bis]; *K.286* II 2; *P.B.* 8,40. 44. 46. 47. 52. 63. 74
Szymon Kananejczyk (*Simon Chananaeus*), czyli Szymon Gorliwy (*Simon Zelotes*), św., apostoł…**Hi.***L.109* 3

Teodozjusz [I Wielki] (*Theodosius* [*Flavius Theodosius*]), cesarz…**Pa.M.** 32,1
Tertulian (*Tertullianus* [*Quintus Septimius Florens Tertullianus*]), łaciński pisarz chrześcijański…**Hi.***Wig.* 8
Tessaloniczanie (*Thessalonicenses*), adresaci dwóch listów Pawłowych…**Hi.***Wig.* 6
Tessalonika (*Thessalonica*), m. …**Wi.** 11
Theodul (*Theodulus*), sekretarz Ambrożego(?)…**Wi.** 2
Tomasz (*Thomas*), apostoł…**Wi.** 6[bis]
Tracja (*Thracia*), kr. …**Hi.***Wig.* 5
Trojanus (*Troianus*), męcz. …**Wi.** 11
Trony *patrz* [moce anielskie]
Tymoteusz (*Timotheus*), towarzysz św. Pawła, adresat dwóch listów Pawłowych…**Hi.***Wig.* 5

Utyka (*Utica*), m. …**Au.***P.B.* 8,53
Uzalis (*Uzalis*), m. …**Au.***P.B.* 8,53
Uzalis biskup *patrz* Saturninus

Walentynian [II] (*Valentinianus* [*Flavius Valentinianus*]), cesarz…**Au.***W.*
Waskonowie (*Vascones*), plemię w Hiszpanii…**Hi.***Wig.* 4
Wergiliusz (*Vergilius* [*Publius Vergilius Maro*]), poeta…**Hi.***Wig.* 1
Wielkanoc / wiekanocny (*Pascha*)…**Hi.***Wig.* 1, 9[quater]; **Au.***P.B.* 8,23. 63. 64. 69
Wigilancjusz (*Vigilantius*), prezbiter, przeciwnik kultu relikwii zwalczany przez Hieronima…**Hi.***L.109* 1, 2, 3[bis]; *Wig.* 1, [3], 5[bis], 6, 8[[bis]], 10[[bis]], [14], [17]
Dormitancjusz (*Dormitantius*), tj. Przysypiający, przezwisko nadane przez Hieronima…**Hi.***L.109* 1[bis]; *Wig.* 1, 2[bis], 4, 8, 15, 17
szynkarz z Kalagurris (*caupo Calagurritanus*)…**Hi.***Wig.* 1
Wiktor (*Victor*), znajomy Paulina z Noli…**Pa.N.**
Wiktoriana, posiadłość (*Victoriana villa*), w pobliżu Hippony…**Au.***P.B.* 8,32

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Wiktrycjusz (*Victricius*), biskup Rouen…**Wi.** 6
Witalis (*Vitalis*), męcz. …**Pa.M.** 29,1
Władze *patrz* [moce anielskie]
Wody Tibilitańskie (*Aquae Tibilitanae*), miejscowość w północnej Afryce…**Au.***P.B.* 8,40
Wschód (*Oriens / Orientis partes*)…**Wi.** 11; **Hi.***Wig.* 2, 4, 7
Wyspy Szczęśliwe (*Insulae Fortunatorum*), mit. …**Hi.***Wig.* 6

Zachód (*Occidens*)…**Pa.M.** 13,3
Zubedi (*Zubedi*), majątek w północnej Afryce…**Au.***P.B.* 8,28
Zuzanna (*Susanna*), bibl., bohaterka Księgi Daniela…**Au.***K.318* 2[ter]
Zwierzchności *patrz* [moce anielskie]

Żydzi (*Iudaei*), bibl. …**Am.***L.*77 16, 18[bis], 22; **Hi.***Wig.* 14; **Pa.M.** 15,3[bis], 29,1; **Au.***K.318* 1; *K.286* I 1, II 2; *P.B.* 8,46
Hebrajczycy (*Hebraei*), bibl. …**Hi.***Wig.* 13
Żyd (*Iudaeus*)…**Hi.***L.109* 1; **Au.***P.B.* 8,55
żydowscy przywódcy (*principes Iudaeorum*)…**Au.***K.286* I 1
Żydów, na modłę (*Iudaico ore*)…**Pa.M.** 15,2

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Indeks cytowań biblijnych

Indeks notuje tylko rzeczywiste (choć nie zawsze kanonicznie brzmiące) cytaty z Biblii, nie uwzględnia natomiast sformułowań omownych czy aluzyjnych, do których szczegółowo odsyłają przypisy.

Księga Rodzaju (Rdz)
4,10 **Am.***L.*77 23

Księga Powtórzonego Prawa (Pwt)
4,19 **Wi.** 9
13,6 **Hi.***L.109* 3
24,7 **Hi.***L.109* 3
30,17 **Wi.** 9

Druga Księga Królewska (2Krl)
6,16 **Am.***L.*77 11

Księga Hioba (Hi)
33,4 **Am.***L.*77 5

Księga Psalmów (Ps)
19(18),2 **Am.***L.*77 4
3 **Am.***L.*77 6, 8, 15[bis]
20(19),8 **Am.***L.*77 10
32(31),9 **Hi.***Wig.* 2
41(40),2 **Hi.***Wig.* 14
44(43),24 **Hi.***L.109* 3
50(49),18 **Hi.***L.109* 2
101(100),8 **Hi.***L.109* 2
104(103),4 **Wi.** 9
113(112),5-6 **Am.***L.*77 7
7 **Am.***L.*77 7
9 **Am.***L.*77 7
116(115),15(6) **Wi.** 6; **Hi.***L.109* 2; **Au.***K.318* 1; *K.286* IV 3, V 4[bis]
119(118),62 **Hi.***L.109* 3
105 **Hi.***Wig.* 7
121(120),4 **Hi.***L.109* 3
6 **Wi.** 6
139(138),21-22 **Hi.***L.109* 2

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Księga Przysłów (Prz)
19,5. 9 **Au.***K.286* I 1

Mądrość Syracha, czyli Eklezjastyk (Syr)
1,27-28 **Wi.** 11
25,33 **Au.***K.318* 2

Księga Izajasza (Iz)
14,21 **Hi.***Wig.* 1

Księga Jeremiasza (Jr)
5,8 **Hi.***Wig.* 2

Księga Ezechiela (Ez)
45,20 **Wi.** 9

Księga Daniela (Dn)
3,95 **Au.***K.286* VII 6

Ewangelia według św. Mateusza (Mt)
5,14 **Wi.** 4
7,8 **Wi.** 4
8,13 **Wi.** 11
29 **Am.***L.77* 16
10,19-20 **Wi.** 4
40 **Hi.***L.109* 1
11,11 **Wi.** 6
13,42 **Wi.** 11
43 **Wi.** 10
50 **Wi.** 11
16,18 **Au.***K.286* II 2
18,18 **Wi.** 7
19,21 **Hi.***Wig.* 14
28 **Wi.** 7, 12
22,13 **Wi.** 11
14 **Hi.***Wig.* 14
32 **Hi.***Wig.* 5
24,51 **Wi.** 11
25,30 **Wi.** 11
26,40-41 **Hi.***L.109* 3
75 **Au.***K.286* III 2

Ewangelia według św. Marka (Mk)
1,24 **Am.***L.77* 22
4,38 **Hi.***L.109* 3
10,21 **Hi.***Wig.* 14
14,31 **Au.***K.286* III 2

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Ewangelia według św. Łukasza (Łk)

3,9	**Hi.***L.109* 4
11,10	**Wi.** 4
13	**Au.***K.286* VI 5
15	**Pa.M.** 15,2
12,9	**Wi.** 8
35	**Hi.***Wig.* 7
13,28	**Wi.** 11
16,9	**Hi.***Wig.* 14
18,22	**Hi.***Wig.* 14
22,30	**Wi.** 12
34	**Au.***K.286* III 2
58	**Au.***K.286* III 2
23,42-43	**Wi.** 4

Ewangelia według św. Jana (J)

1,1	**Am.***L.77* 5
3	**Wi.** 4
18	**Am.***L.77* 5
5,35	**Hi.***Wig.* 7
9,25	**Am.***L.77* 18
29	**Am.***L.77* 22; **Pa.M.** 15,3
11,25	**Wi.** 6
12,43	**Au.***K.286* I 1
13,38	**Au.***K.286* III 2
14,6	**Wi.** 6
12	**Am.***L.77* 19
16-17	**Wi.** 4
17,17-23	**Wi.** 7
24	**Wi.** 6
20,17	**Wi.** 4, 7, 8
23	**Wi.** 7

Dzieje Apostolskie (Dz)

10,25-26	**Hi.***Wig.* 5
24,17-18	**Hi.***Wig.* 13

List do Rzymian (Rz)

8,9	**Wi.** 1, 7
10,2	**Hi.***Wig.* 7
14,5	**Hi.***Wig.* 7

Pierwszy List do Koryntian (1Kor)

3,16	**Wi.** 1, 7
12,6	**Wi.** 11
27	**Wi.** 1, 7
13,4-5	**Wi.** 6
15,41-42	**Am.***L.77* 8
48	**Wi.** 10

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365

Drugi List do Koryntian (2Kor)
11,27 **Hi.***L.109* 3

List do Efezjan (Ef)
1,21 **Hi.***L.109* 1
4,10 **Wi.** 6
13 **Wi.** 11

List do Filipian (Flp)
3,8 **Wi.** 3
20 **Am.***L.77* 5

List do Kolosan (Kol)
1,16 **Wi.** 4
4,2 **Hi.***L.109* 3

Drugi List do Tymoteusza (2Tm)
1,14 **Wi.** 1
2,11-12 **Wi.** 12
3,6-7 **Hi.***Wig.* 3
4,2 **Wi.** 1

List do Hebrajczyków (Hbr)
7,22 **Wi.** 7
12,4 **Au.***K.318* 2
6 **Au.***K.286* VI 5

Pierwszy List św. Jana Apostoła (1J)
5,7. 8 **Wi.** 4

Apokalipsa św. Jana (Ap)
14,4 **Hi.***Wig.* 6

Plik zabezpieczony watermarkiem jawnym i niejawnym: 7915783A37666365